



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
GRACOVINENSIS

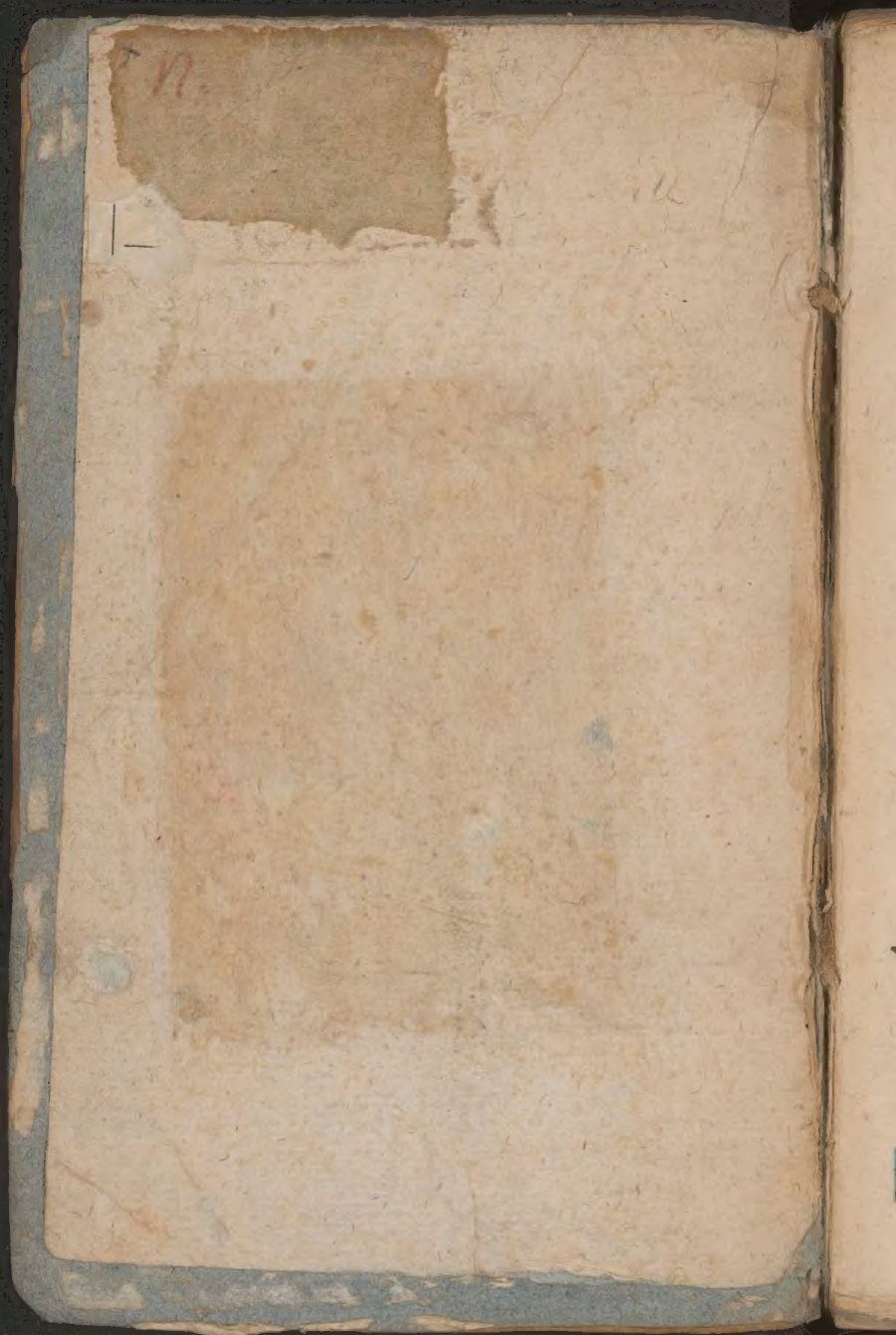
Kat. Komp.

35186

Mag. St. Dr.

P

130



BADANIA
Y
MYSLI WYBORNE
FILOZOFICZNE

O
PRAWDZIE OBIAWIENIA

Y
SWIADECTWA
PISANEGO Y NIEPISANEGO.

WYIĘTE
Z BONNETA *Karła*
z Francuskiego na Polski ięzyk
PRZETŁOMACZONE

Przez
XIĘDZA ZYGMUNTA LINOWSKIEGO
SZKOŁ POBOŻNYCH



W WARSZAWIE 1772.

Nakładem MICHAŁA GREŁA Bibliopoli
y Kommissarza Nadw: J. K. Mci.

58



C

Handwritten signature or mark in red ink.

35. 786

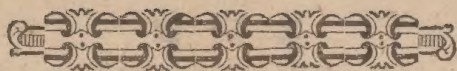
I.

JAS

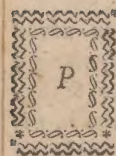
NI

bie
pisan
sli,
wiat

F
ieften
czny
kie
sey
flawie
owey



D O
JASNIE WIELMOZNEGO JMci XIĘDZA
BERNARDA
NIEGOLEWSKIEGO
O P A T A
JĘDRZEIOWSKIEGO

 *P* Oświęcając Jmieniowi Twemu Ja-
śnie Wielmożny Mści Xięzę Opa-
cie dzieło to , które mniemanym
przekonywa Filozofów , o potrze-
bie Obiawienia , y Prawdzie Świadełwa
pisanego y niepisanego , nie jestem tey my-
śli , abym obszernie Twoje liczył y wysta-
wiał cnoty.

Przeświadczony ia wprawdzie u siebie
jestem , iż gdyby kto inny na widok publi-
czny pod zaśczytem Jmienia Twoiego ia-
kie wydawał dzieło ; tedy naywyborniey-
szey Krasomowstwa użyłby nauki , do wy-
stawienia , y żywemi wyrażenia kolorami
owey Twoiey znakomitey gorliwości , która

A

chwa-



chwalebne wznieca w Tobie myśli, nie tylko szukania we wszystkich chwały Najwyższego, ale oraz Dobra y uściesławienia na wzor dobrego Pasterza Trzody Tobie powierzoney, y zbawienia bliźniego. Wspomniałby onę pobożność przykłądną, która wszystkich do naśladowania zachęca. Onę mądrość wielką, która będąc Duszą wszystkich Twoich zamysłów, jest oraz Prawidłem wszystkich spraw y czynów Twoich: onę Dobroć wrodzoną, która Cię czyni miłym ludowi, a godnym śacunku u naysięwszych w Ojczyźnie naszey Panów.

Y ten ci to skarb śacowny, ten zbior cnot znakomity które w Tobie upatrujemy, y które powinny u wszystkich jednają Ci śacunek, bardziey Cię znakomitým czyni, niżeli godność ta, którą w Kościele Bożym, y w Przeświałnym Twoim ozdobiony iestś Zakonie. Ten to mowię zbior cnot y przymiotów pochopem był nietylko Sp. J. Wielmożnemu JMci Xiędzu Woyciechowi Ziemińskiemu Opatowi Jędrzeiowskiemu, ale y całemu Przeświałnemu Zgromadzeniu, że za życia ieśsze swiego swym Cię obrał Koadiutorem.

Poznaowało dobrze Przeświałne Zgromadzenie, że obranie to nader było potrzebne dla pociechy ich Zakonu, y podpory Klastoru

ru
wyż
dreg
Gł
głos
Go
drud
Nau
Sam
swoin
ty t
dobr
A
Zgro
ści
Sp.
se p
Przo
Ak
J.
w śl
godn
ryby
cnoty
gorli
Tobie
liteg
Przy
To



ru Jędrzeiowskiego , który z wyrokow Nay-
wyższego tak wielkiego Kapłana , y tak mą-
drego y Świętobliwego utracił Opata.

Głos Duchowieństwa , głos Ziemianowi ,
głos ubogich , głos pospółstwa nieśmiertelnym
Go czyni ; iedni Go bowiem swym Oycem ,
drudzy swoim wzorem , inni doskonałym
Nauczycielem , owi swym mianuą zaszczytem.
Samo Prześwigtne Zgromadzenie w żalu
swoim przez czas nieciaki nieutulone , z stra-
ty tak zacnego Opata , Oycę łaskawego , y
dobrotliwego pamięć iego wiekopomną czyni.

Ale cieść się , y wesel już Prześwigtne
Zgromadzenie , gdy z rozrządzenia Opatrzno-
ści Naywyższego takim cieścysz się następcą po
Sp. J. Wielmożnym Opacie , iakiego y wa-
śże pragnienia y wielkość cnot , y zasług
Przodka iego , nymagały.

Ab co za wiekopomna ztąd dla Ciebie
J. Wielmożny Opacie wynika chwala , że
w ślady zacnego y nieśmiertelney pamięci
godnego wstępuiesz Przodka ! któż jest kto-
ryby w Tobie podobney iemu nieupatrywał
cnoty ; komu tajna jest Twoja pobożność ,
gorliwość o honor Boski , y zbawienie dusz
Tobie powierzonych , o całość dobra Pospo-
litego , o cześć Kościoła , y Świętych iego
Przybytkow.

Toć to jest , co wieść powszechna y publi-



czna w pierwszych zaraz początkach odebraney Opackiey godności o Tobie J. Wielmożny Opacie ogłosiła, to jest cobym ia rad przy tey okazyi przy, ktorey winne oświadczyć Ci powinienem podziękowanie za łaskę którą mi świadczyś, gdy mi dozwalaż dzieło to, pod Twego Jmienia zaśczytem na widok wydać publiczny, to mówię jest, cobym rad moim piórem wiekopomnym zostawić czasom. Ale przemiar Twych wielkich cnot, y skromność wrodzona Twoia J. W. Opacie, oraz moja nieudolność w godnym ich wystawieniu gdy mi tego czynić niedozwala, winne przynajmniej oświadczać Ci podziękowanie, że mnie swoją raczyłeś zaśczyć Protekcyą, z tym życzeniem, aby Pan Zastępów, który JWW WMc. Pana Dobrodziecia, na tę w Kościele swoim wynwyższył godność, większe mi jeszcze w Oyczyźnie naszej, przy najpomysłniejszych powodzeniach unieńczył godnościami. Czego gdy uprzejmym życzę sercem, z naygłębszym zostaie respektem.

X. Zygmunt Linowski

Scholarum Piarum.

PRZE-

PRZEDMOWA DO CZYTELNIKA

BAdania y myśli Filozoficzne , o praw-
dzie Obiawienia , y świadectwa pi-
sanego , y niepisanego , na których pra-
wda y stałość Wiary naszej prawowier-
ney Rzymskiej Katolickiej się zasadza ,
w Francuskim ięzyku przez BONNETA
ułożone ; Męża tylu Pismami wstawione-
go , a osobliwiec tym świeżym , prze-
zaczynnym y nigdy niewyśławionym dziełem
wiekopomną chwałę sobie czyniącego ,
przełożyć na Oyczytę przedsięwziąłem
ięzyk.

Cel zaś tej pracy dwoisty iest. Pier-
wszy zniewolenie y przeświadczenie nie-
których Mędrkow wieku tego (którzy
fałszywe imię sobie przywłaszczają Filo-
zofów) iak płonnie , nieuważnie , bez-
bożnie , y przeciw zdrowey czynią y po-
stępuią sobie Filozofii , gdy twierdzą ,
że Rewelacya czyli Obiawienie , że swia-
deństwo czyli Pismo Święte , albo Pod-
anie ustne , czyli Tradycya , nie są pra-
wdziwe , y że przeto na nich wiara na-
sza Święta Rzymska Katolicka gruntować
się y zasadzać nie może.

Drugi



Drugi zamiar jest , chęć y szczerą myśl , utwierdzenia tych , którzy prawowierną z daru Bożego obdarzeni będąc wiarą , y zdrową rządząc się Filozofią , wyróżniając prawdę Obiawienia , niezawodność świadectwa pisanego , czyli Pisma Świętego , y niepisanego , czyli podania ustnego , albo Tradycyi ; a to na przeciw wszelkim mowom , pismom bezbożnych niektórych wieku tego Pisarzow , ktorými lud Chrześcijański omamić usiłują.

Jakoż jeżeli po przeczytaniu tego wybornego dzieła , wnijdą szczerze w siebie samych , iak pierwsi , tak y drudzy zupełnie przekonani zostaną , iż nie mają nic zdolnego , coby ich mogło przywieść do porzucenia Świętej nauki zawartej w Obiawieniu y świadectwie pisanym y niepisanym ; a która sama jest zdolna , do zaratowania y wsparcia słabości ich rozumu , do pocieszenia ich w dolegliwościach życia tego , oraz do wydoskonalenia ich iściestwa. Przeto pierwsi swoy błąd poznają którym rozum ich był zarażony , odrzuć te ciemności , w które sami dobrowolnie się podali , szukać będą tego światła , które przychodzącego na świat każdego oświeca człowieka , przyjmą tę nau-



naukę za naywiększe dobrodzieystwo , które Bog mógł ludziom udzielić. Drudzy zaś tym bardziey w swey utwierdzą się wierze , y trzymać się iey będą iako naybezpieczniejszego portu wśród burzy y nawałności świata tego , y iako naylepszego sposobu do pędzenia dni życia swego cnotliwie y chwalebnie.



Stemus arbitratu inspiratæ à Deo
scripturæ , & apud quos invenientur do-
gmata Divinis oraculis consona , illis o-
mnis veritatis adjudicetur sententia. Ba-
fil. Ep. 80.

*Trzymaymy się zdania Pisma od Bo-
ga natchniętego , y ktorych zdanie bardziey
zgadzać się będzie z Boskiemi wyrokami ,
tym przysądzić prawdę przynależy.*



CZĘŚĆ I.

MYSLI WYBORNICH

Y

BADAN FILOZOFICZNYCH

O O B I A W I E N I U

I SWIADECTWIE.

Wielkie pytanie podaie mi do roz-
trząśnienia myśl moja ; to jest :
mogęż rozumnie być upewnio-
nym u siebie , że Prawodawca natury
mowił kiedy do stworzenia rozumne-
go ?

Pytać się nie będę dla czego ten
prawodawca nie mówił do mnie same-
go ? postrzegam albowiem dosyć wi-
docznie , że każdy człowiek z przyro-
zoney równości swego ieststwa rowne
o tcy łaski mając prawo , trzebaby
A było

2 *BADANIA O OBLĄWIENIU*

było do zadość uczynienia pragnieniom każdego , pomnażać y odmieniać znaki nadzwyczajne takowey mowy w miarę życzenia każdego. Ale znaki te nadzwyczajne przez zbytne ich pomnożenie , utraciłyby swoy przymiot nadzwyczajności ; a tak to , co w porządku mądrości najwyższego miało być nadzwyczajnym , stałoby się rzeczą zwyczajną , y znakiem pospolitym.

Nad to wyznać ieszcze muszę , iż do poznawania wszech rzeczy , są mi przewodnikami zmyśły , y rozważanie ; a przeto Rewelacya , wewnętrzna czyli Obiawienie , ktoreby mnie naprzykład upewniało nieustannie , y najmocniej o stanie moim przyszłym , nie może mieć zdatności z moją naturą , y być zgodne z moim iestestwem , według tychże zmyśłow.

Niemogłem żyć razem we wszystkich czasach , y na wszystkich znajdować się miejscach. Niemogłem także dotykać , widzieć , poznawać , y roztrząsać wszystko przez moje zmyśły. Jak wiele jest zaś rzeczy , o ktor-
rych

rych mieć pewność , albo przynajmniej ich podobieństwa dochodzić wielka zawsze dla mnie jest potrzeba , a które przedemną w wiekach działy się dalekich , albo na miejscach bardzo odemnie odległych.

Wola więc Tworcy iestestwa mego jest , ażebym względem tych rzeczy dalekich , miał się do świadectwa tych , którzy byli ich świadkami , y którzy zostawili mi toż swoje świadectwo albo słownie , albo na piśmie.

Takowe u siebie względem tych rzeczy przekonanie , zasadza się na uwadze która dość mi się zdaie rozsądna : a ta jest ; iż mniemać powinienem , że ludzie podobni mnie , te same mają władze istotne , które y ja w sobie upatruję. Wprawdzie mniemanie to , jest tylko gruntujące się na podobieństwie ; ale nic łatwiejszego iak upewnić się , że to podobieństwo tę samę tu ma moc , iako y w innych przypadkach które zachodzą z doświadczania pospolitego , y iednostajnego. Potrzebaż więc ażebym z gruntu roztrząsał ludzi sobie podobnych , dla u-

A 2 pewnie-

4 *BADANIA O OBLĄWIENIU*

pewnienia się że mają te same zmyśły , y władze , które y wemnie się znayduią ?

A ztąd ten czynię wniosek , który sędzę za nader prawy : że wszystkie te rzeczy ktorebym był widział , słyszał , lub ich się dotykał , albo o ne rozważał gdybym był w tym zostawał czasie , y na tym miejscu w którym były czynione , albo na którym się stały ; mogły być podobnie widziane , słyszane , dotykane , roztrząsane od tych , którzy w tymże czasie , y na tym byli miejscu.

Do tego , y na to ieszcze przy-
stać powinienem , iż te rzeczy musiały być wskutku samym , iezeli przez ich własność istotnie do tych należały wiadomości , którzy ich byli widzami : bo tak rozumnie mniemać mi należy , że te Osoby ktore mi są podobne , tymże warunkiem y sposobem w pewnych wielkiej wagi okolicznościach postępować sobie musiały , ktoregobym y ja użył , gdybym w podobnych znaydował się okolicznościach , y że też same do użycia go , nakłoniły

nify ich pobudki , które w podobnym y mnie przypadku byłyby mi powodem do takowego sposobu y warunku.

Jakoż gdybym inaczej sądził , obrażałbym nayspewnieysze prawidła które mieć mogę w uznawaniu równości , albo podobieństwa , które Łaciennicy Analogiam nazywają. Ostrzegam zaś , że tu nie mówię tylko o tych rzeczach , które ażeby były dobrze poznane , niewymagają tylko oka , ucha , y zdrowego rozlądku.

Ponieważ świadectwo gruntuie się na podobieństwie , albo Analogii rzeczy opowiedzianej z rzeczą czynioną , przeto toż podobieństwo nie może mi przynieść tylko pewność moralną ; w ktorej nie potrzeba ażeby się znajdował konieczny związek między sposobami ktoremi bym był wzruszony do poymowania rzeczy , lub ich sprawowania , w takowych , lub owych znajdując się okolicznościach ; y między sposobami poymowania lub sprawowania tych , ktorych sądzę sobie podobnych , a wtychże samych okolicznościach postawionych ;
same

6 BADANIA O OBLĄWIENIU

same okoliczności niemogą być sobie dostatecznie podobne; y przyczyny w rzeczach zwykły być zawile. A co więcej, rozsądek ten nawet który czynię, względem podobieństwa onych Osob do mnie, niegruntuie się tylko także na podobieństwie. Ale jeżeli stanowią u siebie niewierzyć tylko tym rzeczom, którychbym był sam świadkiem, natychmiast trzebaby mi prowadzić życie smutne, y skazać się na grubą nie wiadomość rzeczy niezliczonych, a na których moja zależy szczęśliwość. Z drugiej strony, gdy mi doświadczenie y rozum poddają pod rękę prawidła pewne, do sądzenia roztropnie o ważności świadectwa: uczę się tak z pierwszej, iako y drugiej uwagi, że nie mała jest liczba przypadków, w których mogę trzymać się świadectwa ludzi, bez wszelkiej bojaźni omamienia y oszukania.



O Toż, te same przyczyny ktore mi są powodem do przypuszczenia pewne-

wnego porządku w rzeczach przyrodzonych, albo Fizycznych powinny mi także być równym powodem do przypuszczenia pewnego także porządku w rzeczach Moralnych. Ten zaś porządek wynika istotnie z natury władz człowieka, y podobieństw albo relacji które między niemi zachodzą, y rzeczami które też władze poruszają do swego sprawowania.

Te zdania które zafadzam na porządku Moralnym, przyznaję że nie mogą być niewzruszoną pewnością; albowiem w każdym nakłonieniu woli, przeciwne temuż nakłonieniu wziąć się może od teyże woli nakłonienie; dzielność bowiem woli może się do niezliczonych rozciągać przypadków.

Ale gdy wystawiam sobie Człowieka rozsądnego, obowiązany jestem mniemać natychmiast, iż sobie niepostąpi iako nierozumny w tym, lub owym szczególnym przypadku, lubo ma moc z przyrodzenia postąpić sobie na jedną lub inną stronę według woli swojej. Jest tedy u mnie takowe przekonanie tylko podobieństwem, że sobie nie postąpi

8 BADANIA O OBLAWIENIU

pi bez-rozumnie ; iednakże przyznać powinienem , że takowe podobieństwo jest dołateczne do przeświadczenia zdania mego , y przytóżowane do kondycyi moiey teraznieyszey.

Te więc rzeczy , ktore dotykać , widzieć , słyszeć , y roztrząsać nie mogłem przez siebie samego , a to dla odległości czasu y mieysca , ktore mnie od nich oddaliły , będą zaiste dla mnie tym więcej podobne do wiary , im więcej potwierdzone będą przez większą liczbę świadkow , a świadkow roztropnych y godnych wiary : y im świadectwa ich będą bardziey dołożliwe , y bardziey się zgadzające ; luboby też nie były ze wżysłtkim iednakowe.



JEżeli rozważam sobie pewność na wzor iakiey całkowitości (totum) y jeżeli w myśli moiey dzielę tę całkowitość na części albo stopnie ; te części albo stopnie , będą częściami albo stopniami pewności moiey.

Na-

Nazywam podobieństwa do wiary te podziały pewności, które myśl moja poczyniła. Poznam więc stopień pewności, kiedy będę umiał naznaczyć proporcją, y dalekość między częścią y zbiorem, albo całkowitością pewności.

Nie powiem przeto, że podobieństwo do wiary rzeczy iakiey rośnie tak właśnie, iak liczba świadków którzy mnie o niey upewniali. Albowiem gdybym mniemał w ułożeniu moim że pierwszy świadek daie mi $\frac{1}{3}$ części pewności caley, drugi zaś ktorego sądzę równym w ważności pierwszemu, daie mi także z swego świadectwa $\frac{1}{3}$ części pewności, a ztąd wynosiłoby $\frac{2}{3}$ to jest ośm części więcej, nizeli cała pewność, więc toby było niepodobno.

Domyślam się zatym że inny jest sposób rachowania mocy świadectwa, który jest nayprawdziwszy, y ktorego się chwytam. Jakoby to: wystawię sobie pewność na wzor placu iakiego do biegu. W tym tedy moim wyobrażeniu zważam iako pierwszy świadek ubiegł ze mną $\frac{1}{3}$ części wyznaczonego pola; drugi zaś świadek równy ważno-

żnością pierwszemu , dojdzie tej samey proporcji względem dzieśiątej części która się została , którą y pierwszy świadek ma z całym owym placem ; drugi więc świadek ubieży ze mną $\frac{2}{3}$ tejże dzieśiątej : a zatym ubiegnę z temi dwoma świadkami $\frac{1}{3}$ części tegoż placu &c.

Sąd zaś mój o ważności świadków czynić będę na fundamencie dwóch warunkow powszechnych , y istotnych ; to iest : na biegłości , y zachości tychże świadkow.

Stan przymiotow ciała y przymiotow umyśłu , da mi poznać pierwszy warunek : stopień zaś poczciwości , y bezstronności okryśli mi drugi.

Doświadczenie , albo powtarzane przypadki pewne , przez ktore dochodzę charakteru moralnego , doświadczenie mowię , rozśdzi to wszystko.

Też same początki stosować będę do podania uśnego dzieciow spełnionych , albo Tradycji słowney , iako y do Tradycji pisaney. Zobaczę zaraz że ta więcey ma mocy niżeli pierwsza. Widzieć ieszcze y to będę , że ta
moc

moc y waga pomnażać się powinna przez zgadzanie się różnych kopii iednegoż świadectwa. Uważać będę te różne kopie iake ogniwa iednego łańcucha. Jeżeli zaś dowiaduję się , że ielżcze więkła w czasach wyższych tych różnych kopii pomnożyła się liczba , tedy tych różnych kopii wielość wystawię sobie , iako łańcuchy iake poboczne , które tak pomnożą podobieństwo do wiary teyże Tradycyi czyli podania pisanego , że się zbliży nieokryslnie do pewności , y przechodzić nawet będzie pewność , którą może uczynić inne świadectwo wielu świadkow oczywistych.



BOG iest Sprawcą porządku moralnego tak , iak iest Sprawcą porządku Fizycznego. Uznaię ia dwa rodzaje odmian w porządku Fizycznym. Pierwszy , który sporządza pewną odmianę w biegu zwyczajnym natury. Drugi ; który sporządza te nadzwyczajne przypadki , a które nazywam cudami.

Pierwsze

Pierwsze rozrządzenie, ma za cel uszczęśliwienia na tym świecie wszystkich iestestw zmyśl mających.

Drugie, ma za cel uszczęśliwienie człowieka samego, albowiem człowiek sam iest takim na świecie iestestwem, który może o takowym sądzić rozrządzeniu y odmianie, poznać koniec wszelkich ustaw, oraz go sobie przy swoić, y do niego swoje kierować sprawy.

Ta więc odmiana w szczegulności dla człowieka, powinna być bydz wymierzona według proporcji władz iego przyrodzonych, y według różności sposobow ktoremi też władze bydz mogą w nim poruszone, oraz iak ma o rzeczach sądzić.

Do człowieka więc, Rządca świata chciał mówić: swoy zatym sposób mowienia przystośował Bog do natury tegoż iestestwa, ktore Dobroć iego nauczać przedsięwzięła. Z ułożeniem iego Mądrości niezgadzało się odmienić naturę tegoż iestestwa, y dać mu na ziemi przymioty y władzę Anioła. Ale sporządziła ta Mądrość takowe sposoby,

foby , ktore bez odmiany człowieka w Anioła , mogły mu dać pewność rozsądną tych rzeczy , naktorych wiadomości naywięcey mu zależało.

Człowiek obdarzony iest różnemi umysłu przymiotami ; zbior tych przymiotow składa to , co zowiemy rozumem. Jeżeli Bog niechciał przyniewalać człowieka do wierzenia , jeżeli niechciał mówić tylko do jego rozumu , tedy powinien był sobie z człowiekiem postąpić iako z iestestwem rozumnym. Dać mu poiętliwość sposobu mowienia swego , samemu tylko jego właściwą rozumowi , iest to sprawić , że człowiek , swoy obrociłby rozum na docieczenie tey mowy , iako rzeczy iego dochodzenie naywięcey zdobiącey.

Ze zaś własność tey mowy iest takowa , że się niemogła wprost do każdego człowieka w iszczegulności przytłofować ; trzeba więc było , ażeby Prawodawca przytłofował ją do sposobow przyrodzonych człowieka , przez ktoreby rozum ludzki mogł się przekonywać o pewności moralney przeszłych przypadkow , y upewniać się o porządku y gatunku tychże przypadkow.

Te

Te zaś sposoby przyrodzone są te, które się zamykają w świadectwie. A że świadectwo wymaga sprawy iakiej, przeto sposób mówienia Prawodawcy był zawsze mową, przez sprawy. Świadectwo ielżcze jest poddane prawidłom które rozum stanowi, y podług ktorych swe czyni zdania; sposób zatym mówienia Prawodawcy był nieiako tymże poddany prawidłom.

A ztąd, grunt wiary człowieka względem iego przeznaczenia przyżłłego, był tedy tym sposobem zasadzony przez najmędrszego Tworcę człowieka, na dowodnych sprawach, na dowodach czułych, y w obrębie poymowania rozumu ograniczonego.



ZE zaś świadectwo wymaga spraw albo czynow, wymaga oraz y zmyśłow, któreby te czyny postrzegały, y one bez odmiany do duży przesyłały.

Zmyśły z siebie samych wymagają rozumu, ktorzyby sądził o czynach, bo

bo zmyśli zwłaszcza materyalne sądzić nie mogą.

Nazywam czyny , albo sprawy dotykalne te , o których umysł przyrodzony sądzić iasno może , albo że może być upewnionym iż go niemylą.

Ten więc umysł przyrodzony , albo rozsądek jest takim stopniem rozumu , iaki byź może dostatni do sądzenia o podobnych dziełach.

Aże dzieła naydotkliwšie mogą być sfałszowane , y przeinaczone przez imposturę lub prywatę iaką , świadectwo przeto wymaga ieszcze od tych , którzy opowiadają też dzieła , wymaga mowie cnoty , y bezstronności doznanej.

Ze zaś podobieństwo do wiary które bierzemy o sprawie iakiey , pomnaża się przez liczbę świadkow , zatym świadectwo wymaga ieszcze liczby takowej świadkow , iaką rozum byź sądzi dostatnią.

Nakoniec ponieważ uczynek nie bywa lepiej poznany , iako gdy jest w swoich okolicznościach widoczny , y gdy mieć nie można porozumienia o znowie sekretney między świadkami ; iako

ko to gdy świadectwa wszystkie zawierają w sobie istotne y dokładne okoliczności uczynku , chociaż się niegadzają w sobie y słowach one wyrażających ; albowiem świadectwo chce mieć zeznania okoliczne , schodzące się z sobą w istocie , chociaż różniące się formą y wyrażeniem

A głęby się jeszcze przytrafiło , że pewne dzieła które mi były zeznane przez różnych oczywistych świadków , były przeciwne tychże samych świadków przesądom (*præjudyciis*) zadawnionym , wkorzenionym , y nawięcej ulubionym , tym bardziej zaiste byłbym pewny o wiernym ich świadectwie , im bardziej byłbym pewny , iż mocno temi byli napoieni przesądami , y które im były pilną strażą przeciw obłudzie y oszukaniu. Bo trafić się zwykło ludziom iż łatwo temu wierzą , co podchlebia ich przesądom , ale temu nie wierzą chyba z trudnością , co ich obala przesady wpoione , y uprzedzenia.

Jeżeli by zaś ciż świadkowie procz wykonania zupełnego warunków y kondycyi

dy
pra
i
two
to
y
tę
zaw
y
nie
ie
tak
Par
żni
wet
mi
win
tyll
de
P
wy
tyle
czy
mo
raz

dycyi wszelkich prawego świadectwa , przydali z siebie przymioty przewyższające osobiste , które nieznamydia się ła-
two w innych świadkach pospolitych ; to jest : jeżeli do zdrowego rozlądku , y obyczajow nienagannych łączą cno-
tę znakomitą , dobroć powszechną y zawsze iednostayną , zawsze pracowitą y użyteczną , jeżeli im ich własni nieprzyjaciele nie mieli co zarzucić ; jeżeli natura na głos tych świadkow tak była posłuszna , iakby na głos ich Pana ; jeżeli nakoniec itatecznie y mę-
żnie w swym trwali zeznaniu , y na-
wet krwią go swoią potwierdzili ; zdaie mi się iż takowe świadectwo miećby po-
winno włąystkę moc wiary , która się tylko może znaydować w ludzkim swia-
dectwie.

Jeżeli zatym świadkowie ktorych Posłannik Niebieski to jest Syn Boży wybrał , złączyli w osobach swoich tyle warunkow pospolitych y nadzwyczajnych , zdawałoby mi się iż nie mogłbym ich odrzucić świadectwa bez rażenia zdrowego rozumu.

B

Tu



TU już pytam się sam siebie : jeżeli świadectwo ludzkie : bynajpewniejszy i dołateczny iak inniemam , może mi utwierdzić pewność , albo przynajmniej podobieństwo o tych dziełach , którym zdaie się sprzeciwiać popospolite prawo natury.

Posłrzegam na pierwsze rzucenie oka , że dzieło które ja nazywam cudowne ; nie jest dziełem takim żeby nie miało podpadać pod zmyśły y nie byź dotykane ; owszem uznaię , iż tak chciała mądrość najwyższa ażeby było całe widocznym y dotykalmym. Takowe więc dzieło że pod zmyśły podpadało , mogło byź przeto materyą świadectwa.

Poznaię oczywiście , iż nie trzeba było tylko zmyśłow do zupełnego upewnienia siebie , jeżeli ten lub ow człowiek jest żyjącym , albo jeżeli jest chorym , y czyli iego wzmacza się choroza , jeżeli już jest konającym , albo też już prawdziwie umarł , y jeżeli

żeli trupem trąci. Poznaię ieszcze ,
iż nie trzeba tylko zaryłłow do upe-
wnienia się o tym , jeżeli ten czo-
wiek który umarł , zmarłych po-
wstał ; jeżeli chodzi , mówi , ie ,
y piie &c.

Wszystkie te dzieła będąc wido-
czne y dotykalne , mogą przeto bydź
zarownie materią świadećwa , iako y
inne dzieła Fizyczne lub z Dzieiow
wzięte.

Gdy więc świadkowie ci o których
mowię , w wszelkich zachowali się gra-
nicach w opowiadaniu mi tvch dzieł y
czynow , zaiste niemogłbym odrzu-
cić ich zeznania , chyba znosząc też
same przepisy prawego świadećwa kto-
rem sam założył , y które zdrowa wy-
znaczyła Loika.

Lecz gdyby ciż świadkowie nie-
prześciąg na prostym dzieł tych opo-
wiadaniu , chcieli mi dowodzić spo-
sob tajemny którym cud był działa-
ny ; gdyby mnie upewniali , iż spo-
sob ten zawiśł od poprzedzającego u-
łożenia , albo (predeterminacyi fizy-
czney) takowe ich świadećwo y o-

powiadanie co do tego punktu Kosmologii, zdałoby mi się swą utracac ważność.

A to dla czego? oto iż poprzedzające ułożenie wrzeczach stworzonych, albo predeterminacya o ktoreyby mi ciż świadkowie powiadali, niemogąc być docieczona przez zmyśły, nie mogłaby także ich świadectwa być materyą.

Wprawdzie mogliby mi ci świadkowie twierdzić, że ułożenie to było im objawione przez Prawodawcę samiego: ale żebym z tym wszystkim miał pewność moralną iż im to jest objawione, potrzeba mi na to wszelako cudow poprzedzających, to jest dzieł takowych, ktoreby nie pochodziły z porządku natury, a ktoreby pod zmyśły podpadały.

Zatym dociekam, że w cudach dwie się znajdują rzeczy istotnie od siebie się różniące, y ktore zawsze pilnie rozcznawac powinienem, to jest: dzieło samo w sobie, y sposób czynienia dzieła tego.

Pierwizła, na swoy związek y należy właściwie do władz ludzkich. Dru-
ga

ga , jest w związku szczególnym y należy do władz tych Duchow Niebieskich którzy poznawają tajemnice rozrządzenia świata tego.

Gdyby iednak świadkowie przypisywali dzieła te nadzwycayne mocy Boga , o którychby mi dawali świadectwo , zeznanie takowe świadkow nieofabiałoby naymniey we mnie ich świadectwa ; nic bowiem nie byłoby bardziey właściwego , iako ażeby przypisywali pośrednictwu samey Boga Wszechmocności dzieła te , których władza y początek są im ukryte , albo im nie były objawione.



Wątpić nie można że pierwszy warunek świadectwa bydz powinien , ażeby to , co się świadectwem potwierdza nie było fizycznie nie podobne , to jest aby nie było przeciwne prawom natury.

Doświadczenie odkrywa nam te prawa natury , rozważanie wnosi konkluzye z nich , tak te , ktore się przez myśl stano-

stanowią (theoricās) iako też y użyteczne (practicas) których obojga zbiór y związek sprawuje naukę y wiadomość ludzką.

Otoż ieszcze , toż doświadczenie stałe przez tyle wieków , y na tylu mieylcach wyprobowane sprzeciwia się podobieństwu fizycznemu żeby umarły miał powstać z martwych.

Tym czasem świadkowie o których sądzę że są nad zamiar godni wiary , upewniam mnie że umarły zmartwychwstał : są zgodni w swoich zeznaniach , y że ich zeznania są iasne , y z okolicznościami opisanie.

Otoż znajduję się osadzonym między dwiema świadectwy sobie wręcz przeciwnemi , y jeżeli ie miarkuję byź między sobą rowny wagi , zostanę na rowney szali obojętnym , y zawieszę moje o nich zdanie:

Niezawieszałbym w prawdzie zdania mego , gdyby mi Bogaprzeństwo albo Ateizm był dowiedziony ; natura nie miałaby Prawodawcy , byłaby sama sobie najwyższą władzą , y doświadczenie stateczne wszystkich czasów

y wszy-

y wszystkich miejsc , byłoby najlepszym iey tłumaczem.

Ale jeżeli dowiodł sobie (w innej dziedzinie) że natura ma Prawodawcę , przez to samo dowodzi się że ten Prawodawca może iey prawom dać kształt taki jaki zechce.

Jeżeli takowe kształty będą w dziełach tykalnych , oczywistych , przeto być mogą właściwą materją świadectwa.

To zaś świadectwo jeżeli łączy w najwyższym stopniu wszystkie warunki których rozum wymaga do ważności iakiegokolwiek świadectwa ; jeżeli nawet y te łączy , których rozum niewymaga w świadectwach pospolitych , zda mi się , iż będzie iakaś pewność moralna , że Prawodawca mówił kiedyś.

Ta zaś pewność moralna , tym bardziey swoy bracie wzrost zdawać mi się będzie , jeżeli dojdę widocznie końca który sobie Prawodawca założył do tegoż przekształcenia prawa natury.



Mo-



MOie niedowiarstwo nie tu ięczy
kończyć się ma ; Dzieła które
ia nazywam cudowne są zgwałceniem
porządku Fizycznego : impottura , albo
fałszerstwo , ięst zgwałceniem porządku
moralnego , a to na tenczas , gdy
się znajduje w świadkach , którzy zda-
ią się łączyć w najwyższym stopniu
wielkie istotne warunki świadectwa.

Możesz być rzecz mniej do wia-
ry podobna , iako żeby takowi świa-
dkowie twierdzili : że umarli zmar-
tych powstał ?

Lecz ieżeli poznałem widocznie ,
że cuda mogły wypływać z ułożenia
Fizycznego poprzedzającego , albo pre-
determinacyi , więc y to poymować
powinienem , iż te cuda nie będą gwał-
tem porządku Fizycznego , ale będą
tylko wyięciem szczególnym od tego
porządku powizechnego , wyięciem za-
wartym w owym ciągłym łańcuchu ,
który wiąże czasy przeszłe , z tera-
źniejszymi , terażniejszymi z przyszłymi ,
a przyszłe z wiecznością.

Jest

Jest różnica między porządkiem Fizycznym , a porządkiem Moralnym. Pierwszy tycze się przypadłości które się tylko trafić mogą w ciałach ; drugi ściąga się do przypadłości albo modyfikacyi Duszy.

Zbior pewnych przypadłości takowych Duszy , składa to , co ja nazywam Charakterem Moralnym.

Gatunek , wielość , y różność spraw , przez które charakter moralny daie mi się poznać , utwierdza zdanie moje o tymże charakterze.

Zatym zdanie moje tym bardziey do pewności zbliżać się będzie , im lepiej poznam większą tychże spraw liczbę , y im bardziey one różnić się od siebie będą.

Gdyby te sprawy naznaczone były cechą nayznakomitłzey cnoty ; gdyby się ściągały do końca powszechnego , y gdyby ten koniec powszechny był naywiększym uszczęśliwieniem ludzi ; takowy ztąd charakter moralny zdawałby mi się naycnotliwszy.

Zatym zdaie mi się , iż to iest mniej do wierzenia podobne , áżeby
świa-

świadek wydoskonalej mocy stwierdzał świadectwem dzieło nadzwyczajne, za prawdziwe, któreby wiedział być nie prawdziwym; iak to, ażeby ciało podlegać mogło odmianom, albo modyfikacyom przeciwnym biegowi pospolitemu natury.

Dociekam albowiem oczywiście, pierwszego Rządcę natury, y koniec odmiany albo modyfikacyi teyże natury; nieznayduię żadney przeciwności między tą odmianą, y między istotą ciała: nakoniec nieupatrując przyczyn dostatecznych dla czego by mię zwodzić miał takowy świadek, przeciwnie y owszem znayduię wiele pobudek mocnych któreby powinny odwozić świadka tego od wyznania dzieła sobie wiadomego, gdyby miłość prawdy nieprzemogła nad nim.

Gdy więc wielu świadkow tego gatunku zgadzają się na stwierdzenie świadectwem jednego dzieła cudownego; gdy trwają ślutecznie w swych świadectwach, y gdy trwając w nich, podają się jeszcze oczywiście na różne kłeski, y owszem na samęż śmierć;
powie-

powiedziałbym , że fałsz y zwedzenie podobnych świadków byłoby nadzwyczajne , y gwałtem porządku moralnego , które o przyznać niemogłbym bez obrażenia zdrowego rozsądku.

Co więkza zda mi się , iż razibym jeszcze prawidła tegoż rozsądku , gdybym rozumiał , że ciż świadkowie śami się ożukali ; albowiem przyznałem iż świadczyli o rzeczy oczywistej , przez nich widzianej y tykaney , o ktorej dosyć im było na zyniach do sądzenia , iako o wszystkich innych dziełach y rzeczach ; oraz że świadczyli o rzeczy ktorej dochodzić , y o niey się upewnić byli z siebie wielce interesowani.

Wszakże przyznać powinienem że te same dzieła y sprawy gdyby były odemnie widziane , zdawałyby mi się były niewątpliwe , chciażby też sądziłbym ie był przeciwne doświadczeniu y pospolitemu porządkowi natury. A zatym cobym ia sam mogł być wiedzieć , y czego się dotyczyć w czasie y micyscu na którym te się stały dzieła , iżalifz będą zapierał , iż toż dzie-

do

to nie mogło być widziane y dotykane przez ludzi, którzy takowe iako y ia mieli władze?

Więc przeistać na tym obowiązany jestem zdrowym rozsądkiem, że dowód który brałem z porządku fizycznego, nie może być przeciwnym dowodowi temu, który mi podaje porządek moralny. A to naprzód, że te dwoiste dowody są rodzaju wcale się od siebie różniącego, y że pewność moralna nie jest pewnością fizyczną. Już to powtore, że w podaney sobie wątpliwosci niemam żadney fizycznej pewności którąbym zarzucił na przeciw pewności moralney; ponieważ z uznaniem pozwoliłem że porządek fizyczny jest podległy najwyższey Mądrości, która według woli swoiey mogła w nim uczynić odmianę ściągającą się do pewnego końca, y że ten koniec postrzegam widocznie.

A ztąd niemogłbym według reguł dobrej Logiki wnosić konkluzyę powszechną z doświadczenia, albo z porządku fizycznego przeciw świadectwu, albowiem konkludowałbym więc

cey

cey niżeli mi jest podano w propozycyi do konkludowania. Mogę albowiem wyprowadzić takową konkluzję w ścisłości : „ że według zwyczajnego „ biegu natury umarli niepowstają na „ nowe życie , „ ale niemogę twierdzić , że niemasz w porządku fizycznym tajemnych przypadków y excepcyi , przez ktoreby zmartwychwstanie mogło się przytrafić. Raziłbym zaś jeszcze więcej zdrową Logikę , gdybym w powszechności twierdził z uporem , że toż zmartwychwstanie umarłych jest niepodobne.



WReszcie gdyby dowiedziono było , że cuda wynikać nie mogą tylko (ex actione immediata) albo z mocy szczególnej y przypadkowej Władchmocnego , wszelako też cuda nie byłyby żadnym zgwałceniem porządku fizycznego. Albowiem Prawodawca natury nie gwałci swoich praw , gdy je zatrzymuje , albo nieco odmienia. Nie czyni tego nawet przez nową nieiako

wo-

wolą swoją ; gdyż jego przezorność przejrzała w iednymże czasie całą ośnowę rzeczy które miały być stworzone , y cuda wchodziły od wieków w tę ciągłą ośnowę , iako warunek więkzszego dobra.

Autor niewi domy pewney książki pod tytułem : (*l'Essai de Psychologie*) (*) wyraził to wszystko z wyczayną krodkością , y większą zapewne mianoby uwagę na jego zdania , gdyby te były wydane przez kogo bardziey znanomego , akredytowanego , y łatwiejszego do zrozumienia. Mniey bowiem ludzie takowe szacują książki , nadktoremi więcey nauki , y pracy przykładać potrzeba.

Mowi on : “ Gdy bieg natury „ zdaie się być nagle odmieniony , al-
 „ bo przerwany , tedy to nazywają
 „ cudem , y rozumieją że to iest sku-
 „ tek

(*) *Essai de Psychologie , ou Considerations sur les Operations de l'ame , sur l'habitude , & sur l'education &c. Principes Philosophiques. Part. III. C. III.*

„tek (actionis immediata ,) albo
 „sprawy bezpośredniczey Boga. Zda-
 „nie to może być fałszywe ; gdyż
 „cud może pochodzić (à causis se-
 „cundis) albo od szrodkiących stwo-
 „rzonych przyczyn , albo z porzą-
 „dku dawniey przygotowanego. Wiel-
 „kość dobra ktore ztąd wypływać mia-
 „ło , wymagało tego rozporządzenia ,
 „albo tego z praw pospolitych wyię-
 „cia. Ale ieżeli to jest z istoty cu-
 „dow , ażeby zawisły od sprawy bez-
 „pośredniczey Boga , tedy ta sprawa
 „zawarta była w owym od wiekow
 „ułożeniu , iako srodek potrzebny do
 „uśczęśliwienia ; iak w pierwszym ,
 „tak y w drugim przypadku iednako-
 „wy dla wiary jest skutek. “



PRzysnałem u siebie , że świadko-
 wie o których się mowi , nie mo-
 gli ani oszukiwać kogo , ani sami być
 osukanemi. Pierwsze , zdało mi się
 być załadzone na ich cnocie , y poczci-
 wości : Drugie na oczywistości dzieł
 o których świadczyli. Po-

32 BADANIA O OBLAWIENIU

Podobieństwo co do pierwszego, pomnaża się we mnie, gdy zważam, że dzieła przyznane przez świadków były w takowym przyrodzeniu, że z siebie czyniły trudność ludziom rozsądnym do pojęcia y wiary, a przeto samą tylko prawdą, y uznaniem przekonane być musiały.

Poznaię to doskonale, że fałszywa nauka może znaleźć swoy kredyt między ludźmi. Do rozumu należy sądzić o nauce, ten atoli nie zawsze ma te wiadomości, które mu mogą pomoc do rozeznania fałszu w pewnych rodzajach.

Ale gdy zachodzi trudność o rzeczach które podpadają pod zmyśły, rzeczach wszystkim wiadomych, y które działy się w czasie pewnym, y na miejscu takowym które iest pełne wstecz przeczących temu; jeżeli nakoniec te rzeczy, albo dzieła zoliią uprzedzenia Narodowe, uprzedzenia y opinie polityczne, y wiary tyczące się; iakże proszę fałszerze ktorzy nie utracili zdrowego rozumu, mogliby sobie podchlebiać, iż znajdą tak zdatny moment,

ment , w którymby tych rzeczy opowiedzianych mogli i prawić wiarę w ludziach.

A przynajmniej odważyłby się nie mogli wmawiać w własnych ziomek , y w rownym z sobą czasie żyjących , że pewny człowiek znany od wszystkich , y który umarł iawnie , zmarł twychpowiadał ; że przy śmierci tego człowieka były po całym kraju przez kilka godzin ciemności , że się zatrzęśła ziemia &c. . . . Jeżeli zaś ci fałszerze są ludzie prości bez nauki , y podłego urodzenia , daleko bardziej nieprzewiedliby tego na sobie , ażeby udawali , iż mogą mówić obcemi językami , aniby śmieli czynić dotkliwe wymowki zgromadzeniu całemu y licznemu , iż na złe zażywa nadzwyczajnego Daru , którego przyjąć nie stało się godnym.

Niewiem jeżeli się niemylę , ale zdać mi się iż podobne dzieła nie mogłyby być przyjęte , gdyby były fałszywe. Tym bardziej jeszcze sądziłbym ie nie wątpliwemi , gdy poznaię że ci , którzy się poświęcili uroczyscie w

te cuda y dzieła wierzyć, y one opowiadać, narazili się dla ich prawdy na wszystkie przykrości y straty których się człowiek zwykł lękać; a w takowym ich świadectwie nie upatruję żadnego szładu fanatyzmu, albo zaślepienia.

Nakoniec tym większe niepodobieństwo znajduję fałsu y oszukania w tychże dziełach, rozważając, iako dane onymże pu licznie świadectwo przyniosło w świecie odmianę takową, iakiej żaden z naywłaśniejszych niedokazał woioownikow.



ZE świadkowie o których mówię nie mogli bydz zwiedzionemi, przekonałem się łatwo z samychże dzieł czułych, y łatwych, które były obiektem ich wiadomości. Bo iakże mogłbym powątpiewać żeby zmyśły nie były dostateczne do upewnienia, że Paralityk chodzi, że ślepy widzi, umarły zmartwych powstał &c.

Jeze-

Jeżeli zachodziło wiedzieć w szczególności o zmartwychwstaniu jednego człowieka z którym świadkowie żyli poufale przez wiele lat ; iako tenże człowiek był skazany na śmierć przez sąd najwyższy ; iako skonał publicznie w mękach najboleśniejszych ; iako , też męki zostawiły były blizny na ciele jego ; iako po swym zmartwychwstaniu tenże człowiek pokazał się po kilkakroć tymże samym świadkom ; iako bawił się z niemi , rozmawiał , iadł , po kilka razy ; iako poznali jego blizny , owszem one dotykali ; iako nakoniec mocno powątpiewali o zmartwychwstaniu jego , y nie uspokoiłi się w swojej wątpliwości , aż pokilkokrotnych świadectwach ich oczu , uszu , y dotykania ; jeżeli tedy te wszystkie dzieła były uznane za iawne y prawdziwe , nie mogą rozumieć iakby ciż świadkowie mogli być oszukanemi.

Jeżeli ieszcze cuda te świadectwem potwierdzone składały niciaki ściech iednostajny , którego ogniwa ściśle z sobą były złączone ; jeżeli też cuda

więzały ze tak rzekę opowiadanie ciągle którego części jedna od drugiej zawisły , które się wzajemnie spajały , y popierały ; Gdyby dar mowienia obcemi językami wymagał koniecznie zamartwychwstania jednego Człowieka , y jego w Niebowstąpienia ; gdyby te cuda które ten Człowiek zdawał się czynić przed śmiercią , a któreby mi były stwierdzone przez świadków oczyma swemi widzących wiązały się z tamtymi ; gdyby te cuda były bardzo liczne , y rozmaite , gdyby czynione były przez wiele lat ; gdyby mówię to wszystko było prawdą iak mnie mam , zaiste trudnoby mi było pojąć iakby ci świadkowie o których mówimy mogli być oszukanemi w tylu dziełach oczywistych , prostych , y tak rozmaitych.

Zdać mi się przynajmniej , iż gdyby to mogło być ażeby się byli oszukali w iakim dziele nadzwyczajnym , to przynajmniej rzecz jest Fizycznie nie podobna , żeby się oszukali we wszystkich.

Bo

Bo iakoż mogłbym pojąć , aby ci świadkowie mogli się mylić na cudach , iakowe oni równie liczne y rozmaite iak mniemam , przez siebie czynili.



Niechę ia się w subtelne wdawać Metafizyczne roztrząsania względem pewności postaci rzeczy tych , które pod zmyśły nasze p dpadają ; względem zmysłności y uwiedzenia w rzeczach widzianych ; względem ieststwa ciał wszelakich. Te subtelności nie są konieczne potrzebne do zamyśłu przedsięwziętego odemnie. Niezaniedbałem roztrząść ie w wielu moich Pismach , mowiłem y stanowiłem o nich to , co tylko mogła mię najlepsza nauczyć Filozofia.

Wiem y to dobrze iak nikt lepiey , że obiekta naszych zmysłności , nie mogą być tym w sobie czym nam się okazują. Widzę obiekta albo postaci które nazywam materyalne , y wywodzę z własności istotnych tychże obie-

obiektów wyobrażenie powszechnie rze-
 czy materialney. Ponawiam tu com
 namienił w Przedmowie do moiey książ-
 ki pod tytułem : *Essai Analytique* :
 „Twierdzić nie będę, ażeby przymio-
 „ty przez które rzecz materialna jest
 „mi wiadoma, były w rzeczy samey
 „tym, czym mi się być pokazują. Du-
 „ża moja one poznawa; a zatym
 „mają związek z samym tylko ipo-
 „sobem którym je moja poznawa du-
 „ża; mogą więc nie być tym czym
 „mi się zdawaia. Ale zapewne to,
 „czym mi się zdają być, wynika z
 „tego, czym są w sobie, y z tego
 „czym ja ichem względem nich, al-
 „bo względem sposobu ich widzenia.
 „A iako przyznać mogę w okręgu do-
 „tkonale obciążnionym równosc linii
 „wszystkich między sobą od środka
 „prowadzonych do tegoż okręgu; tak
 „y to przyznawać mogę że materya
 „każda ma swoię rozległość, y mię-
 „sistość, co nazywamy (soliditatem)
 „albo dokładniey mówiąc: uznaię że
 „jest coś takowego nademnie, co mi
 „podać wyobrażenie teyże mięsistości
 „rozle-

„rozległej, albo materji wszelakiej.
 „Przymioty materji odemnie znane,
 „są teżyż materji skutkami; rozwa-
 „żam te same skutki, lecz nie do-
 „chodzę, ani nie poznaię ich począ-
 „tkow. Może, że jest wiele innych
 „podobnych skutkow (effects) kto-
 „rych nie poymię, żeby były; i za-
 „liż niewidomy domysli się użyteczno-
 „ści szkła Pryśma nazwanego! ie-
 „dnakże jestem dostatecznie upewnio-
 „ny w sobie, że te skutki które mi
 „są niewiadome, nie są przeciwne
 „tym które poznafem.“

Dowiodłem to na infzym miey-
 scu, że obiektu albo postaci materji-
 alne w oczach Metafizyka nie są tyl-
 ko pozorami, czyli rzeczami nam się
 tak wydaiącemi, które po części za-
 sadzają się na sposobie naszego widze-
 nia y poymowania. Ale te pozory,
 niemniej są rzeczywiste, trwałe, y
 nieodmienne; przeto też niemniej z
 nich wypływają prawa niewzruszone ie-
 stieństwa naszego; iako też dostatecznie
 gruntują wnioski nasze o rzeczach.

A tak

A tak, że postaci naszych zmysłowości nie są tym, czym nam się pokazują, nie idzie zatem całe zebyśmy tak o nich mówić nie mogli jakoby były rzeczywiście takie, jakie nam się być здаją. Dostć nam na tym przesłać, iż się nigdy te pozory szczerze tych postaci nie odmieniają.

Mogłoby się jeszcze więcej daleko mówić; że gdyby ta opinia, że rzeczy tylko przez pozor ich widzimy, była dostatecznie dowiedziona; wszakoż nie byłoby żadnej odmiany porządku w wyobrażeniach naszych zmysłowych, y w zdaniach naszych które wyprowadzamy o tychże wyobrażeniach. Na tenczas świat cały здаjąc się mniemanym tylko a nie rzeczywistym, nie przestałby być w rzeczy samej światem dla każdego w szeregach: y też same każdemu człowiekowi poddawałby do poznania rzeczy, ten sam skład, te same następowania rzeczy po sobie, które y teraz upatrujemy.

Gdyby więc twierdził, że nasza niewiadomość względem natury postaci rzeczy, które pod nasze podpadają

daią
dane
bym
żeby
tkach
mocy
o w
daią
chne
zu
zdan

błęd
sem
wne
czne
nich
tpli
mnie
zora
zach
re n
flami
rzecz
ne.

daią zmyſły może nadwątlić ſwiadeſtwa dane o dziełach cudownych , muſiałbym koniecznie poſtanowić u ſiebie a- żebym powątpiewał o wſzyſtkich ſkutkach Fizycznych , oraz o wywodach mocy przyrodzonych , y w ogolności o wſzyſtkich dzieciach ktore nam podaią Piſma. Powątpiewanie tak powzię- chne zgadzałoſby ſię z zdrowym ro- zumem , a nawet y z powzięcznym zdaniem.

Nic tedy mówić nie będę o o- błędności zmyſłow , poniewaſ założy- ſem to mniemanie , że dzieła cudo- wne były widoczne , dotykalne , li- czne , rozmaite ; takie ſłowem , że o nich pewnoſć , podpadać nie mogła wą- tpliwoſci. A do tego byłaby rzecz mniej rozſądna argumentować nad po- zorami omylającemi zmyſły , gdy rzecz zachodzi o dziełach takowych , kto- re mogły być dochodzone wielu zmy- ſłami , y ktore mniemam że były w rzeczy ſamey roztrząſane y dochodzo- ne.

Lecz



Lecz czyliż nie nadto przywiązałem się do świadectwa ? y czyliż się błąd iaki nie wkraść w me wnioski ? dosyćże powątpiewałem ?

Upewniony nie jestem o prawdzie y rzetelności ludzi , tylko przez wiadomość którą mam o ludziach ; ta zaś sama wiadomość zasadza się na doświadczeniu ; Doświadczenie zaś potoczne powstać na przeciw podobieństwu Fizycznemu cudów.

Otoż doświadczenie walczy przeciw doświadczeniu : iakże stanowić zdanie między dwiema przeciwnemi doświadczeniami.

Ale postrzegam ia tu różność , która z samey wypływa istoty , y którą starać się będę wyfuszczyć sobie samemu.

Ponieważ nie mogłem zostawać we wszystkich czasach , y na wszystkich miejscach , zatym moje doświadczenie ośobiste jest bardzo szczupłe , to samo rozumieć mam o doświadczeniu Osób do mnie podobnych.

Każde

Każde więc doświadczenie ktoregom Ym uczynić nie mogł, bydz mi wiadome nie mogło tylko przez świadectwa.

Zatym gdy mówię, że doświadczenie wżyltkich wiekow, y mieysc twierdzi: " że umarli nie wstaia zmar-
,, twych, " nie co innego mówię, tylko że świadectwo wżyltkich wiekow y mieysc twierdzi, " że umarli nie-
,, powstaia. "

Jeżeli zatym znajduia się świadectwa ktore mniemam nader ważne, a te twierdzą " że umarli zmartwych
,, powstaia, " na ten czas będzie walka między świadectwy.

Ja zaś mówię, że te świadectwa nie będą z sobą walczyły; albowiem świadectwo ktore zeznaie " iż umar-
,, li niepowstaia, " niezeznaie tego ażeby zmartwychwstanie było niepodobne.

Te świadectwa ktore tu здаia się wstecz przeciwieć sobie, roznia się tylko prostym sposobem od siebie.

Więc jeżeli świadkowie ktorzy twierdzą: że umarli ,, z martwych po-
,, wstaia

„witali „ mają wszystkie przymioty do jednania sobie wiary , nie mogłbym rozsądnie oney im odmówić : a to dla następujących przyczyn.

Naprzód : że świadectwa od siebie się tylko różniące , nie mogą dowodzić niepodobieństwa zmartwychwstania.

Powtore : że niemam żadnego dowodu , ażeby porządek Fizyczny nie zawierał w sobie tajemnego wyjęcia z powłócznych prawideł niektórych przypadków , y z ktorego wyjęcia mogio wypłynąć zmartwychwstanie.

Potrzenie : że iak tylko świadkowie zeznają mi o zmartwychwstaniu , natychmiast dochodzę oczywiście końca moralnego tegoż cudu.

A tak właściwie mówiąc , nie maż przeciwności wstecz idącej między temi doświadczeniami , ale jest tylko różność między świadectwami , to jest pospolitemi y nadzwyczajnemi.

Doświadczenie daje mi poznawać porządek Fizyczny ; ale też doświadczenie inne , prowadzi mnie do poznania porządku moralnego : lecz te dwoiste doświadczenia , nie są ściśle mówiąc

wię
jedn

świa
dąc
tury
ią ;
dnie
żeby
wsta

dośw
dzie
przy
się
dzia
był
oni

go
że
tyka
wod
destr

zycz
gła

więc , iednego rodzaju , y nie może iedno przeważać drugiego.

Mogę w prawdzie wniesć z doświadczenia pierwszego rodzaju , iż idąc za porządkiem przyrodzonym natury , umarli z martwych niepowstają ; ale niemogę ztąd wnieść roz sądnie , iż iest Fizycznie nie podobna , ażeby umarli nie mogli zmartwych powstać.

Mogę powtore wnieść rozsądnie z doświadczenia drugiego rodzaju , że ludzie którzy też same co y ia mają przymioty , mogli widzieć , y tykać się rzeczy tych , ktore iabym był widział , y ich się tykał , gdybym się był w tym czasie , y natym co y oni znajdował mieyscu.

Mogę ieszcze y to wniesć z tego drugiego rodzaju doświadczenia , że ciż ludzie widzieli , slyszeli , y tykali się tych rzeczy , ieżeli mam dowody dostateczne o ważności ich świadectwa.

Indyanin ktory twierdzi że iest Fizycznie niepodobna , ażeby woda mogła się obrocić w rzecz twardą , nie iest

jest dobrym Logikiem ; albowiem wniosek ten iego , albo konkluzya daley sięga nizeli (pręmissa) albo propozycye do kwelty podane. Powiniemy mowić w obrębie trzymając się Logiki , iż nigdy nie widział , ani widziano kiedy w kraia iego , żeby woda stała się itężalą albo lodem. Przeto więc że ten Indianin nigdy tego nie widział , że oraz był pewny iż iego ziomkowie nigdy tego w swej widzieć nie mogli Oyczyźnie , nie sprawiedliwego , iako żeby się okazał bardzo trudnym do uwierzenia świadeztwu ktoreby mu czyniono o tym dziele niezwyčajnym.

Gdybym w dochodzeniu Fizycznym nie dawał wiary tylko rzeczom odenie wiadomym y znacznym , tedy trzebaby żebyśmy odrzucił bez wżelkiego roztrząsania wżyskie doświadczenia w elektryzacyi , oobliwości w Polipie , y inne niezliczone tegoż rodzaju widowiska y dzieła ; bo coż za podobieństwo y powżeczność znajduję między temi oobliwościami , y temi ktore mi są znajome w naturze ?

Uwie-

ftkin
wny
dectw
czne
gik
użyć
dectw
A
wodo
bień
niżel
wdy
prze
świa
down
tą o

w f
potr
rzy
mar
twyc
chne
stem
ale
dni
fywa

Uwierzyłem iednakże tym wszystkim nadzwyczajnościom , tym cudownym dziełom ; nayprzod : iż świadectwa o nich zdały mi się dostateczne ; powtore : iż iako dobry Logik niemogłem niewiadomości moiej użyć za tytuł zbiłania doznanych świadectw y gruntownych.

A że więkżey liczby potrzeba dowodow Moralnych do okazania podobieństwa prawdy w dziełach cudownych , niżeli do dowiedzenia podobieństwa prawdy w nadzwyczajnościach Fizycznych ; przeto zdaie mi się , iż znajduię w świadectwach potwierdzających dzieła cudowne dosyć znakow , zgodnych z istotą dzieł tychże.

Ażeby podchwytywać świadectwa w sprzeciwianiu się sobie iakowym , potrzebaby ażeby ci świadkowie którzy mi dowodzą zmartwychwstanie umarłego , dowodzili oraz , że to zmartwychwstanie stało się według powzięchnego natury biegu. Lecz pewny jestem , iż tego nigdy nietwierdzili , ale y owszem wszystkie cuda posrewnictwu Wszechmocności Boga przypisywali.

Zatym

Zatym* nie mogę wnosić z iednostayności porządku natury , na przeciw świadectwu , konkluzyi ; ktore twierdzi że ta iednostayność nie iest zawsze stateczna. Albowiem (powtarzam ieczcz) doświadczenie ktore stwierdza iednostayność biegu natury , nie dowodzi cale żeby ten bieg niemogł być odmieniony.



POzhaię więc zatym coraz bardziey , że niepowiniennem mięszać pewności moralney , z pewnością Fizyczną. Pewność Fizyczna może być podciągniona pod rachunek zupełny , gdy wszystkie przypadki ktore nie tylko trafić mogą są wiadome , iako naprzykład w grze ażardowney , &c. albo zbliżona do takowego rachunku , gdy w niey zostaią niektore przypadki niepoznane , albo że doświadczenia nie były dostatecznie ponawiane , iako to widzimy w koniekturach o przeciągu , y trefunkach , życia ludzkiego &c.

Alc

nemi
ciąg
wiad
me,
wcho
więk
kazu
ze w
ciecz
wiem
iakie
iemy
wiad
złącz
bie
znaśz
mierz
z ok
przeff
osobl

wieka
wnos
muie
dęz
umien

Ale rzeczy które nazywają moralnemi, niemogą być pod rachunek podciągane. Tu bowiem liczba rzeczy niewiadomych, przeto i nierównie wiadome. Moralność z Fizycznym składem wchodzi w kompozycyę człowieka; ztąd większa nierównie zawilść w nim się okazuje do pojęcia; Człowiek przeto ze wszystkich istot ziemskich do docieczenia jest najzawilższy. Jakież bowiem dać można wyraz algebryczny iakiego charakteru moralnego? poznamyż dołyć duży? mamyż zupełną wiadomość ciała? tajemnica sztuczna złączenia tych dwóch przeciwnych sobie istot jestże nam wiadoma? możnaż dokładnie wyrachować lub wymierzyć skutki różne które pochodzą z okoliczności rozmaitych, które bez przestanku władną tym istotstwem tak osobiście złożonym?

Z tego atoli niepoznanawania człowieka mogąż wnieść że niemaż pewności moralney? y ponieważ niepoymuję tajemnicy składu człowieka, będęż twierdził że nic niewiem, y nie umiem o człowieku? że niedochodzę

D

iako

iako poruszenie niektórych żyłek muzgu sprawia pewne wyobrażenia (Ideas) będąż znosił te wyobrażenia ? tym samym zapierałbym się tych które w sobie doznawam ; y że nie widzę tych żyłek niekończenie subtelnych których wzruszenie wielorakie niży sprawie rozumu mego y woli , będąż przeto powątpiewał o istności rozumu y woli : zaśże tym samym o własnym moim powątpiewałbym rozumie y woli &c.

Znam dobrze skutki pewne powszechne wynikające z układu wewnętrznegu człowieka , y poznać widocznie że na nich zasada się pewność moralna. Mam dośyć wiadomości o tym co mogą , lub nie mogą zmyślić w dziełach ; a ztąd niezawodnym się sądzę , iż pewne dzieła mogły być widziane y tykane. Znam także własne y przymioty człowieka , z których mogą być moralnie pewnym ; iż w takich lub owych okolicznościach świadkowie prawdę mi potwierdzili.

Nad

Nad to przymierzony jestem iebze wyznać , iż gdybym się zrzekał przestać na tych ustanowionych prawidłach , tym samym odstępowalbym od zdania nayspospolitszego rozumu , y powitałbym naprzeciw porządkowi Cywilnemu wszystkich wieków y Narodow.

Jeżeli zatem szukam prawdy szczerze y dobrą wiarą , toć mi należy wprowadzać subtelności w kwestyę z siebie prosta ; iżarac się owszem chcę przyprowadzić ją do iey właściwego okrągu ; y przyznam , że świadectwo może dowodzić cudu ; ale oraz roztrząsać będę iak nayspilniey , jeżeli takowe świadectwo ściąga w wszystkie kondycye , ktoreby były dostateczne do dowodzenia pewności tychże cudow , albo przynajmniey onych podobieństwa.



MOwiłem , że wchodzi w charakter albo znak cudu , pewny warunek , który mi się zdawał istotnie potrzebny do takowego przyznania ; to jest : ażeby cud był zawsze złączony

52. BADANIA O OBLAWIENIU

ny z okolicznościami takimi y właściwemi , ktoreby mi okazywały iasno tychże koniec , albo zamierzenie takowego cudu.

Te okoliczności mogą być wcale dalekie istotą od przyczyn sprawujących cud. Y tak naprzykład : wyrzeczone słowa głośno przez człowieka , nie są mocą sprawującą zmartwychwstanie zmarłego : ale jeżeli natura na ten głos natychmiast jest posłuszna , tedy przyznam , iż Pan natury przemówił przez tegoż człowieka , iż to jest iego dzieło.

W ułożeniu mądrości Boskiej wszystko jest iakby iakimi łożone ogniwami , wszystko w powszechney harmonii iedno z drugim w nieiakięj zostać umowie. Cuda były przywiązane do pewnego założenia czasu , y iego przeciągu : tych cudów okazanie było przywiązane do tych Osob ktore miały oznaczyć naturze wolę Przewodawcy , a ludziom zamyśł Dobroci iego.

Tuby.

przy
przy
ctwo
droś
znac
niem

mieś
uzdr
nych
twy
spraw
znac
kow
trzy
spraw
temi

JEs
w
leży

rzec
dkow

Tuby być mogło miejsce szukać przyrównania natury y falki, któreby przyrównanie naylepiej dowiodło iednostwom myślącym, tę naywyższą Mądrość, która wżytko od wiekow przeznaczyla iednym woli swoiey skinieniem.

Jeżeli Poślaniec Boski y iego Namieśtnicy modlili się, dla otrzymania uzdrowienia nadzwyczajnego, albo innych skutkow cudownych, Ich modlitwy, iako y inne wżytkie do tego, sprawy, wchodzify w śancuch ow przeznaczenia; y były przeyrzane od wiekow przez tego który ten śancuch trzyma w ręku, y który połączył moc sprawowania tego, lub owego cudu, z temi lub owemi modlitwami.



Jeszcze iedna wątpliwość została mi względem świadectwa, nad którą należy mi się zatrzymać nieco.

Pozwoliłem, przynajmniej iako rzecz podobną do wiary, że ci świadkowie którzy mi zeznaniem swoim
stwier-

stwierdzaią dzieła cudowne , nie byli zwodzicielami , ani sami zwiedzionemi ; ale byłaby moralnie mówiąc rzecz całkiem niepodobna , ażeby nie mieć o nich porozumienia , że mogli być spośrodkem nowym y z ułożenia wybranemi instytucjami , czyli fałszywemi Nauczycielami ? iasniey myśl nieg wykłada.

Wytawiam sobie ludzi pełnych miłości najgorętszey ku narodowi ludzkiemu , y którzy poznając piękność y użyteczność nowey iakiey nauki , pragnąc oraz troskliwie powiększać tęże nauki śprawie wziętość , poznają konieczną potrzebę cudow do takowego ich zamyśłu. Mniemam powtore , że ci ludzie na ten sam koniec zmyślali cuda , y udawali się za Posłancow Najwyższego. Mniemam nakoniec , iż napelnieni tym umysłem , y utrzymując się przez ten nowy rodzaj heroizmu , poświęcili się dobrowolnie na męki , y na śmierć dla utrzymania swego oszustwa , które sądzili tak potrzebne do ułęczliwienia Narodu ludzkiego.

Otoż

Otoż zbior mniemań wcale ośbliwych o tych ludziach. Teraz więc pytam się siebie samego : jeżeli podobny heroizm zgadza się z reg. samą moralnemi , albo z powizecznym spłobem myślenia ludzkiego ; cy przecięż nie należy razić zdrowego rozsądku !

Ludzie prości , y bez nauki , mogą podobną wynaleść naukę ? czyliż ułożą podobny zamiar ? wezmą przed się onże wykonać ? przyprowadzą go do skutku ?

Ludzie , którzy obowiązali się sercem y umysłem wierzyć w przyzwyżywot , y uznawać w Bogu , Sędziego kłamców ; będą mieć nadzieję przez kłamstwo y oszukanie trafić do tey wieczney szczęśliwości ?

Ludzie zamiast upewnienia , że Bog potwierdzi ich imposturę , mając przeciwnie gruntowne przyczyny obawiania się , żeby ich niepotępił ; podadzą się na naywiększe niełczęśliwości , na niebezpieczeństwa y na śmierć kłam dla utwierdzenia , y rozkrzewienia teyże impostury , albo fałszu ?

Lu

Ludzie ktorzy pragną zaszczyt tego , aby ich miano za dobrodzieiow Narodu ludzkiego , narażają podobnych sobie ludzi na okrutne ciosy , niemając sami żadney pewności o tey nagrodzie którą im obiecują.

Ludzie , ktorzy się łączą wspólnie do wykonania zamyśłu tak dziwnego , zawilego , y tak niebezpiecznego będąc pewni iedni od drugich ? mogą obiecywać sobie że wydani przez siebie samych y zdradzeni nie będą ? y w rzeczy samey , nie będą nigdy zdradzonemi ?

Ludzie , ktorzy nietylko przedsięwzięć wzmocnić w współ-żyjących swoich prawdę , y potrzebę nauki wznowionej , ale nadto przekonać ich o rzeczywistości dzieł , z swego przyrodzenia trudnych do wiary ; dzieł publicznych , rozmaitych , licznych , nowych , y z okolicznościami wszelakimi dowiedzionych ; mogą się spodziewać iż w tym najmniejszą otrzymają wiarę , jeżeli te dzieła szczerym były wymysłem ? mogą sobie obiecywać rozumnie iż niebędą zawstydzeni od śmiechających ? y nie będą w rzeczy samej zawstydzonemi ?

Lu-

Ludzie Ale dosyć na tych zarzutach ; odrzucić przystoi takowe mniemania , które znożą wżyskie prawidła zdrowego rozsądku. Ledwie moglbym pojąć ażeby heroizm tak ofobliwy mógł się znaleźć w iedney Ofobie ; iakże poymę ażeby tyle opanował Osób ; y żeby wżyskich równą siłą , równą statecznością , y równą zapalał w zaiem iednością.

Otoż to , co mi się zdaje niepodobnym względem tego rodzaju heroizmu , zdawać mi się nie mniej niepodobnym powinno względem uroioney w tym miłości chwały , lub sławy , którąby sobie założyli.

Przeto , ieżeli uwagi gruntowne zniewoliły mnie do uznania , że jest porządek moralny , ieżeli zdania które czynię o ludziach , gruntują się istotnie na tym porządku moralnym : za tym nie mogę przyjąć rozsądnie mniemań takowych któreby nie były przydatne temuż porządkowi , a któreby owizem mi się zdawały wcale być iemu przeciwnemi.

Tu



TU jedna wątpliwość , drugą natychmiast rodzi . Rzecz którą traktuję iak jest potrzebna wielce do wiadomości , tak nie mało jest w sobie zawikłana . Wielość postaci które zdaje się okazywać , niedozwala mi wszyskcie wziąć razem na uwagę ; nad niektórymi przynajmniej zastanowię się .

Dzieje wiar rozmaitych wszystkich niemal Narodów pełne są widowisk , cudów &c. nie masz żadney sekty ktoraby na swoją stronę nie przywodziła cudów , nawet y Męczenników .

Rozum ludzki ma upodobanie w rzeczach ośobliwych nadzwyczajnych y nowych : tknięty jest łatwo gdy słyszy powiadaących o rzeczach dziwnych , a przynajmniej słucha o tym chętnie , y częstokroć bez rozważenia łatwo takowym powieściom , wiarę daie . Zdaie się nawet że nie jest skłonny do powątpiewania , ale bardziey do uwierzenia prędkiego . Wątpliwości zaś Filozoficzne wymagają umiowania pracowite-

witego , które są przycięższe dla niego.

Takowe więc wrodzone skłonności rozumu ludzkiego , są przyczyną Filozofowi nie zaufania onemuż w tym wszystkim , co ma pozor nadzwyczajności lub cudu ; y te , ostrzegają go , ażeby się czynił iak naysurowszym w dowodach , które iemu podają w tymże rodzaju badania swego.

Lecz , izaliż osobiwście widowiśka w Alchimii przyprowadzą Filozofa do odrzucenia wynalazkow Chimii : Izaliż z tey przyczyny że iest wiele książek tak w nauce Fizycznej , iako też co do dziejow krajowych , które są napełnione obserwacyami mylnymi ; lub dziejami podrzuconemi y fałszywemi , izaliż mowią Filozof który znać wagę prawdy powinien , y rozsądnie o rzeczach badać się , odrzucać będzie wszystkie książki Fizyczne y Historyczne , y za fałszywe osądzi wszystkie obserwacye , y wszystkie dzieje czasowe.

Jeżeli wiele sekt wsparcia Opinii swoiey o Wierze od cudow zasięgało ,
to

to samo zdawałoby mi się dowodzić , że w każdym czasie , y na każdym miejscu cuda miały być za mowę naywyraźniejszą Boga ktorey używał do ludzi , y za piętno którym oznaczał wiarę swoich Posłanników.

Przystąpię nakoniec do roztrząśnienia tego w szczególności ; Przyrówny-
wam dzieła do dzieł , cuda do cu-
dów ; stawiam świadectwa iedne na-
przeciw świadectwom drugich : y zo-
staie w zadumieniu na widok wielkiej
nader różnicy między cudami ktore
mi zeznają świadkowie o których się
pierwey mówiło , a dziełami ktoremi
przycaczają na stronę sekt innych. Pier-
wsze , zda mi się przewyższające tak
względem onych rodzaju , liczby , ro-
żności , związku , odkrytości , y po-
żytku szczególnego ; (*) iako też
względem potrzeby końca powszechnego ,

(*) Te cuda nie są znakiem umysłu
wyniosłego , ani są okazałością próżną mo-
cy ; owszem największa ich liczba iest w
sprawach miłosiernych , y w dobroczynności.

go , wielkosci skutkow , y względem
mocy świadectwa ; iż rozsądnie nie mo-
gę ich nieprzyznać przynajmniej iako
podobne do prawdy ; przeciwnie
zaś drugie , idąc za powodem rozumu
niepodobno nie odrzucić , iako wymy-
sły śmiechu godne , y całę dalekie od
Mądrości najwyższego Rządzący świata.

Będęz się, ważył w zdaniu mię-
dzy zabobonami , y sztucznym oma-
mieniem Alexandra z Pontu (**) al-
bo Apoloniusza z Tyanu ; (***) a
mię-

(**) Alexander z Pontu , który się po-
władał Synem Podalira , był rodem z Mia-
sta Abonatyku w Paflagonii Azji mnicyjszey.
Był to znaczny oszuft y matacz , który przez
swoie frantostwa , sztuczne obroty , y dzie-
ła na pozór cudowne ziednał sobie u ludzi
część iakoby Boską. Fałszerz ten przepowie-
dziawszy iż umrze od piorunu tak , iako E-
skulapiusz , umarł od wrzodu który mu się
na nodze zrobił ; a to roku wieku swego 70.
a nie 150. iak sobie był przepowiedział ; y
taki był koniec tego zwodziciela , którego ma-
tactwa opisał Lucianus.

(***) Apoloniusz z Tyanu , był Oby-
watelę Miasta pewnego Kappadocyi , urodził
się

między cudami które mi są stwierdzone przez świadków o których mowa ? załżanowić się wątpliwy między powa-
ga

się trzema czyli czterema laty przed Narodzeniem Chrystusa ; siedł za nauką Pitagora , wyrzekł się pić wina , y wszelkiego z Nie-
wiałtami obcowania , nie iadał mięsa y ryb , y życie nader prowadził surowc. Przez swoje szalbierstwa , matastwa , przewrotności y obłudę , dokazał tego iż go miano za Boga , wielką zatym liczbę zebrał sobie uczniów. Nakoniec po długim ofzukiwaniu y mamie-
niu ludzi , umarł w wieku bardzo podeszłym , około końca pierwszego wieku po Narodzeniu Chrystusa , nie mając żadnego swej śmierci świadka. Nawet nieciaki Damis który mu był nayulubieńszy z jego uczniów y towarzyszw jego fałszerstwa , nie był przy jego śmierci. Ten Damis napisał życie tegoż Apoloniusza , a po nim Filostrates.

M^r Dupin w swojej Historji o Apoloni-
uszu Tyańskim dowodzi. Nayprzod : że dzie-
ie o Apoloniuszu nie mają świadków godnych
wiary. 2. Że Filostrat szczerzy tylko napisał
Romans. 3. Że cuda które przypisują Apo-
loniuszowi mają dowody widoczne fałszu , y
że nie masz żadnego , któregooby nie można
przy-

gą Filostratę, a powagę tych świad-
ków : będę brał na równą szalę po-
wagę bajki z Dziełami dowiedzielnemi ?

Jeżeli ieden Dzieciopis (*) wię-
ce poważany donosi mi , że pewny
Cesarz Rzymski przywrócił wzrok nie-
widomemu , y uleczył kulawego ; roz-
trząść będę narychniał , jeżeli ten-
że Dzieciopis o którym wiem że nie był
łatwo wierzący , wystawia się sam za
świadka spraw tychże ? Jeżeli czytam w
iego dziełach rocznych iż te przypadki
przywodzi z powieści pospolitey ; (**)
jeżeli sam poddać dośyć jasno , do wyro-
zumienia , że mniema te wieści być wy-
nale-

przypisać frantostwu , y dowcipnemu obroto-
wi , albo trefunkowi lub oszukaniu. 4. Na-
koniec , że nauka tego Filozofa iest zdrowe-
mu przeciwna rozumowi. Co wszystko powin-
no zawstyżać Niedowiarkow nie rozeznanych
y nieumiejętnych , którzy iako Hierokles
śmiały przyrównywać cuda tego fałszerza A-
poloniusza , do cudow Jezusa Chrystusa.

(*) Tacitus w życiu Wespazyana.

(**) *Utrumque pro Concione tentavit.
nec eventus desuit.*

64 BADANIA O OBLĄWIENIU

nalezione dla poparcia intereſſów Ce-
ſarza ; (***) ieżeli o tym wynala-
zku mowi , iako o ſzczyrym pod-
chlebstwie ; (****) więc nie mogą
wnieść z donieſzenia Dzieiopisa tego ,
tylko że to był dowód ogółu poſpolitego.

Ieżeli w wieku nayoſwieceniſzym ,
y w ſtolicy Królestwa jednego wiel-
kiego twierdzono , że cuda działały ſię
przez niejakie Konwulſye ; ieżeli pe-
wna w powadze Oſoba takowemi mnie-
manemi cudami wielką zapiſała kſię-
gę ; y oneż ſtarała ſię weprzyć wie-
lorakiemi ſwiadeſtwy ; ieżeli zgroma-
dzenie pewne, liczne, przyznało te cu-
da za dowody prawdy Opinii tegoż
Autora względem punktu pewnego w
Teologii , tedy w tym wſzystkim nic
nie upatruję więcej , iako wynalazek
do ſmiechu ; y nad tym ſię bawiąc ,
rozwa-

(***) Quis caelestis favor & quædam
in Veſpaſianum inclinatio Numinum ostende-
retur.

(****) Vocibus adulantium in ſpem in-
duci.

rozważałbym z żalem okropne błędy
roztumu ludzkiego. (*)

A że błąd miał też równie swych
Męczenników, iako y prawda, prze-
to nie mogę poczytać Męczenników
za dowód prawdy iakiey nauki. Ale
ieżeli ludzie cnotliwi, y zdrowego
rozsądku, ponoszą Męczeństwo dla pe-
wney nauki, wnosić powinienem spra-
wiedliwie, iż przynajmniej byli pe-
wni

E

wni

(*) Czytelnik rozsądny uwolni mnie od
rozszerzenia się obszerniey nad przypadkiem
który żadney nie czyni chwały wiekowi na-
szemu. Owizem myśl mnie brała wyrzucić
niektorym wstawionym Pifarzom, iż czas tra-
wili próżno na roztrząsaniu dzieł podobnych,
gdyby mi nie były wiadome pobudki chwa-
lebne które ich przywiodły do tak usilney w
tey mierze pracy. O iako prawda której
bronili, była pod zastoną tychże słabych po-
ciskow, które starali się odrzucać. Prawoda-
wca natury czyliż zawieści stanowiący porzą-
dek w rzeczach dla zaspokoienia kwestyi, ie-
żeli słowa niekrore znaydują się albo nie znay-
dują w kzędze pewney, albo dla wyznacze-
nia sensu słow niektorych starego Doktora.

wni o prawdzie tej nauki. Szukać
zatem będę gruntu ich nauki ; y
jeżeli widzę że to są dzieła tykalne ,
dzieła tak liczne , tak rozmaite , tak
z sobą sklejone , tak połączone z koń-
cem naysposobniejszym , y że sądzę
za rzecz moralnie niepodobną żeby się
mieli ciż ludzie oszukać na takowych
dziełach ; przyznać przeto muszę że
ich Męczeństwo było ostatnią cechą
ich świadectwa.



JEżeli wysłuchawszy tych świadkow
którzy krwią własną przypieczęto-
wali swoje świadectwo o dziełach cu-
downych ; dowiaduję się że ich nie-
przyjaciele naysposobniejsi , ich własni
współ-ziomkowie y współ-żyjący , przy-
pisywali po większej części te cuda
Czarnoksiężstwu albo Magii ; tedy to
samo oskarżenie ich o Czarnoksiężstwo ,
zdawać mi się będzie przyznaniem nie-
znacznyim rzeczywistości dzieł tychże.

Owsem przyznanie takowe bar-
dziej się jeszcze umacnia , jeżeli Nie-
przy-

przyja
Przeło
wemi
stkie
waga
y prz
nieuży

C
szę do
rych
zawsty
strony
o rozn
skargi

Je
tych
kow k
ce cza
ktore
żeli m
przyja
ow w
dozwal
wcpu
wało
jeżeli
wzięty

przyiaciele tych świadkow są oraz ich
Przełożonemi przyrodzonymi , lub pra-
wemi ; y jeżeli mając w ręku wszy-
stkę sposoby ktore im Władza lub po-
waga podały do odkrycia tey impostury ,
y przekonania o fałsze , przecież ich
nieużyli , y nieprzekonali.

Coż pomyślę ieszcze , gdy to sły-
szę do tego , że ci świadkowie kto-
rych własne ich Urzędy przekonać y
zawstydzić niemogły , oni z swoiey
strony oskarżyli statecznie też Urzędy
o różne zbrodnie , y odważyli się też
skargi do tychże urzędów zanosić.

Jeżeli dochodzę daley , że procz
tych , byli y inni Nieprzyiaciele świad-
kow ktorzy podobnież przypisowali sztu-
ce czarnoksiężskiej dzieła cudowne a
ktore zeznawali ciż świadkowie ; ie-
żeli mogą być upewnionym że ci nie-
przyiaciele tyle mieli oświecenia , ile
ow wiek w ktorym żyli , mieć im go
dozwał ; jeżeli tyle biegłości , do-
wcipu , czułości w nich się znaydo-
wało , ile zaiadłości y zawziętości ;
jeżeli wiem że wielu z tychże za-
wziętych nieprzyacioł żyli w czasach

bliskich życia świadków ; jeżeli wiem
 nakoniec że ieden z tych nieprzyjaciół
 naydowcipniejszy , naychytrzejszy , y
 wielu innych swoją zawziętością prze-
 chodzący , naypierwszy Świata tego
 Tron posiadający , przecię wiele z tych
 dzieł cudownych wyznawał ; mogłże-
 bym iako dobry krytyk nieosądzić ta-
 kowego wyznania za dowód rzetelno-
 ści dzieł o których mowa. (*)

Jeżeli atoli chciałbym osłabić te
 wyznania , zważając iako w owym cza-
 sie Magia znalazła powszechną wiarę ,
 y wszędzie była akkredytowana , ie-
 dnakże przyznaćbym musiał że te dzie-
 ła które Przeciwnicy Magii przypisy-
 wali ,

(*) Powtarzam : Ułożenie mości niedozwala
 mi wchodzić w przykłady z historyi y
 Krytyk zbierane , namieniam tylko zna-
 czniejszy. Czytać trzeba Pisma : Abba-
 die , Ditton , Wernet , Bergier ,
 Bullet &c. w których to Autorach przy-
 wiedzione znajdują się wyznania Celsa ,
 Porfirjusza , Juliana Cezarza , y innych
 różnych przeciwników świadectw.

wiem
yiacioł
y, y
prze-
tego
t tych
ogłze-
zić ta-
etelno-

wali , były przecięż prawdziwe , al-
bo przynaymniey , że ciż przeciwnicy
uznawali ie za prawdziwe , gdyż tru-
dno wyznaczać sposoby sprawowania
rzeczy tey ktora ieśt fałszywa , lecz
przeczyć należy dzieła ktore są za fał-
szywe uznane , fałż się zaś dowodzi
gdy się znayduią frzodki do takowe-
go dowodzenia.

bić te
n cza-
wiarę ,
 , ie-
dzie-
zypify-
ali ,



dozwala
toryi y
ko zna-
Abba-
ergier ,
ch przy-
Celfa ,
innych



M

B



re da
iedno
Jakoż
Xigge
świad



C Z Ę S C II.

MYSŁI WYBORNÝCH BADAN FILOZOFICZNYCH O O B I A W I E N I U I S W I A D E C T W I E.

P I S A N Y M.

W Atpić nie trzeba że świadko-
wie Dzieł cudownych pilnie
jakim zeznali świadectwo któ-
re dawali publicznie , statecznie , y
jednolitaynie tym cudownym dziełom ?
Jakoż w rzeczy famey , pokuzią mi
Xięgę którą chcą mieć za wierne Jch
świadectwa złożenie.

Roztrzą-

Roztrząsam z iak naywiększą ile mogę tę Xzięgę uwagą y wyznaię , że im bardziey ją roztrząsam , tym bardziey tkniętym się widzę znakami Prawdy , Oryginalności , y wspaniałości , które w niey znayduię , y które zdaniem moim czynią tę Xięgę iedyną , y cale do naśladowania niepodobną.

Wyśokość myśli , y wspaniała prostota wyrazow , piękność , czyistość , a że wyraźniey powiem , iednorodzayność nauki , Jey przydatność , powszechność , w małej liczbie przykazań ; dziwne ich przytśofowanie do natury y potrzeb człowieka ; gorąca miłość która tak pobudza łagodnie do ich zachowania ; Duch Boży , moc , y poważność mowy ; sens ukryty y cale Filozoficzny : iest to to , nad czym naywięcey z moią zastanawiam się mową , gdy tę rozważam Xięgę , a czego w podobnym stopniu w żadnym nieznayduię rozumu ludzkiego wyfileniu.

Nad to tknięty ieszcze iestem szczerością , prostotą , skromnością , albo

albo
owa
mych
śwyc
szych
czyn

farzo
bez
czy
dziw
tylko
nie
tych
y z
kiem
osąd

nemi
siebie
wuię
ią ,
y że
myśl
" T
,, y

albo raczey pokorą tych Pifarzow , y ową niepamięcią nieustanną siebie samych , która niedozwala im nigdy swych uwag , ani nawet naymnieyszych mięszać pochwał do powieści y czynow Jch nauczyciela.

Gdy ia się zapatruję na tych Pifarzow opowiadających z prostotą , y bez wszelkiey przyłady naywiększe rzeczy , niestaraiących się uczynić podziwienie czytającym , ale usiłujących tylko oświecić ich , y zniewolic ; nie mogę nie wyznać , że nie inny tych cel jest Pifarzow , tylko zeznać y ztwierdzić prawdę Narodowi ludzkiemu , którą za naypotrzebniejszą osądzili , do iego uszczęśliwienia.

Ze więc zdaia mi się , iż pełnemi tey tylko są prawdy , a nie siebie samych ; bynajmniey się niedziwuję , że tę tylko przed oczyma mają , że okazać usilnie Ją staraią się , y że o przykształceniu iey cale nie myślą , mowią więc cale po prostu ; „ Trądem zarażony wyciągnął rękę , „ y natychmiaśt zdrową została : cho-

„ry wziął swe łoże , y chodzić za-
„czął.“

Postrzegam ia ieszcze nad to w
tey Xiędze y wspaniałość mowy , al-
bowiem gdy się mowi o Bogu , iest
to mowić wspaniale , mowiąc : (że
chcę , y rzecz się stała :) Jednakże
łatwo nader mogę sobie wnosić , że
ta wspaniałość mowy , nie dla in-
szey w tey Xiędze znayduie się przy-
czyny , tylko , że rzecz iest nad-
zwyczajnego Rodzaiu , y że Pisarz
tak ią podał , iak ią widział , to
iest tak , iak była w sobie.

Nie tylko zaś tych uważam Pi-
sarzow , iako nader szczerych , y
nietaiących swych własnych uśomno-
ści ; ale co mnie więcey w podzi-
wienie wprawia , iest to , iż nie ta-
iā nawet cale pewnych okoliczności ży-
cia , y mąk swego Nauczyciela , a
ktore niepowiększały w sposobie my-
ślenia pospolitym , chwały Jego u Swia-
ta. Gdyby byli te zataili okoliczno-
ści , niktby ich zgadnąć , ani o
nich wiedziećby był nie mógł , y
Przeciwnicy żadnego powodu złości ,
wycią-

wy-
woz-
doki-
wolo-
w fi-
tylk-
wde-

J
uch-
bne-
y k-
cho-
mie-
żne-
rzu-
na

nier-
owe-
„P-
„P-
„k-

wyciągnąwszy nie potrafili. Jednako-
woż opisał i Ci Piłarze , y to dość
dokładnie y obliźnie : przez co znie-
wolony iestem przyznać , iż inszego
w swych Piłmach nie mieli zamyśłu ,
tylko ztwierdzić y ugrontować pra-
wdę.



JEstli rzecz podobna , pytam się
sam siebie , aby ci Rybacy którzy
uchodzą za sprawujących cuda podob-
ne tym , które y ich czynił Nauczyciel
y którzy mówią kulawemu , (wstań ;
chodź , y natychmiast chodzi) nie
mieli mieć najmniejszego nasienia pro-
żney chwały , y żeby z pogardą od-
rzucali applauzy ludu zapatrującego się
na cuda przez nich uczynione ?

A przecię z równym podziwie-
niem , iako y zadumieniem czytam
owe słowa : “ Mężowie Izraelcy !
„przeco się temu dziwicie , albo
„przeco się nam przypatruiecie , ia-
„kobyśmy to naszą mocą , albo wła-

dzą

„dzą uczynili, że ten chodzi.“ (*)
 Opis ten tak doskonale rzecz wyrażający niedaź mi poznać wyrazu pokory, bezstronności y prawdy? Jestem nader tkliwy y wyznaię szczerze, iż zawsze bywam wzruszony ilekroć te czytam słowa.

Coż więc są to za ludzie, którzy gdy natura na ich głos jest posłuszna, obawiają się aby tego posłuszeństwa natury, nie przypisano (ich mocy y władzy? Jakoż będę mógł podobnych odrzucić świadków? y iako będę mógł pojąć, aby można podobne zmyślić rzeczy? y innych wiele, które odkrywam że są nierozzerwane związane z tamtymi, a które naturalniey iak tamte nie wpadają do myśli!



Wiem dobrze że wiele Pism tego świadectwa w krotkim widzieć się dały

dały czasie po tych spełnionych znakomitych dziełach , a przez świadkow ztwierdzonych. Jeżeli te Piśma są dziełem iakiego fałszerza , tedy bez wątpienia miałby się na baczości aby swych dokładnie y dołożliwie nieczynił powieści , ażeby tak sam nie podał sposobow do pohańbienia ich przez okazanie fałszu. Z tym wszystkim nic tak nie masz dokładniejszyego nad to świadectwo Piśmem ztwierdzone , ktore mam w ręku : znajduję bowiem w nim Imiona Osob , ich Urodzenie , Godność , miejsce , ich pomieszkania , ich błędy : widzę dokładne miejsce , czasu , okoliczności , y innych mniejszych rzeczy opisanie , co wszystko dąży do okazania dzieł które się stały sposobem naydokładniejszyym , słowem ; nie mogę nie uznać , iż gdybym był na tym miejscu y w owym czasie , w którym złożenie na Piśmie świadełwa było na widok podane , tedy łatwo by mi było , rozeznąć fałsz lub prawdę tych dzieł. Czego więc ia byłbym nie uchybił uczynić , gdybym był

na owym miejscu , y w owym zostawał czasie , czyż tego samego uczyniczy zaniedbali najmocniejsi y w swej złości nayuporczywsi świadkow nieprzyjaciele ?

Szukam przeto w Dzieiopisóstwie czasow owych iakich świadectw na piśmie zostawionych , ktoreby wstecz cale przeciwiły się świadectwom tych świadkow , aż oto nieznayduię tylko oskarżenia bardzo nieokryślone o fałszerstwo , Czarnoksięstwo , y Zabobonność. Tu pytam siebie samego , iezeli tym sposobem , można nadwątlić , y zwalić świadectwo na Pismie ze wszystkimi okolicznościami podane ?

Ale może , mówię sam sobie , że świadectwa złożone na Pismie ktore wstecz się przeciwiły świadectwom tych świadkow , zaginęły. Lecz czemuż proszę złożenie świadkow tych , o ktorych mowa , nie zginęło także ? Oto iż było troskliwie chowane od Zgromadzenia liczne go , które trwa ieszcze do tych czas , y ktore mi go prześłało. Ale ia. znayduię zgromadzenie rownie liczne , a daleko dawniejsze

fze
niepr
wniko
dzicz
y ich
chow
wstecz
iako
tek
niem
fz ien
der
dzie
nie
Pism
mam
oskar
wne
wie
Urząd
oraz
świad
dzieł
skarż
rząd
li w

fze ktore pochodząc przez następstwo nieprzerwane od pierwszych przeciwnikow tych świadkow , y ktore dziejąc nienawiść tych przeciwnikow , y ich przesady , mogło łatwo dochować złożone na Piśmie świadectwa wstecz się przeciwiające świadkom , iako dochowało innych wiele pamiątek , z ktoremi się z ukontentowaniem popisuje , a z ktorych niektóre są iemu przeciwne.

Postrzegam nad to mocne y nader gruntowne przyczyny ktore pobudzić powinnyby były to zgromadzenie do chowania troskliwie wszystkich Pism , przeciwnych Pismom świadkow ; mam zaś osobliwie na pamięci owo oskarżenie ciężkie , ochydne , tak iawne , tak powtorzone , ktore świadkowie odważyli się czynić na przeciw Urzędowi tego zgromadzenia , pomnę oraz na godne podziwienia powodzenie świadectwa , ktore świadkowie dawali dziełom , na ktorych swe zasądzali oskarżenie. O iako łatwo było tym Urzędowi , ktorzy w ręku wszelką mieli władzę temu urzędownie sprzeciwić się

się świadectwu ? iak wiele nawet na tym im zależało ! Jaki skutek nie byłby z złożonego urzędownie , y z wszelkimi okolicznościami świadectwa , a któreby wstecz się przeciwowało każdemu punktowi świadectwa tych świadków .

Ze więc zgromadzenie to , * o którym mówię , nie może okazać na swoją stronę podobnego na Piśmie zostawionego świadectwa , mam zatym sprawiedliwą przyczynę mówić iako dobry krytyk , że to zgromadzenie , nie miało gruntownych dowodów , któreby na przeciw świadkom stać mogło.

Wprawdzie , prychodzi mi tu na myśl , że przyjaciele tych świadków , stawszy się mocnymi , mogli zniszczyć wszystkie dowody w Xiegach zawarte , które im były przeciwne ale nigdy zniszczyć nie mogli owego wielkie-

(*) Przez to zgromadzenie przeciwne świadectwa świadków rozumie się synagoga żydowska , y wszelkie Urzędy y zwierzchności Ludu żydowskiego.

wielkiego zgromadzenia iawnie im nie-
przyjaznego , Ci zaś ich przyiaciele
w kilka aż dopiero wiekow po tych
wszystkich dziełach stali się możnemi ,
a które dzieła iedynym ich świadectwa ,
były zawsze celem.

W ten sam czas , kiedy to zgro-
madzenie , o którym tu mowa , na
sąmym pozornym y czczym załada
się oskarżeniach o fałszerstwo , widzę
że świadkowie , czyli Apostołowie w
swych zapisują Piśninach wizerunki o swym
życiu zasiągania wiadomości , wypy-
tywania sądowe , czynione przez Ur-
zędy tegoż zgromadzenia albo przez
znaczniejszych jego Nauczycielow , a
które Piśnina dowodem są przynajmniej ,
iż Synagoga nie była całę obojętną
względem tego co się w Jey Stołe-
cznym działo Mieście.

Jakoż nie trzymałbym nigdy , aby
takowa obojętność w tym znaydować
się mogła zgromadzeniu ; takowa bo-
wiem obojętność do wiary całę była-
by niepodobna ; owszem , trzymałbym
bardziej , że te urzędy , że ci Na-
uczyciele nie zaniedbali zupełnie o tych

upewnić się dziełach. Roztrząsam przeto te zafłagania wiadomości y te Pytania zawarte w Piśnach świadkow, albo w Piśnach ich pierwszych uczniow, a że te Piśna niebyły zbiłane przez tych, którym wiele na zbiłaniu ich zależało, niemogę za tym zdami się przeczyć żeby wielkiey nie miały wagi.

Nowe czuie prawie zawsze upodobanie gdy czytam, y odczytuję, te tak wielkiey wagi pytania sądowe, y im częściey ie odczytuję, tym bardziey poznaję wyborność rzeczy, dośladność osobliwszą, szlachetność odważną, y szczerotę która się w ich wydaie odpowiedziach. Zdaie mi się że Prawda ze wfyltkich stron widzieć się daie, y że dosyć ieść, czytać ie, chcąc się zniewolic, że takie dzieła nie są zmyślone. A przynajmniej ieżeli zmyślają, któż kiedy tak zmyśla?



L Edwie co świadkowie zaczęli ztwierdzać w srod Miasta Stołecznego, to,

to, co oni Prawdą nazywają, aż o-
to, widzę ich przed sąd położonych.
Tam ich się przepytują, y badają,
a oni w głos przed sądem to samo
twierdzą, co y przed pośpolstwem twier-
dzili.

Jeden od urodzenia kulawy odbie-
ra zdrowie. (*) Dway z tych świad-
ków są sprawcami tego uzdrowienia.
Zapozwani są przed sąd od starżyzny.
Pytają się ich, " którą mocą albo
„ w czyje imię wysście to uczynili. "
Pytanie jest iasne, y podług przepi-
sów Prawa. „ Xiążęta ludu (odpo-
wiadają świadkowie) " y starży ku-
„ chajcie : iesli my dziś sądzeni iescie-
„ śmy, o dobrodzieystwo przeciw czło-
„ wickowi nie mocnemu, przezco by ten
„ był uzdrowiony. Niechże wam wiżem
„ iawno będzie, y wżyltkiemu Lu-
„ dowi Izraelickiemu, że przez Imię
„ Pana naszego Jezusa Chrystusa Na-
„ zarańkiego, któregoście wy ukrzy-
„ żowali, którego Bog wzbudził od
F 2 „ umar-

(*) Aśt. III.

„umarłych , przez tegoć ten stoi
„zdrowy przed wami. “ (*)

Coż to jest ? Dway ci Rybacy
nie staraia się sobie ziednać łaskawo-
ści swych Sędziow ! ale wyrzucaia im
oczywiście występki szkaradny , y koń-
czą ztwierdzaniem dzieła , ktore nay-
bardziey żość w tych wzrusza sędziach !

Tu , tak sobie wnoszę , y to
moje wnoszenie zdaie mi się być ca-
le proste. Jeżeli ten , ktorego Zwierz-
chność sądowa ukrzyżowała , sprawie-
dliwie był ukrzyżowany ; jeżeli nie-
zmarłych powstał ; jeżeli cud zdzia-
łany nad niemocnym iest nowym fał-
szerstwem ; Zwierzchność ta , ktora
bez wątpienia ma dostatanie tego wszy-
tkiego dowody , będzie zaiste publi-
cznie y iawnie wymawiać tym dwom
świadkom ich bezczelność , ich fał-
szerstwo , ich złość , oraz naysuro-
wicy y naysromotniej ich ukarze.

Czytam więc daley. “ Gdy Xią-
„żęta ludu widzieli bezpieczeństwo Pio-
trową

„trową y Jana, y porozumiawszy,
 „iż ludzie byli bez nauk, y pro-
 „stacy, dziwowali się, y poznali ich,
 „iż byli z JEZUSEM. Widząc także
 „Człowieka z niemi stojącego, kto-
 „ry był uzdrowion, nie mogli nic
 „naprzeciw mówić. A kazali im u-
 „stąpić z Rady, y namawiali się we-
 „spół A wezwawszy ich,
 „zakazali im, aby koniecznie nic nie
 „mówili, ani uczyli w Imię JEZU-
 SOWE. . . (*)

Coż widzę! Senatorowie ci tak
 wiele tych świadków nieprzyjaciele,
 y tak wprzód ku nim zajątrzeni nie
 mogą ich zawstydzic! Ci Senatoro-
 wie, przed ktoremi dwaj Uczniowie
 oraz świadkowie z taką mową zwa-
 wością, odwagą, y bezwzględnością,
 mają dosyć na pogrozkach, y zaka-
 zie nauczania! To tedy kulawy o-
 trzymał zdrowie? ale otrzymał go w
 Imię Ukrzyżowanego: Ten Ukrzyżo-
 wany zmartwychpowstał tedy? Sena-
 toro-

torowie przyznają więc tajemnie to zmartwychwstanie? Postępek ich, c-kazuje mi przynajmniej, iż nie na przeciw dowiesćby nie mogli.

Niemogę rozłądnie czyniąc, zarzucić, że Dzieciopis tych Rybaków, poślizował ten Proces; bo to nie jest moja rzecz 'cale', który w siedmna-
stym żyję wieku po tym Dzieciopisie, ten mu czynić zarzut, a który po-
winiem mu być być uczyniony od jego współ-czasowników; a osłobliwie przez Ziomków tych świadków, a czego ni-
gdy na przeciw niemu niewszczynali, albo czego nigdy przynajmniej nie dowiedli.

Dowiaduję się z tego Pisarza, że pięć tysięcy Osob nawróciło się na wi-
dok tego cudu: nie powiem, że to jest pięć tysięcy świadków; bo nie mam ich złożonego świadectwa: ale powiem, że liczba ta tak znaczna na-
wraconych jest przynajmniej dowodem publiczności dzieła. Twierdzić nie bę-
dę, że ta liczba jest nazbyt powię-
kłożona; bo niemam na doręczu do-
wodów, które naprzeciw mogłbym sta-
wić

wić Piłarzowi, y że proste meie zaparcie, dostatnim nie byłoby dowodem na przeciw wyraźnemu tego Piłarza twierdzeniu.

Nie mogę zaś przewieść tego na sobie, abym się nie miał na iaki zatrzymać moment nad niektórymi tego tak wielkiej wagi Opitū wyrazami.

“ To co mam, to tobie dawam; „ w Imię JEZUSA Nazarańskiego wstań „ y chodź! To co mam; to tobie „ dawam. “ Niema tylko władzę y moc sprawienia tego, aby kulawy chodzili; y ta moc, u ubogiego znajduje się Rybaka. “ W Imię JEZUSA Chrystusa Nazarańskiego, wstań y chodź! iaka dosadność, iaka wspaniałość w tych słowach! iak godne są Majestatu tego, który rozkazuje naturze!

Ponieważ “ my dziś sądzeni jesteśmy o Dobrodziejstwo przeciw czołowi, „ wiekowi niemocnemu: “ jest to uczynek miłosierdzia, a nie cheśpliwości który uczynili. Niesprawili tego, aby na Niebie znaki się okazywały: “ ale dobrze iednemu uczynili „ nie

„niemocnemu : dobrze ! “ a to w proście serca dobrego y cnotliwego.

“ Ktoregoście wy ukrzyżowali ,
 „ktorego Bog wzbudził od umar-
 „łych. “ Nie cofają się w raz wy-
 rzeczonych słowach ; ani żadney uży-
 wiają względności ; nie mają żadney
 na siebie baczności ; ani o swe oba-
 wiają się Ołoby : pewni więc o swym
 muszą bydz dziaśanym przez siebie dzie-
 le , ani lękają się , iż mogą bydz
 zawstydzonemi ? Gdy do ludu mowi-
 li , te do niego rzekli słowa : “ My
 „wiemy dobrze żeście to przez nie
 „wiadomość uczynili : “ ale nie mo-
 wią tego przed sądem. Obawiali się
 zapewne aby się swym nie zdali pod-
 chlebiać sędziom , y tym samym ia-
 kiegoś ich dla siebie szukali względu ?
 „ktoregoście wy ukrzyżowali , a kto-
 „rego Bog wzbudził od umarłych.



Czytam daley Dzieciopisa tych 'swia-
 dkow , aż oto napadam na Dzie-
 iopi-

iopisówstwo (*), iednego Młodzieńca, które wielką we mnie sprawuje ciękawość.

Młodzieniec ten lubo u Mędra iednego wychowany, dalekim był całę przecię od naśladowania iego skromności. Natura iego żwawa, gorąca; umysł iego zawzięty, przywiązanie ślepe do zdań okrutnych sekty panującej, wznieciło w nim chęć niezmierną celowania w wojnie oczywistej którą sekta ta wypowiedziała świadkom. Już przystaie, y zezwala aby był przytomny przy śmierci gwałtowney iednego z tych świadkow, już, gdy gorliwość iego z popędliwością y Fanatyzmem złączona, nie może się w murach Miasta utrzymać stołeczne-go, idzie do Naywyższego Kapłana, prosi o listy, któreby iego potwierdzały prześladowanie y ściganie wszy-łkich Partyzantow nowej nauki.

Wyciędza, wziąwszy z sobą nieco żołnierzy; „ y nie parszkaiąc tylko „ same-

(*) AŁ. C. IX.

„samemi grozbami y morderstwem : aż oto ielźcze do mieysca nieprzyechawłży zamierzonego ; sam staie się ługą Potanica , to iest Jezusa Chrystusa. To samo Miaſto , w którym ſwoię miał wyrzecz zaiadłość ku Zgromadzeniu wzroſt dopiero biorącemu , iest naypierwszym mieyscem ; w którym Urząd ſwego zaczął ſprawować powołania , y w którym ztwierdzać te ſame zaczyna dzieła , które y ſwiadkowie ztwierdzali.

Porządek Moralny ma ſwe Prawa , tak iak y porządek Fizyczny : Ludzie w iednym mgnieniu oka z ſwych bez przyczyny niewyzuwaią ſię przymiotow , ani bez przyczyny nagle ſwych zaſtarzałych , nayulubieńszych , y w ien zdaniu nayprawiedliwych nie porzucaią przeſądow ; a tym bardziey przeſądow z urodzenia , z edukacyi , a naywięcey z Religii pochodzących.

Coż więc ſię przytrafiło temu wściekłemu Przeſadowcy , y kto go uczynił gorliwym uczniem tego ktorego przeſadował ? bo potrzeba abym

mnie-

mnie-
przy-
ney
ſam
tſo M
odbi-
y ſi
Chry

ści
ziou
ko
z ro
zawi
zawi

tent
dem
Kro
ſzę
wro
złość
ie l
„ia

mnierał przyczynę y nader wielką przyczynę tak nagłą y nadzwyczajną odmienną. Dzieciopis jego, y on sam naucza mnie przyczyny: Światło Niebieskie otacza go, blask jego, odbiera mu wzrok; upada na ziemię y słyszy głos Poślanca, to jest Jezusa Chrystusa.

Wkrótce stać się celem zaśladości tej lekty którą porzucił: był więziony, przed sąd tak Narodowy iako y obcy zapozwany, y wszędzie z równą odwagą iako y statecznością zwiędza dzieła, przez pierwszych ztwierdzone świadków.

Osobliwicy zaś wielkie mam ukontentowanie gdy go widzę przed sądem obcym, na którym trefunkiem Król jego zaśladał Narodu. Tam, słyszę obizernie swe opowiadającego nawrocenie, nie tai swych pierwszych złości owszem żywemi nader ie opisuie kolorami. (*) "A gdy ie zabi-
,, iano nosilem dekret ... y częstokroć
,, ka-

(*) Aet. C. XXVI.

„karząc je po wszystkich buźnicach ,
 „przymuszałem bluznić : a nazbyt prze-
 „ciw nim szalejąc przesładowałem aż
 „do Miast postronnych. “ Potym o-
 powiada okoliczności nadzwyczajne swe-
 go nawrocenia , y co po nich nastę-
 piło ; potwierdza zmartwychwstanie u-
 krzyżowanego , y kończy obracając
 mowę do sędziego. “ O tym wie Krol
 „do ktorego y bezpiecznie mówię , bo
 „mniemam że nic z tych rzeczy nie
 „jest mu tajno , bo się nic z tych
 „rzeczy nie działo w kacie. (*)

Nowy więc świadek nie obawia się
 iako y pierwsi aby mu przeciono ?
 Bynajmniej , bo mówi “ o tych rze-
 „czach ktore się nie działy w kacie.
 y widzę bez wszelkiego podziwienia że
 mowa jego nakłania Krola. „Mało
 „mnie nienamowiłz abym był Chrze-
 „ścianinem. „

Tenże świadek te same opowia-
 dał rzeczy w środ Miasta Stołeczne-
 go , mówiąc przed licznym Zgroma-
 dze-

(*) Jbid. ver. 26.

dzeniem ludu ; ani mowy nikt mu nie przerwał , dopiero aż gdy tknął ieden załazarzał przeląd a nader polubny dumnego swego Narodu. (*)

Znayduię w Dzieciopisie ktorego mam przed oczyma , inne Processa nader dołożliwe ktorych nowy ten Uczeń był celem , y ktore się działy z nalegania iego współ-ziomkow , ktorzy się na iego sprzyliegli zgubę. Rozbioram y rozważam te Processa , y im bardziej one rozważam , tym bardziej widzę iż się pomnaża podobieństwo do prawdy na stronę dzieł ktore świadek ztwierdza.

W tymże samym Dzieciopisie znajduię ieszcze inne mowy tego świadka , ktore mi się zdają naywyborniejszym dziełem rozumu y krasomowstwa , jeżeli tylko słowo to krasomowstwa służyć może mowie tego rodzaju. Nie będę więc śmiał dodać , że wiele jest iego mow pełnych 'rozumu , takowe bowiem zdanie tym bardziejby się nie zga-

(*) Jbid. ver. 28.

„zgadzało z tak wielkim Mężem, y z
 „tak wielkimi rzeczami. „ Mężowie
 „Atenciſcy we wiſyſtkim was widzę ia-
 „koby zabobonnieyſzemi. Albowiem
 „chodząc y patrząc na Baſwany wa-
 „ſze, znalazłem też Oſtarz na kto-
 „rym było napisaſo **NIEZNAIOMEMU**
 „**BOGU**. Co tedy nieznając chwa-
 „licie, to ja wam opowiadam. „ (*)
 „Między temi mowami ieſt tak wiele
 „dotkliwych, że nie mogę tym zbro-
 „nić się wyobrażeniom które we mnie
 „sprawiają. „ Więzienia, y utrapienia
 „czekaiać mnie w Jeruzalem: ale za
 „nic to ſobie ważę, y zdrowia me-
 „go drożę ſobie nie ſzaniuję niſzli
 „mnie ſamego, bym tylko dokończył
 „biegu mego, y poſługi którą wziął
 „od Pana Jezusa ku oświadczeniu E-
 „wangelii Iuſki Bożej; A teraz o-
 „to ja wiem że nie oglądacie wię-
 „cey Oblicza mego . . . Srebra, y
 „złota, albo ſłazy żadnegom nie po-
 „żądał, iako ſami wiecie, iż moim
 „potrze-

 (*) Aſ. C. VII.

„potrzebom y : tych ktorzy są ze mną
 „służyły te ręce. Wszytkom wam u-
 „kazał , iż tak pracując potrzeba po-
 „deymować słabe , a pamiętać na ko-
 „wa Pana Jezusowe , że on mówił ,
 „szczęśliwiza jest dawać niżeli brać. (*)

W zadumieniu zostaię , gdy uwa-
 żam liczbę , rodzaj , wielkość , prze-
 ciąg czasu prac , y utrapień tego wiel-
 kiego Męża , y jeżeli chwały iego
 brać można miarę z szacunku zamy-
 ślu y z szlachetnych pobudek , oraz
 przykładów które miał do przewycię-
 żenia , nie mogę inaczej na niego ię
 zapatrywać , tylko iak na prawdzi-
 wego Rycerza.

Ale ten sam pisał Rycerz : Czy-
 tam więc Piśma iego , aż oto tknię-
 ty iestem wielką obojętnością łagodno-
 ścią , Duchem Bożym , a osobliwie
 nadzwyczajną dobrocią która we wszy-
 stkich iego wydaie się Piśmach. Ca-
 ły Narod ludzki w iego mieści się fer-
 cu. Niemasz żadnego punktu Nauki
 Mo-

(*) A&. C. XX.

Moralney ktoraby u niego miała być nie pŕodną. On sam ieŝt Moralnoŝcią ktorą żyje, y dzieła bez uŝtunku. Za iednym razem y przykłał daie y naukę: a jakie nauki!

„Niech będzie miŝość wasza bez
 „obłudnoŝci, brzydząc ŝię złym,
 „przyŝtawiając ku dobremu: Miŝoŝcią
 „Braterŝtwa iedni drugich miŝuiąc, u-
 „czciwoŝcią ieden drugiego uprzedza-
 „iąc. W pilnoŝci nie leniwi, Du-
 „chem paŝaiący, Panu ŝluzący, na-
 „dziecią ŝię weŝelący, w utrapieniu
 „cierpliwi, w modlitwie uŝtawiczni,
 „potrzebami ŝwiętych udzielaiący, w
 „goŝcinnoŝci ŝię kochaiący. Błogoŝław-
 „cie przeŝladuiącym was, błogo-
 „ŝławcie a nie przeklinaycie. Weŝel-
 „cie ŝię z weŝelącemi, płaczcie z płą-
 „czącemi. Toż ieden o drugim rozumi-
 „eiac: wyŝoko nie rozumieiac ale
 „ŝię z pokornemi zgadzaiąc. Nie bądź-
 „cie mądrymi ŝami u ŝiebie. (*)

Ja-

(*) Rom. C. XII.

czyłta
 bom
 wana
 „par
 „ŝtw
 chwa
 dzi f
 ŝtko
 nym
 doŝko
 ŝzedł
 zdań
 niego
 C
 Abryl
 cia
 (*)
 liŝty
 tak t
 iako
 niego
 darow
 gą y

(*)

Jakoż Moralność tak wyśoka tak
czysta y tak dobrze przyzwoita potrze-
bom rodzaju ludzkiego mogła być da-
wana przez tego człowieka „który nie
„parł tylko groźbami y morder-
„stwem ,“ y który swoją zakładał
chwałę na mękach y katowniach lu-
dzi sobie podobnych ? Jakoż nadewszy-
tko taki człowiek stał się nagle zdol-
nym do wykonywania Moralności tak
doskonalej ? Ten więc który przy-
szedł wzywać ludzi do wykonania tych
zadań wielkich , mówił bez ochyby do
niego.

Coż powiem o owym przedziwnym
Abryście miłości , tak ognia iako y ży-
cia pełney , którą w innym Piśmie
(*) tego wybornego rozważać Mora-
listy nie jest mi za przykro. Ale nie
tak ten opis myśl moję zastanawia ;
iako bardziej przyczyna która mu do
niego była powodem. Ze wszystkich
darów które tylko ludzie otrzymać mo-
gą y one wykonywać , nie maż bez
G wąpie-

(*) L. Cor. C. XIII.

wątpienia innego któryby mógł bardziej próżność w nas wzniecać chwały tylko Dar czynienia cudów. Ludzie bez nauki y podłego urodzenia, którzy w mgnieniu oka zaczynają obcemi mówić językami, skuszeni bywają chełpić się z tego daru nadzwyczajnego który odebrali, y nie pamiętać na koniec ten, dla którego ten dar odebrali.

Liczne nowo Chrzczęnców zgromadzenie, od Tego sławnego założone Męża tego na złe zażywa Daru: przeto pośpiesza się Mąż ten, pisać do niego, aby go przyprowadził do dobrego zażycia Daru czynienia cudów: nieważ a się przenieść całe nad wszystkie dary cudów, owę dobroć wielką którą nazywa miłością, y która według niego zbiorem jest wszelkich cnot towarzyskich. “ Gdybym mówił „ językami ludzkimi, y Anielskimi, „ a miłością bym nie miał, stałem się „ iako miedź brząkająca albo Cymbał „ brzmiaący. Y chociażbym miał Pro- „ rostwo, y wiedziałbym wszystkie ta- „ iemnice, y wszelką miałbym nau-
kę.

„ kę
„ go
„ mi

uczył
znice
cmiś
siadał
sobie
fą t
ktorz
uczył
zaraż
ludzk
Niep
cznia
ry fi
ki ?

A
tych

„kę oraz wszystkę wiarę tak, iżbym
„gory przenosił; a miłościbym nie
„miał, nic nie jestem.“ (*)

Jakim sposobem ten Mędrzec na-
uczył się czynić tak sprawiedliwą ro-
znicę rzeczy? Przeco sam się nie za-
cnił darami tak wysokimi które po-
siadał? Palszerz iaki takżeby postąpił
sobie? Kto mu odkrył że cuda nie
są tylko prostemi znakami dla tych
którzy nie wierzą ielźcze? Kto na-
uczył tego prześladowcę Fanatyzmem
zarażonego, przenosić miłość Narodu
ludzkidgo nad Dary nayznakomitze?
Niepoznamże z nauk y cnot Tego u-
cznia głosu dzielnego tego Pana, kto-
ry się sam ofiarował za Narod ludz-
ki?



ALe nadewszystko pytania Sądowe
zawarte w świadectwie złożonym
tych świadkow, myśl moję y uwagę
G 2 zatru-

(*) L. Cor. XIII.

zatrudniają. Tu to ofobliwiey szukać mi zrodła przynależy podobieństwa do wiary dzieł świadectwem ztwierdzonych. Jeżeli te pytania sądowe iakom już namienił, nie były nigdy wyraznie prze-
czone przez tych, którym wiele na-
tym zależało aby to czynili; nie mogł-
bym nie przyjąć (jeżeli chcę rozłą-
dnie czynić) wnioskow ktore ztąd wła-
ściwie wypływają.

Miedzy zaś temi Pytaniami Są-
dowemi, iedno iest ofobliwsze, y
ktorego bez wewnętrznego nie czytam.
nigdy ukontentowania: a to iest kto-
re ma za cel ślepego od urodzenia,
uzdrowionego od samego Poślanca Je-
zusa Chrystusa. (*) Cud ten wśzy-
stkich zadziwia ktorzy tego znali śle-
pego, nie wiedzą co myśleć, y prze-
to różnią się w swych zdaniach. Pro-
wadzą go za tym do Faryzeuszow:
Ci pytaią się go: " iako przeyrzał?
„ A on im odpowiedział: włożył mi
„ błota na oczy, y umyłem się, y wi-
„ dzę. Fa-

(*) Joan C. IX.

Faruzowie nie są prędcy do wierzania dziełu uczynionemu. Powątpiewają, y w zdaniach swoich się rozniają. Chcą swe utwierdzić powątpiewania, y mniemając że ten człowiek „nie był ślepy, wzywają Rodziców „onego który przeyrzał: Y pytali się „ich mówiąc: Tenże jest Syn wasz; „ktorego wy powiadacie iż się ślepo „urodził? iakoż teraz, tedy widzi?

„Odpowiedzieli im Rodzice iego; „y rzekli: wiemy iż to jest Syn „nasz, y że ślepo się urodził, lecz „iako teraz widzi, abo kto otworzył oczy iego, my nie wiemy, „samego się pytaycie, ma lata niech „sam o sobie powie.“

Znowu tedy Faruzowie pytaią się „tego człowieka który był ślepym: „y rzekli mu: Day chwałę Bogu „my wiemy“ iż ten człowiek ktorego ty powiadał iż ci oczy otworzył, „jest grzeszny. Rzekł im tedy „on jeśli grzeszny jest, nie wiem, „jedno wiem iż byłszy ślepym teraz „widzę.“

Na tę tak szczerą odpowiedź Faruzowie do swego pierwszego powracają się pytania. „Coż ci uczynił, iakoć oczy otworzył? Jużem wam, powiedział, „odpowiedział im ten człowiek niemniej szczerzy iako y stałeczny. „Przeco znowu słyżeć chcesz, cie, izali wy chcecie być uczniami, mi iego? „

Odpowiedź ta obrusza Faruzow, „złorzeczyli mu tedy . . . My nie, wiemy zkądby był ten, o którym, ty mówisz: w tym mi jest dziwno, że wy nie wiecie zkąd jest; „śmie odpowiadać ten człowiek pełen szczerości y zdrowego rozsądku, (a otworzył oczy moje.)

Co za prostota! jaka szczerść! jaka dosadność! co za rzecz y iakie wnioski! jeżeli tu prawda się nie znajduje, tak sam sobie mówię, a przez ktoreż inne znaki będę mógł ją poznać.



Ale

A
finie
bawi
Ołob
zusa
wszy
pow
ry
iā y
trum
znak
destr
wzg
zuai
dzai

ieft
wan
rodu
świa
Odp
znie
fals



ALe ze wszystkich Procellów które w sobie złożone zawiera' na Piśmie świadectwo, naybardziej ten mnie bawi bez wątpienia, który się tycze Osoby samego Poślanca, to jest Jezusa Chrystusa. Jest też do tego ze wszystkich naydośćliwszy, nayczęściej powtorzony, y ten to jest, na który się świadkowie najczęściej oglądają y odwołują. Ten Proces, jest centrum ich świadectwa. Znajduję go w znakomitzych Pismach złożonego świadectwa, y porównyując te Pisma względem tego znaczniejszego Punktu, zdaie mi się, iż nader się z sobą zgadzają.

Poślaniec, czyli Jezus Chrystus jest schwytany, badany, y wypytany przez Zwierzchność swego Narodu: nalegał na niego, aby się oświadczył czym jest; oświadcza go: Odpowiedź jego wzięta jest za bluźnierstwo: awiają na przeciw niemu fałszywych świadków, którzy na obciążających

iętnych swe świadectwo załadzają słowach ; zoltaie potępionym : prowadzą go-przed sąd obcy y wyższy : tam znowu pytany iest ; y te same prawie co przedtym daie odpowiedzi : Sędzia o iego przeświadczony niewiomości , chce go uwolnić ; Synagoga ktora go potępila , Iego się domaga śmierci : straży Sędziego ; on im go wydaie : ukrzyżowany tedy iest , y pochowany : Urząd grob pieczętuje ; straż przy nim stawia , a wkrótce potym świadkowie w srod Miasta twierdzą łofecznego , y przed tąż samą Synagogą , “ że ten ktory iest ukrzyżowany , zmartwych powstał. “

Zbliżam się do dzieł nayistotniejszych : przyrównyвам ie y rozważam , y nie znajduię tylko dwa zdania ktore mogą służyć do rozwiązania trudności.

Albo świadkowie ukradli Ciało : albo Połaniec zmartwych powstał. Trzeba żebym na iedno z tych dwóch przystał zdanie ; Bo trzeciego znaleźć cale nie mogę.

Uwa-

Uważam natychmiast zdania szczególne , Przesady charakter świadkow , uważam ich życie , okoliczności w których się znaydowali ; wielkość rozumu y serca tak przed , iako y po śmierci ich Nauczyciela.

Roztrząsam potym przesady , charakter , sposób życia , y zarzuty ich nieprzyjaciół.

Dosyćby mi było poznać Oyczynę świadkow , ahym mogli w powiechności ich wiedzieć zdania , y przesady. Nie jest mi tajno , że ich wyznaie Narod iż oczekuje Wybawiciela doczesnego , y że on jest celem naypożądańszych nadziei całego Narodu. Świadkowie czekają więc także Tego wybawiciela ; y znayduję w ich Piśmiech nie małą liczbę dowodow , które mi to potwierdzaia , y które mi dowodzą iż są przeświadczeni , że ten , którego swym zowią Pałem , ma tym być doczesnym wybawicielem. Proźno ten ich Nauczyciel usiłuje w duchowne te ich odmienić wyobrażenia ; y nie może cale wyzuc ich z tego przesądu Narodowego , którym tak są mocno na-

poie-

poienni. " Myśmy się spodziewali, że
 „to on miał być; który miał nasz wy-
 „zwoić Narod. " (*)

Ludzie ci, których myśli wyżej
 się nad rzeczy nie podnoszą widzial-
 re są pełni prostoty y boiazni na-
 der wielkiej, a czego sami nie taig.
 Co moment prawie zadumiewają się
 nad wyrozumieniem mowy swego Na-
 uczyciela, a gdy jest schwytyany idą
 w rozłypkę. Naygorliwszy z nich, za-
 piera się go po trzykroć, y to ie-
 źcze z przysięgą y złorzeczeniem że
 go nie znał, y widzę że ta hanie-
 bna boiazliwość jest obszernie opisana
 we czterech znaczniejszych Pismach zło-
 żonego świadectwa.

Nie mogę y na moment przypuścić
 powątpiewania, żeby nie byli przeświad-
 czeni o prawdzie cudow zdziałanych
 przez swego Pana: iużem gruntowne
 tego w pierwszej części roztrząsał
 przyczyny. Nie mogę także cale po-
 wątpiewać żeby się do tego nie mie-
 li

(*) Luc. 1. XXIV.

li przywiązać Nauczyciela dla końca
który sobie zakładali iego Pośłania, przy-
wiązanie bowiem człowieka iakiś ma za-
wsze fundament, ludzie więc ci o kto-
rych mówię, musieli iakiey od tego
śwego Nauczyciela spodziewać się rzeczy,
w ktorey swoje pokładali uszczęśliwie-
nie.

Spodziewali się więc przynajmniej
iż ich wybawi Narod z iarżma obce-
go Narodu. ale ten Pan od ktore-
go tego spodziewali się wybawienia,
jest zdradzony, wydany, opuszczony,
potępiony, ukrzyżowany, pochowa-
ny, a z Nim wiżyłkie wraz ich do-
czesne nadzieie. "Ten który sam zba-
wił drugich, sam siebie zbawić
niemógł: " Jego nieprzyjaciele try-
umfują, a iego przyjaciele zostają w
pomietzaniu, w upokorzeniu, y za-
wstyżeniu.

Możesz być aby w tak w roz-
paczających okolicznościach świadkowie
czyli uczniowie iego bałamucki ułoży-
li zamił ukradzenia ciała śwego Na-
uczyciela? Mogęż przeswiadczyć sie-
bie samego, żeoy ten zamił mógł
przyść

przyiść do myśli ludziom tak prostym, tak nieokrzestanym, niuteryi nieznającym y tak boiazliwym? Co! ciż to ludzie ktorzy tak swego nieślawnie opulzczają Pana, nowe w mgnieniu oka wezmą przedsięwzięcie ukradzenia ciała pod strażą będącego! toż oczywiście podadzą się w najwyższe niebezpieczeństwa? sztydźcie będą z śmierci pewney y okrutney? Lecz proźę dla iakichby to czynili przyczyn?

Albo są przeświadczeni że ich Pan zmartwychpowstał; albo nie są przeświadczeni: jeżeli są przeświadczeni, tedy rzecz iawna iż ciało iego Boskiey zostawia Wszechmocności: jeżeli zaś nie są przeświadczeni, tedy wszystkie ich spełznąć powinny nadzieie. Coż tedy za koniec zakładałiby sobie kradzieży ciała iego. Pewnie ogłoszenie iż ich Pan zmartwychpowstał? ale ludzie takowi iak ci; Ludzie bez wziętości, bez dobr, powagi, mogą ufać iż sprawią wiarę tego tak izkaradnego fałszerstwa? Jęszczeż gdyby ta kradzież mogła być iakawa: ale grob iest za-

pie-

piecz
wion
posta
więc
mu
te o
nia
Ryba
„y
prze
dzie
mnie
fypk
prze
y w
dąż
im
gąż
by?

zapi
i
liczn
wdę
duie

(

pieczętowany : straż przy nim postawiono , a ci strażnicy są wybrani y postawieni przez tych , którym nawięcey na tym zależało aby wszelkiemu przeszkodzili fałszerstwu : O iako te ostrożności zdolne są do rozpędzenia zamyśłów kradzieży w boiażliwych Rybakach ! Ludzie którzy „ y złota „ y srebra nie mają “ wezmąż myśl przed się przekupić strażników ? Ludzie którzy na pierwszy widok najmnieyszego niebezpieczeństwa idą w rozpękę pewnie bitwę ztoczyć ze strażą przedsięwezmą ? Ludzie znienawidzeni y wzgardzeni od Zwierzchności , znaydąż takowe Osoby odważne ktoreby im w tej mierze podały rękę ? mogąż ufać że ich te nie zdradzą Osoby ?

Lecz iestemli pewien że grob był zapieczętowany , y że przy nim straż iest postawiona ? Uważam że ta okoliczność tak wielkiey wagi , y tak prawdę od fałszu roztrzygająca , nie znayduie się tylko w iednym Piśmie (*)

świa-

(*) Math. C. XXVII.

świadeſtwa złożonego , czemu nieco ſię dziwię. Rozważam więc z wielką uſilnością , ieżeli okoliczność ta , tak istotna iej powieſci , nie była zapiera-
rana przez tych , których nawięcey ſię tykała , y dochodzę iż nigdy nie była przeczona. Trzeba więc żebym przyſtał , iż powieść ſwiadka zupełną moc ſwoię zachowuje , y że proſte zamilczenie innych ſwiadkow w tym iednym punkcie , nie może wcale iej nadwzględic.

Ale mimo ſwiadeſtwa tak oczywi-
ſtego , czyż rzecz ſama w ſobie nie ieſt do wiary podobną , że Zwierz-
chność która obawia ſię iakiego fał-
ſzerſtwa , y która ma w ręku ſpoſo-
by iemu zapobieżenia , niezaniedba tych
użyć ſrodków ! a ieżeli ich nieuży-
ie , iakież tego może przywieść przy-
czyny ?

Tym bardziey zaś zdawać mi ſię bę-
dzie do wiary podobnieyſza , że Zwierz-
chność wiſzelkiey potrzebney użyła o-
ſtrożności , ieżeli mam dowody , iż
myśleli o czaiſie y ſpoſobie zapobieże-
nia fałſzerſtwu. “ Panie ! wspomnie-
liſmy

„ liſ-
„ iel-
„ zm-
„ by-
„ cie-
„ wie-
„ dzi-
„ Y l-
„ wł-

użyli
wyma
prz-
kiey
śmici
„ cz-
„ kto
i-
„ w
„ śm-

powi
rzo-

{
{

„liśmy iż on zwodziciel powiedział ,
„jeszcze żyjąc ; po trzech dniach
„zmartwychwstanie. Przetoż rozkaż a-
„by strzeżono grobu aż do dnia trze-
„ciego , aby snadź nie przyźli Ucznio-
„wie jego , y ukradli go , y powie-
„dzieli ludowi , Powstał zmartwych.
„Y będzie ostatni błąd gorszy niż pier-
„wszy. “ (*)

Jeżeli więc Xiążęta ludu takich
użyli ostrożności , iakiey rzecz sama
wymagała ; czyż tym samym nie u-
przągnęli sobie sami podeyrzenia wszel-
kiey kradzieży ? Przecięż mimo tego ,
śmieją go sobie rościć : “ dają zna-
„czną sumnę pieniędzy żołnierzom ,
„ktorzy “ z ich namowy rozgłasza-
ją po mieście , “ iż Uczniowie jego
„w nocy przyśli , y ukradli go , gdy-
„śmy spali. (**)

Nie chcę się bawić roztrząsaniem
powieści nierozumney dodanej żołnie-
rzom od Starżyzny. Sama bowiem
przez

(*) Math. C. XXVII.

(**) Jbid. C. XXVIII.

przez się w oczy biie : iakoż proszę
żołnierze ci mogli świadczyć o tym ,
co się stało w ten czas „ gdy oni
„ spali ? A do tego iestli to rzecz
podobna do wiary , aby żołnierze za-
ufani , y z domysłu wybrani dla za-
stawienia się fałszerstwu nayłzkodliwsze-
mu smem twardym mogli być zmo-
rzeni ?

Jedna tu przychodzi mi uwaga
ktora mnie zastanawia : zdaie mi się
nader widocznie że Zwierżchność nie
mogła niewiedzieć prawdy. Jeżeli iest
przeświadczona o pewności kradzieży ,
czemu nie zapożywa żołnierzy ? cze-
mu swego z niemi nie ogłasza Proces-
tu ? co nad to może bydź dowodniey-
szego y właściwego do zatrzymania sku-
tkow fałszerstwa , y do zawstydzenia
fałszerzów ?

Z tym wszystkim ta Zwierżchność ,
ktorey tak wiele zależało na zhań-
bieniu fałszerstwa , tey prostej , ia-
sney , y prawney nie trzyma się dro-
gi. Co więcey , ani nawet niechwy-
taią fałszerzow , ani przekonywaią ich ,
świadeństwem żołnierzy , ani ich , ani
żołnie-

żołnie-
cessu
Jch
ią o
fyc
iest f
(

ludu
się pr
kazu
go u
się po
ią in
wyfte
ści z
go u
czyni
„ pog
„ zak
„ ucz
świad
mym
wklar
krzyż

żołnierzy nie karzą , nieogłaszaia Pro-
cessu , nie staraia się ludu oświecić.
Jch nawet następcy mniemy także dba-
ia o oświecenie prostego ludu , ale do-
fyc maia na tym , iż twierdzą że to
jest fałszerstwo.

Co większa : gdy taż Starszyczna
ludu , w krotkim bardzo czasie stawić
się przed sobą dwom znaczniejszym roz-
kazuje Uczniom , z przyczyny iedne-
go uzdrowienia , ktorego sława szczyć
się poczęła , y gdy ciż Uczniowie śmie-
ia im wobec wyrzucać ieden wielki
występ , y twierdzić w ich obecno-
ści zmartwychwstanie Tego , (ktore-
go ukrzyżowali ;) coż na ten czas
czyni Zwierzchność ? oto przestaje , “ na
,, pogrozeniu tym dwom Uczniom , y
,, zakazaniu im , opowiadania , y na-
,, uczania. (*) Pogrozki te niezastraszaia
świadkow , y nie przestaią na tymże sa-
mym miejscu y pod bokiern Zwierzchności
wklar opowiadać , zmartwychwstanie U-
krzyżowanego. Znowu zapozwani są przed

H

Zwierz-

(*) Aa. C. IV.

Zwierżchność : stawaia , y trwia z
rowną śmiałością w swym świadeństwie.
"Bog Oycow naszych wzbudził Ję-
„ZUSA , ktoregoście wy zabili zawieśi-
„wszy na drzewie . . . A myśmy są
„świadkowie." (*) Coż ieszcze czy-
ni Zwierżchność ? Oto , " ubiwszy
„ie , zakazali aby zgoła nie mowi-
„li w Imię JEZUSOWE , y puscili ie. (**)

Oto dzieła dołożliwe , y dokła-
dne ; dzieła ktorym nigdy wstecz nie-
przezono ; dzieła statecznie , y ie-
dnostaynie ztwierdzone przez świadkow ,
ktorych uznałem , iż te wszelkie ma-
ią przymioty , ktore gruntuią podo-
bięństwo do prawdy iakiego świadeństwa.
Powiemże , dla osłabienia tych dzieł ,
że boiażn ludu , tamowała Zwierżchno-
ści czynienia badań , Proceßu , y u-
karania fałszerzow , oraz ogłoszenia do-
wodnych Proceßow ? Ale gdyby ten
Ukrzyżowany nie takiego w życiu swo-
im nie był uczynił , coby podziwie-
nie ,

(*) A&. C. V.

(**) Jbid. C. V. 40.

nie ,
wował
czyni
błogo
(iż
by na
ukrzy
dowi
fiko
uczyci
za pr
iak o
goga
śladi
nych
iak ic
ko Sy
od da
zdaniu
mu d
public
urodze
uzdro
mowie
ko if
śo na
tych

nie ; y uszanowanie w ludziach sprawowało ; gdyby żadnego nie był uczynił cudu ; gdyby lud (nie był błogosławił Boga ,) z przyczyny Jego (iż taką dał moc ludziom ;) gdyby nauka , y sposób nauczania Tego ukrzyżowanego nie był się zdawał ludowi nieczmiernie przewyższający to wszystko , co on od swoich słyszał Nauczycielow ; gdyby nie mieli byli to za prawdę , (że żaden z ludzi tak , iak on nie mówił ;) zacożby Synagoga obawiać się ludu miała , przesładując sędownie Uczniow wzgardzonych iednego zwodziciela , podobnych iak ich Nauczyciel zwodzicielow ? Jako Synagoga mogła się obawiać ludu od dawnego iuż czasu po iey woli y zdaniu będącego , gdyby mogła była mu dowieść przez Processa prawne y publiczne , że uzdrowienie ślepego od urodzenia , wskrzeszenie Łazarza , uzdrowienie kulawego , dar obcemi mowienia językami , &c: nie było tylko istnym oszukaniem ? Jak łatwo było nader Synagodze pewne powziąć o tych dziełach wiadomości ! iak łatwo

nader było dla niej (mówiąc wszczegulności) dowieść, że świadkowie nie mówią tylko Oyczytym ięzykiem? Jakkie ielżce obawiaćby się Synagoga mogła ludu, gdyby mogła była pewnie dowieść że Uczniowie ukradli Ciało Nauczyciela swego? bo czyliż to było trudniej, iak inne dowieść rzeczy?

Mogęż więc teraz powątpiewać o zupełney niepewności pierwszego zdania, ktorem założył, że Ciało Chrystusa nie iest ukradzione, albo o niepewności tego drugiego, ktore inniema, że było ukradzione? mogąż (rozsądnie czyniąc) nie przyznać, że drugie zdanie, ma przynajmniej stopień dowodności rowny uczynkowi iakiemużkolwiek Dzieciopisnemu tegoż samego wieku, albo innych wieków ktore blisko po nim następuią?

Będęz opisywał okropne wyrazy charakterow znacznieśzych przeciwników; Mamże czerpać te wyrazy z ichże własnego Dzieciopisa. (*) Trzebaż aby

(*) Jozef Flawiusz sławny Dzieciopis Żydowski Dzieciow.

abym na przeciw charakterowi przeciwników stawiał charaktery świadków. Występek na przeciw cnocie ; zaiadłość na przeciw pomiarkowaniu ; obłudę na przeciw szczerości ; kłamstwo na przeciw prawdzie ? zapomniałbym zaiste że rzecz moja iest , zbior tylko czynić a nie zupełny pisać traktat.

Powiemże ieszcze , że zmartwychwstanie Chrystusa nie iest cudem od innych odłączonym ; ale że iest nayznaczniejszy ogniwem łańcucha cudów tegoż rodzaju , y innych niezliczonych wszelkiego rodzaju , ktore wżyskie stałyby się nieskończenie trudne do wyłożenia , gdyby pierwszy cud za fałszywy był mniemany. Jeżeli w iakieykolwiek bądź materyi zdanie iakie , iest tym do wiary podobniejszy , im składniejszy y pomyślniej niezliczoną dzieł wykłada liczbę , albo wielką liczbę objaśnia szczegulniejszych tegoż dzieła okoliczności , czyż nie będę obowiązany iako dobry Logik przytać , że pierwsze zdanie nic nie wykłada , a że drugie wszystko wyśfuszcza sposobem naylepszym y naywłaściwszym.

Jeżeli

Jeżeli z iakiego zdania wypływają koniecznie wnioski takowe , które rażą oczywiście to , co ja nazywam porządkiem moralnym (*) będeż mógł przysiąć to zdanie , y przenieść go nad to , ktoreby nietylko nie wywracało porządku Moralnego , ale nadto na nim się iedynie załadało ?

Dodamże ieszcze , iż jeżeli Posańiec , to iest : Jezus Chrystus nie zmartwychpowstał , tedy znacznym był sam zwodzicielem ? bo według wyznania samychże świadkow , przepowiedział śmierć swoię , y swe zmartwychwstanie , y iak pierwszego tak drugiego ustanowił pamiętkę. Jeżeli więc nie zmartwychpowstał , Uczniowie iego , tego być powinni byli zdania , iż ich zawiodł w rzeczy nayistotniejszy : a jeżeli tego byli zdania , iakże mogli załadać na zmartwychwstaniu k tere nigdy w skutku nie było ,
na-

(*) Przypomnieć sobie trzeba co się mówiło w pierwizey części o porządku Moralnym.

nadzieie tak wysokie przyszłego uszczęśliwienia ? Jako mogli w Imię iego opowiadać Narodowi ludzkiemu tę wieczną szczęśliwość ? Jako mogli podawać się przez tak długi czas na tyle przeciwności , na tak okrutne prześladowania , na samę nawet śmierć dla utrzymania Nauki ktoraby się zaśadzała na dziele cale fałszywym , y ktorogo fałsz byłby im oczywiście wiadomy ? Jako ludzie ktorzy czynili wyznanie tak publiczne , tak stałe , y na pozor tak szczere miłości naygorętszey y nayślachetnieyszey Narodu ludzkiego , mogli mieć tyle nie ludzkości y odrodności , aby zwodzili tyle tysięcy ludzi , y w przepaść ich w raz z sobą wizerelkich wprowadzali nie-
szczęśliwości ? Jako tak znaczni zwodziciele mogli ufać , iż nadgrodeń odbiorą w przyszłym życiu , za męki ktore tu cierpliwie znośili , Jako takowei zwodziciele mogli opowiadać ludziom naukę naydoskonalszą , nayczystszą y naywłaściwizą potrzebom towarzylstwa ludzkiego. Jakoż ieszcze
ale dosyć dotądnie w pierwszy mowię-
łem

tem części o tych wstecz sprzeciwieniach się porządkowi Moralnemu : tak wielka ich tu jest liczba , y tak są widoczne , iż dosyć jest zastanowić się z uwagą nad niemi , żeby poznać z ktorey strony większe jest podobieństwo do wiary.

Będęż ieszcze zarzucał , że zmartwychwstanie Pośłańca , czyli Chrystusa , nie było dosyć publiczne , y że powinien się był okazać Miastu stołecznemu , a osobiście swoim sędziom po swoim zmartwychwstaniu ? Aż oto postrzegam , iż to pytanie nie na tym się załadza , abyśmy wiedzieli , co Bog mógł zrobić ; ale na tym co zrobił. Do człowieka rozumnego y Duchownego chciał Bog mówić : nie chciał go do wierzenia przymuszać , y tak rozum jego zostawić bez czynności. Na tym więc rzecz cała zależy , abym się upewnił , czyli zmartwychwstanie Pośłańca było związane z okolicznościami dosyć pewnemi , dowodnemi , tak przed , iako y po dziele , dosyć widocznemi , y zdolnemi do przeświadczenia człowieka rozumnego o Pośłaniu

niu nadzwyczajnym Pośańca. Gdy więc porównywał wszystkie okoliczności y dzieła, gdy ie na szali rozumu mego zawieszam, y ważę, nie mogę sam przed sobą utać tego, żeby Bog nie miał dostatecznie tego dać człowiekowi, co by mogło służyć do dania mu pewności Moralney, na ktorey mu zbywało, ktorey gorąco pragnął, y ktora tak iego teraznieyze mu stanowi arcy była przyzwoita.

Poznałbym ielżce, że moy zarzut względem publiczności zmartwychwstania Pośańca, wielką w sobie zawierałby nieprzyzwoitość; rozwiązując bowiem ten zarzut postrzegłbym natychmiast, iż każdy człowiek mógłby pragnąć żeby mu się był okazał Pośaniec.

Nie trzeba więc żebym mówił; to jest mądrze, więc Bog to zrobił, albo to powinien był zrobić, ale mowić powinienem; Bog to zrobił więc to jest mądrze. Y czyliż przynależy iestęctwu tak bardzo nie umięciętnemu, iak ja iestem, czynić swe zdania o drogach Naywyższey Mądrości? Jedna rzecz

rzecz która jest w miarę błahych moich władz , jest ta , żebym się uczył drog , tey caci najgodniejszey Mądrości , y żebym uczył się poznawac szacunku iey dobrodzieystwa.



Powiedziałem że wszystkie Pisma świędeństwa zdawały mi się bardzo przychylające się do siebie ; znalazłem atoli w nich wiele odmienności czyli to w kształcie czyli w samey materji. Postrzegam tu , y owdzie sprzeciwiania się przynajmniej pozorne. Widzę trudności względem niektórych punktów Genealogii , względem pewnych mieysc , pewnych Osob , y pewnych dzieł , &c. y natychmiast uświadczenia tych nie znalazłem trudności.

Ze zaś nie mam w tym interesu osobistego abym wierzył iż to są trudności niezwyciężone , zatym ani ie sobie takimi w moiej wystawiam imaginacyi. Uczyłem się Logiki serca , y umysłowey : zasiałem oraz trochę y tey umiejętności , którą nazywa-

zywają krytyką , y ktorey żebym wcale nie miał mieć wiadomości , iest mi to nieprzyzwoito. Zbliżam pewne cząstki Piśma do siebie podobne ; znoszę iedne z drugimi , roztrząsam ie , y zafągam pomocy od najlepszych tłumaczow. Aż wkrótce widzę że trudności uświatwiają się ; że światło co raz bardziey się pomnaża ; y owszem że się bardziey szerzy , y że oświeca części najciemniejszye tey lub owey trudności.

Jeżeli atoli znajdują się ieszcze iakie utronia , ktoreby to światło zupełnie według mey nicoświecało myśli , ieżeli zostają ieszcze ciemności , ktorych rozpędzić nie mogę , przecięż nie przychodzi mi to do rozumu , ani do serca , abym ztąd iakie czynił wnioski , na przeciw całkowitości świadectwa , a to iż te iego ciemności lektkie nie tłumią w oczach moich światła , ktore tak mocno całe to oświeca dzieło.

Wolno mi iest wprowadzić powątpiewać : Powątpiewanie bowiem Filozoficzne iest ścieżką Prawdy , ale niegodzi mi się , nie mieć dobrej wiary ,

ry , ponieważ prawdziwa Filozofia z złą cale zgodzić się nie może wiarą , y bywamy bardziey Filozofami z serca , a niżeli z głowy. Jeżeli w roztrząsaniu według prawideł Krytyki iakiego Autora , rządę się zawsze prawidłami naypewniejszyemi , y naypospolitszymi tłomaczenia ; jeżeli iedno z tych prawideł opisuie mi , abym sądził o całkowitości rzeczy ; jeżeli drugie prawidło uczy mnie , że małe trudności , nie mogą nigdy tey nadwątlić całkowitości , zwłaszcza gdy zawiera w sobie , przymioty nayśrotonieysze prawdy , albo podobieństwa do prawdy ; dla czegoż nie miałbym użyć tych samych prawideł , w roztrząsaniu świadectwa tego , którym się zatrudniam , y czemuż nie miałbym sądzić także o tym świadectwie przez iego całkowitość.

Te sprzeciwiania się pozorne między sobą , te trudności różnych rodzajow , czyż nie dołyć iasnie pokazuiać mi , że Pisarze różnych Piśm świadectwa tego , nie przepisali ieden od drugiego , y że każdy z nich , to
przy-

przywiódł, co miał ze świadectwa swych
zmyśłow, y czego dowiedzieli się od
świadków oczyma swemi patrzących.

Gdyby te różne Piśma świadectwa
były bardziey ieszcze niż są iednokie;
nietylko mówię w kształcie ale y w sa-
mej materji, czyż niemiałbym przy-
czyny do podeyrzenia, że wszystkie
od iedney pochodzą ręki, albo że ie-
dne z drugich były przepisane? y to
podeyrzenie, niemniey śprawiedliwe,
iako y właściwe czyż nie nadwątliłoby
mi ważności tego świadectwa?

Czyż nie bardziey kontent jestem,
gdy widzę że ieden z tych Piłarzow
tak swoje zaczyna Piśmo? (*) "Po-
"nieważ wiele ich się kuśiło, żeby
"pisali porządną Historją o rzeczach
"które się w nas wypełniły: iako nam
"podali, ktorzy się im od począ-
"tku sami przypatrowali, y byli stu-
"dami mowy. Zdało się y mnie kto-
"rym z początku pilnie wszystkiego do-
"chodził, porządnie Tobie cny Theo-
file

(*) Luc. C. I.

„file wypisć , abyś poznał prawdę
 „słow tych , których cię nauczono. “
 Nieczuięż mówię , iako wzmaga się we
 mnie ukontentowanie , gdy czytam w
 znakomitym Pifinie iednego z pierwłzych
 świadkow ; (*) “ A ktory widział
 „wydał świadectwo : y prawdziwe ieść
 „świadectwo iego. A on wie , iż pra-
 „wdę powiada , abyście y wy wierzy-
 „li ? “ albo gdy czytam w innym
 Pifinie tegoż samego świadka. “ Co
 „było od początku , cośmy słyszeli ,
 „cośmy widzieli oczyma naszymi , co-
 „śmy oglądali y ręce nasze dotyka-
 „ły o słowie żywota. Y żywot oznay-
 „miony ieść , y widzieliśmy y świad-
 „czemy , opowiadamy wam żywot
 „wieczny ? (**)

(*) Joan. C. XIX.

(**) Joan. I, Ep. C. I.



C Z Ę S C III.

MYSLI WYBORNYCH

Y

BADAN FILOZOFICZNYCH

O REWELACTI PEWNOSCI

TPRAWDZIESWIADECTWA

PISANEGO y PRORO-

CTWACH.



Ostępuję dalej w moim rozważaniu , y roztrząsaniu , nie przeyrzałem bowiem wskrusz wszystkich okoliczności dzieła mego : ktore , wielką mi ich okazuje liczbę : muszę do znaczniejszych tylko się przywiązać.

Jakoż mogę upewnić się o pewności , y dowodności Pisma naypotrzebniejszych , świadectwa ? Uwa-

Uważam natychmiast , że nie powinieniem mięszać dowodności świadectwa , z prawdą. Naznaczam więc właściwe tych słów wyrozumienie , a tak , ujdę wszelkiej dwoy-wykładności.

Rozumiem przez dowodność Pisma , iakiego świadectwa , ow stopień pewności , który mnie upewnia że to Pismo jest tego Pisarza , ktorego Imię nośi.

Prawda zaś Pisma iakiego świadectwa , będzie iego zgadzanie się z dziełami.

Uczę się zatym z tego podziału Logicznego , że prawda Dzieciopisna nie zawisła od niezawodności Dzieciopisownstwa ; bo łatwo poymię że Pismo może być bardzo do dzieła stosowne , a imię nośić cudze , albo może być y bez imienia.

Ale jeżeli pewien jestem o dowodności Dzieciopisownstwa ; y jeżeli Dzieciopisa w moim mam zdaniu za bardzo rzetelnego ; Dowodność Dzieciopisownstwa przeswiadczy mnie o Prawdzie , albo przynajmniey uczyni mi ją bardzo do wiary podobną.

Książka



Książka którą roztrząsam, nie spadła z Nieba: ale była pisana przez ludzi, iako y inne książki które znam, mogę więc sądzić o niezawodności tej książki, tak, iak sądzę o tych które znam.

Jakoż wiem, że Dzieiopisowstwo Tucydydesa, albo Polibiusza, lub Tacyta, &c. są tych prawdziwie Autorów których imiona noszą? oto z podania uстного, tego się dowiaduję. Idę z wieku do wieku; radzę się starożytności różnych wieków; y porównywaniam je, z temiż samemi Dzieiopisowstwami; a wniosek powszechny z tych badań jest ten, iż zawsze starożytnie przyznawali te Dzieiopisowstwa, Dzieiopisom tym, których dziś noszą imiona.

Nie mogę rozsądnie czyniąc, mieć w podeyrzeniu rzetelności tego uстного podania: jest bardzo dawne, starożytne, y bardzo iednostajne, y nigdy nie było zfałszowane.

I

Tym-

Tymże samym postępuję sobie sposobem w mych badaniach , względem dowodności świadectwa , o którym mowa , y mam natychmiast wyrok powszechny y istotny.

A że nietylko zależało Greczynom na Dzieciopisowstwie Pelloponezu , ile zależało pierwszym Chrystusa Naśladowcom na opisanu Dzieciow Pośłańca , czyli Jezusa Chrystusa ; nie mogę więc powątpiewać , żeby ci większego nie mieli przyłożyć starania , do upewnienia się , o niezawodności tego Dzieciopisowstwa , niż Grecy go użyli , w upewnieniu się o niezawodności Dzieciopisowstwa Tucydidesa.

Zgromadzenie ; które mocno przeświadczone u siebie było , że księga , o której mówię , zawierała w sobie upewnienia o wieczney szczęśliwości , Zgromadzenie umartwione , wzgardzone , prześladowane , które czerpało bezustanku w tej księdze pociechy y pomocy , a których , ich przeciwności koniecznie wymagały ; to mówię Zgromadzeni: czyżby się uwieść dało względem

bie spo-
zględem
ym mo-
rok po-

eczynom
u , ile
Naślado-
śtańca ,
gę więc
nie mie-
ewnienia
zieiopiso-
 , w u-
Dzieio-

no prze-
księga ,
w sobie
iwości ,
zgardzo-
pało bez
y y po-
eciwności
ię Zgro-
o wzglę-
dem

dem dowodności świadectwa , które mu
co dzień stawało się szacowniejsze ?

Zgromadzenie , wśród którego Pi-
sarze tego żyli świadectwa ; owszem
którym przez dość długi czas rządzi-
li , czyżby nie miało być sposobow
upewnić się o niezawodności Pism tych
Pisarzy ? byłoby w zupełnej zaży-
cia tych sposobow obojętności ? Czyż
trudniej było Zgromadzeniu temu u-
pewnić się o dowodności tych Pism ,
niżeli innemu jakiemużkolwiek bądź
Zgromadzeniu , o dowodności jakiego
Pisma przypisanego Osobie nader zna-
iomey , albo ktorey , to Pismo imię
nośi.

Zgromadzenia szczególne y liczne ,
do których swe pierwsi świadkowie po-
syłali Pisma , mogliż mylić się wzglę-
dem dowodności podobnych Pism ? mo-
gliż najmniej powątpiewać , jeżeli ci
im pisali świadkowie , gdy im odpó-
wiedzieli na różne pytania które im
zadawali ; gdy ci świadkowie wśród
nich mieszkali &c.

Zasiegam myślą ile tylko mogę wie-
ku pierwszego , tego zgromadzenia u-

stanowionego przez świadków : radzę się Pism najdawniejszych , y wynayduję , że w famych pierwiastkowych tego zgromadzenia początkach , niektorzy z niego , roznili się w zdaniach względem niektórych Punktów nauki. Szperam więc co się w ten czas , y w tym działo rozdwoieniu , y widzę , że ci , których zwali Nowakami , czyli Nowatorami , odwoływali się , iako y inși do tego świadectwa na Piśmie złożonego przez pierwszych świadków , y że iego uznawali dowodność.

Odkrywam ieszcze że Przeciwnicy (*) tych wszystkich Partyi , przeciwnicy oświeceni , y nie zbyt od tego pierwszego odlegli wieku , nie przeczyli bynajmniey dowodności znakomitszych Pism tego świadectwa.

Nadto znayduję , że to złożone na Piśmie świadectwo , przywodzone było często przez pifarzow (**) wielkicy

(*) Autorowie Pogańscy pierwszego wieku Cels, Porfirysz y Julian Apostata.

(**) Święci Apostołowie , y ich tuż następcy.

kiedy wagi , którzy tego pierwszego
sięgali wieku , y którzy obowiązywa-
li się ich uznawać ważność , y dowo-
dność , iako obowiązywali się uznawać
ważność , danego przez pierwszych
świadców świadectwa , dziełom cudo-
wnym. Porównywan te przywody z
świadectwem na Piśmie złożonym , kto-
re mam w ręku , y nie mogę nie u-
znać iednoznaczności.

Dalsze me czyniąc badania , znay-
duję iż w krotkim bardzo czasie , po
wszczętym tym zgromadzeniu , o kto-
rym mowa , wielka nader fałszywych
na Piśmie złożonych świadectw rozmno-
żyła się liczba , z których niektóre ,
iako za prawdziwe przywodzone były ,
od Nauczycielow nader wziętych u te-
go zgromadzenia. Aż natychmiast na-
skłonionym być się widzę do wniesie-
nia , iż nie była rzecz tak trudna ,
iako mi się zdawało , oszukać to zgro-
madzenie , iako y ich znakomitszych
Przewodnikow. Okoliczność ta , wznie-
ca nie mniey we mnie uwagę ; ia-
ko y nieufność , głębiey przeto ten
punkt rozważam.

Po-:

Postrzegam się tu natychmiast , że to tu , właściwe jest miejsce , zaży-
cia owej inoicy Logiczney różnicy ,
między dowodnością Pisma , y iego
prawdą. Jeżeli Pismo iakie , może być
prawdziwe , mimo swej dowodności ,
fałszywe te złożone na Pismie swia-
dectwa , o których jest mowa , mo-
gły być prawdziwe , lubo nie były
cale dowodne. Ci Nauczyciele współ-
czalowi , którzy te przywodzili Pisma ,
wiedzieli bez ochyby , czyli zgadza-
ły się z dziełami istotnemi , y ja sam
wiem , iż pewne mają dowody , że
się z niemi zgadzały. Zaczyn były to
Dzieiopisowstwa niedowodne raczey , niż
fałszywe , albo istne Romanse.

Poznaię nadto zkądinąd ieszcze , że
ci Nauczyciele , o których mówię ,
rzadko bardzo przywodzili te Dzieio-
pisowstwa niedowodne , gdy przeciwnie
zawsze przywodzili Dzieiopisowstwa do-
wodne , y pewne. Owszem dochodzę ,
że były Dzieiopisowstwa niedowodne ,
które nie czym innym były , tylko
Dzieiopisowstwem dowodnym , ale po-
nie-

niekąd albo odmiennym , albo tu , y
owdzie przydatkami nadwątłonym.

Dziwić się zaś bynajmniey nie po-
winienem tey wielkicy niedowodnych
Dzieciopisowstw liczbie , ktore tak się
po całym rozkrzewiły świecie : bardziey
owszem dziwiłbym się , gdyby ich wię-
cey nie było. Poznaię ia to dobrze ,
że Uczniowie gorliwi znakomitszych
świadkow , mieli chęć wrodzoną pra-
wie do pisania tego wszystkiego , co
od swych słyszeli Nauczycielow , y że
tym swym Pismom dawali napis , ia-
ko zwykł się dawać Pismom dowodnym.
Podobne Dzieciopisowstwa mogły się zga-
dzać z dziełami istotnemi , ponieważ
ich Pisarze wzięli ie z ust pierwżych
świadkow , albo przynajmniey wiado-
mość ich mieli , od ich pierwszych
Uczniow.

Doczytuę się , że Nowacy mie-
li swoje Dzieciopisowstwa , y że mniey ,
albo więcey , od dowodnych oddalali
się Dzieciopisowstw ; nie trudno atoli
jest , upewnić się , że te złośliwie pod-
rzucone Dzieciopisowstwa zawierały w
sobie dzieła istotne , ktore były przez
pier-

pierwszych ztwierdzone świadkow. . Nowacy ci , zdaią mi się być nader za-
iątrzonemi ku przeciwney sobie stronie ,
a że ci , w swoje kładli Dzieciopiso-
wstwa te same dzieła cudowne , w
które przeciwna im wierzyła strona ;
nie mogą więc inaczej , na tę tych
dwóch stron tak sobie przeciwnych po-
glądać zgodność , tylko , iak na mo-
cny dowód , dowodności , y prawdy ,
świadełstwa na Piśmie złożonego , kto-
re mam przed oczyma.

Nadto , y to ieszcze uważam ,
że zgromadzenie , które wiernym by-
ło składem Nauki , y Pism pierwszych
świadkow , nieprzestało , iako y ich
Nauczyciele przeciwieć się Nowakom ,
y ich Pismom , odwołując się statecznie
do Pism dowodnych , iako do nay-
wyższego , y powszechnego w ich spo-
rach Sędziego. Owszem zasiągam wia-
domości z Dzieciopisowstwa tego zgro-
madzenia , iż to zgromadzenie wiel-
kie miało staranie , czytać swe co ty-
dzień w zgromadzeniu Pisma , y że
to , te były Pisma , które mi dziś
podaż , za złożone świadectwo dowo-
dne , tych świadkow. Nie-

Nie mogę więc mniemać , iako dobry Krytyk aby to zgromadzenie mogło się było dać łatwo uwieść dowodnością różnych Pism , które się w srod niego rozkrzewiły. Gdyby zaś ielzcie , iakaś rozsądna zostawała wątpliwość co do tego Punktu , tedy ułatwionaby została przez ieden postępek , który odkrywam ; a ten iest : że to zgromadzenie dalekie było od przypuszczenia pśocho Pism , za dowodne , które niemi w rzeczy samey nie były ; y że trafiało się , iż długo bardzo to powątpiewało zgromadzenie o dowodności Pism różnych , aż nakoniec , przez długie , y uważne roztrząsanie ; zupełną powzięło wiadomość , iż te Pisma od ręki prawdziwych pochodziły świadkow.

Drugi postępek , daleko bardziej uwagi godniejszy , mocno nader poprzedza pierwszego. Czytam w Kronikach , że członki tego zgromadzenia wołały raczey największe ponieść męki , niżeli swym wydać przesładowcom te księgi , które mieli za dowodne y Święte , a które zapalczywi przesładowcy

wcy na stos ognia skazywali. Będęż śmiał mniemać, żeby naygorliwsi Partyzanci chwały Grekow, ofiarowali się na śmierć dla zachowania Pisinow Tucydidesa, albo Polibiusza?

Jeżeli ieszcze rzucę okiem, na naylepsze księgi rękopiśmne, upewnię się, że naycelniejszy Pisma tego świadectwa noszą w tych rękopismach imiona Pisarzy tych, którym zgromadzenie zawsze je przypisowało. Dowód ten, tym bardziej będzie zniewalający, im bardziej dowiedzie się, że niektóre z tych rękopismów, dalekiey nader zasięgają starożytności. (*)

Mam więc na stronę dowodności świadectwa, świadectwo naydawniejsze, naystateczniejsze naybardziej zgadzające się, zgromadzenia tego, które iego jest składem; mam ieszcze świadectwo naydawniejszych Nowaków, świadectwo naydawniejszych prześladowców,

(*) Między innemi rękopismami, rękopisma Watykańskie, y Alexandryjskie są szacowne, wieku IV. y V.

wcow , y powagę rękopiśmow początkowych , y naygłówniejszych. Jakoż więc powłtać mogę na przeciw tylu świadectwom tak ziednoczonym , y tak wielkiej wagi ? Mamże gruntowniejsze dowody niż Nowacy , y pierwsi przeciwnicy do zapierania świadectwa tak nieodmiennego , iednostaynego tego pierwszego zgromadzenia ? Znamże inną księgę tegoż samego czasu , ktorey dowodność zasądzonaby była na dowodach tak gruntownych , szczególnych , oczywitych , y tak rozlicznych.



Nie będę się zastanawiał nad tym , czyli mogły być iakie fałsze , y odmiany Piśma dowodnego. Mowić nie będę że to Piśmo mogło być po fałszowane. Postrzegam bowiem natychmiał , iakoby to była rzecz trudna do wierzenia , aby to po fałszowanie stać się mogło za życia Piłarzow : ich bowiem sprzeciwienie się y ich powaga , zawstydziałaby była natychmiał fałszerzow.

Podo-

Podobnież zdawałaby mi się cała rzecz do wiary niepodobna, aby podobne fałszerstwa mogły być pomyślnie po śmierci zaraz Piśarzów wykonane: już to, że ich nauki, y ich Piśma były świeże, już, że nader pomnożone były.

To niepodobieństwo do prawdy, jeszcze bardziej pomnażaćby mi się zdawało względem dalszych wieków; bo zdawałoby mi się, iżby się to niepodobieństwo pomnażało, z przyczyny niezliczonej liczby kopii, y wielkiej mnogości tłumaczeń, których czynić nieprzestawali Piśma dowodnego, y które po całym krzewiły się świecie. Ale iakoż można fałszować razem wszystkie kopie, y tyle tłumaczeń? Mało mówię: iako myśl sama uczynienia tego, mogłaby w iakiejkolwiek Osoby pomieścić się głowie?

Wiem iá z inŹej miary, że to dobrze jest dowiedzione przez Dzieciopisówstwo czasów pierwszych, iż pierwsi Nowacy nie zaczęli piŹać, aż po śmierci pierwszych świadków. Jeżeli ci Nowacy, dla ziednania większej
wzięto-

wziętości swym nowym zdaniom , przed-
sięwzięli fałszować Pisma świadkow ,
albo znaczniejszych ich uczniów ; zgro-
madzenie tak liczne y tak czułe , kto-
re było wiernym tych Pism strażni-
kiem , czyż natychmiał mocno wstecz-
by się im nieprzeciwiło ? albo gdy-
by toż samo zgromadzenie , dla mo-
cniejszego Nowakow zbliania , śmia-
ło dowodne pofałszować Pismo ; No-
wacy , którzy sami do tegoż odwo-
ływali się Pisma , czyż milczeliby na
podobne fałszerstwa ?

To wszystko łatwo nader do za-
łożonych stosuję mniemań. Ani nie-
mniey zdaie mi się rzecz ta niepodob-
na do prawdy , żeby mogli w ia-
kimkolwiek czasie pod imieniem świad-
kow iakie podrzucić Pisma , iako y to
zdaie mi się niepodobne , że-
by mogli w iakimkolwiek czasie wła-
śnie ich pofałszować Pisma.

Zważaią bowiem rzecz z gruntu ,
łatwo nader poznać mogę , że rozdwo-
ienia ustawiczne , y tak pomnożone
zgromadzenia tego , przez pierwszych
ustanowionego świadkow , powinny by-
ły

ły koniecznie zachować dowodne Piśmo w swej nieskażytełości.

Jeżeli zaś te spory , w otwarte y zapalczywe przemieniły się wojny ; jeżeli strony wojnę toczące , odwoływały się zawsze do Piśma dowodnego , iako do Sędziego polubownego , y niezawodnego ich kłutni rozstrządiciela ; jeżeli nakoniec znaleźli sposób nowy , do pomnożenia bez liczby z równą nieodmiennością , iako y prędkością kopii Piśma dowodnego ; czyż rozsądnie nie uczynię , gdy przyznam , że wierzenie o świadectwie piśmym , nic z swej przez długi przeciąg czasu nieutraciło mocy , y że te Piśma , które mi dziś okazują , iako za Piśma świadków , są zapewne te same , które im były zawsze przyśądzone.



SWiadeństwo na piśmie złożone , y wydrukowane , które mam teraz w ręku , okazuje mi najlepsze ręczne Piśma tego świadectwa , które tylko do mey przyść mogły wiadomości ; a te
rę-

ne Pi-
otwarte
oyny ;
odwoły-
dnego ,
o , y
iciela ;
wy , do
nieod-
kopii
nie nie
wierze-
z swey
eutrali-
tore mi
świad-
tore im

y wy-
eraz w
ręczne
ylko do
; a te
rę-

ręczne Piśmna okazują mi znowu same
rękopiśmna dawnieysze , y oryginalniey-
sze niżeli ich są kopie.

Ale , wieleż odmian różnego ro-
dzaju mogło się tym przydać rękopi-
śmom przez nieszczęśliwość czasów ;
Państw rewolucye , y zgromadzeń za-
mięszania ; przez niedbalstwo , nieu-
wagę , y nieumiejętność przepisujących !
y wieleż innych ieszcze zrodeł podob-
nych nie odkrywam odmian ! Nie
trzeba zaiste tego mimo siebie puszczać :
mogę teraz podchlebiać sobie , że-
świadeństwo dowodne , na piśmie złożo-
ne , w przeciągu siedemnastu wiekow
przyszło w swej aż do mnie niekazo-
ney Oryginalności , zwłaszcza że w
tylu tysięcy znajdowało się rękę , z
których iak wielka liczba była niedo-
skonalszych y nieumiejętnych ?

Rozważam z gruntu ten punkt Kry-
tyki , y przerażony jestem niezliczoną
liczbą odmiennych zdań. Widzę iedne-
go sławnego Krytyka (*) liczącego
wię-

(*) Le Docteur. Mill.

więcey niż trzydziesti tysięcy odmiennych zdań uczonych ludzi, o czytaniu Przywodow Piłina Świętego, a ten Krzytek podchlebia przecię sobie, że na dokładniejszy wydał kopią świadectwa złożonego przez świadkow, y upewnia iż ią uczynił, więcey niż z dziewiędziesiąt Rękopisów zebranych zewsząd, y dokładnie z sobą znieśionych.

Zaledwie w moim obaczyć się mogę zadumieniu, przecięż mimo tego, można się zreflektować. Nie trzeba zbyt dowierzać tym pierwszym wyobrażeniom, ale z iak naywiększą umysłu spokojnością, szukać przynależy zrodeł tak wielkiey liczby, różniących się wzwyż zdań namienionych.

Wielka tu mnogość uwag na myśl mi przychodzi, nad znaczniejszemi, y bardziey istotnemi się zastanawiam. Nie znam wprawdzie żadney starey księgi, ktoraby tylu odmiennych przyczyną była zdań uczonym ludziom o iey przywodach, nad tę którą roztrząsam. Lecz czyż to mnie w iakie powinno wprawiać podziwienie? Od tego

odmien-
o czyta-
, a ten
ie , że
świade-
ow , y
ey niż z
chbranych
zniesio-

ę się mo-
no tego ,
e trzeba
m wyo-
szą umy-
czynałszy
żniących

na myśl
eżyłzemi ,
anawiam.
arey kfię-
ch przy-
dzim o
orą roz-
w iakie
? Od te-
go

go czasu , iak tylko książki są na świecie , iestże która imia , któreby częściej czytana , przepisywana , tłumaczona , wykładana była , na tylu miejscach , przez tylu czytelników , Przepisowników , Tłumaczów , Wykładaczów iak ta ? Naypracowitszy y nayuczeńszy Mąż iaki , śweby trawił czuwania , y prace , na czytaniu y znoszeniu z sobą niezliczonych tłumaczeń , ktore były czynione tey księgi w różnych językach od pierwszego iey się na widok okazania momentu. Jużem raz namienił ? księga ktora zawiera w sobie rękoimią wieczney szczęśliwości , mogłaż się niezdać iako za naypotrzebniejszą ze wszystkich innych ksiąg temu wielkiemu zgromadzeniu , ktoremu była powierzona , y ktorey uznawało dowodność y prawdę , ktore ią z wieku do wieku iako nayśzaczownieyszy skład przesyłało ?

Już się więc nie dziwuję tey liczbie trzydziestu tysięcy zdań odmienionych. Jest to bowiem rzecz naturalna , iż im bardziey iakiey książki pomnażają się kopie , tym też licznieysza

K

od-

odmiennych ieyże przywodow pomna-
ża się liczba. Owszem to moje za-
dumienie zupełnie niknie , gdy powra-
cając się do mądrego owego Krytyka ,
odniegoż uczę się samego , że te trzy-
dzieści tysięcy , zdań odmiennych by-
ły czerpane nietylko z samych kopii
Pisma Oryginalnego , ale nawet z ko-
pii wszelkiego tłumaczenia.

Przebiegam te Pisma różniące się
względem mieysc Pisma Świętego , y
sam się zniewalam , że się nie różnią
w rzeczach istotnych , w rzeczach ty-
czących się gruntu , y treści świade-
ctwa złożonego. Tu znayduię słowo in-
ne , za drugie położone , tam iedno ,
albo kilka słow przełożonych , albo
opuszczonych , w innych , niektóre sło-
wa znacznieysze , które , zdaie się iż
z brzegu , w srodek samego przesłży
Pisma , a których ia w nayoryginal-
nieyszych nie znayduię Rękopismach.

Jeżeli mimo różniących się mieysc ,
a to w wielkiej liczbie Cycerona , Ho-
racyusza , Wirgiliusza , nayostrzeyszi ,
Krytycy rozumieią , iż prawdziwe tych
maią Autorow Pisma ; za coż y ia
nie

pomna-
bie za-
powra-
tykã ,
e trzy-
ych by-
n kopii
t z ko-

ące się
go , y
e różniã
rach ty-
świade-
łowo in-
iedno ,
albo
tore flo-
e się iż
przeżył
ryginal-
ismach.

nieyfc ,
na , Ho-
trzeysi ,
we tych
oż y ia
nie

nie miałbym wierzyć , że y ia mam
dowodne y prawdziwe Pisno świade-
stwa , o którym się mowi ? Jeżeli od-
mienność y różność mieyc dostarcza-
jącą byłaby przyczyną do iego odrzu-
cenia , czyż nie powinienżebym wza-
iemnie y podobnie , wszystkie inne sta-
rożytności odrzucić księgi ?

Uwaga ta , w podobną mnie myśl
wprowadza , którą uczyniłem na kon-
cu pierwszej moiey części , w głędem
przeciwienia się prawdziwego , czyli
inniemanego świadectw między sobą.
Jeżeli chcę mowić o tej rzeczy z ia-
kąkolwiek sprawiedliwością , tedy po-
winienem się słosować do prawideł nay-
zdrowszey Krytyki , y inaczey sądzić
mi nie przynależy o książce , która w
powątpiewaniu , tylko tak , iak y o
innych sądzę księgach.

Ale książka , która przez mądrość
Naywyższego przeznaczona iest do po-
mnożenia światła rozumu , y do da-
nia nayrzetelniejszego Narodowi ludz-
kiemu upewnienia , o przyszłym u-
szczęśliwieniu ; czyż przez tęż Nay-
wyższą mądrość niepowinna była być

od wszelkiej zachowana odmiany ? a ieżeli zachowana była , czyż to samo iasnym nie iest dowodem że Prawodawca mówił kiedyś.

Ale w ustawne podaie się zarzuty : dociekam prawdy : iej tylko szukam , y lękam się abym zamiast samey rzeczy , iej tylko nie złapał cienia. Czegoż więc teraz życzyłbym sobie ? Oto chciałbym aby Opatrzność Naywyższego , wdała się była cudownie do zachowania od wszelkiej skazy tey szacowney księgi , którą iednak zdaie się , że taż Opatrzność zostawiła , iako wszystkie inne rzeczy , staraniu y wpływanu niebezpiecznemu stworzonych . przyczyn.

Jeszcze niedoskonale moje wyrażam pragnienie. Postrzegam w powszechnosci potrzebę wdania się nadzwyczajnego , y zdatnego , do zachowania świadectwa złożonego w swoiey pierwiałtkowey nieśkażytności. Ządałbym więc , ażeby Opatrzność Naywyższego natchnęła była , albo rządziła cudownie , wszystkimi Przepisownikami , Tłomaczami , księgarzami , wszystkich
wie-

y ? a
 fãmo
 awoda-

zarzu-
to izu-
aś fa-
aś cie-
ym so-
rność
cudo-
ey ska-
jednak
ostawi-
, sta-
u stwo-

yrażam
techno-
wyczay-
owania
pier-
dałbym
yższego
cudo-
kami ,
ystkich
wie-

czyniłem ferca , które szczerze szuka-
ło prawdy , a nie zaraz ją zoczyło.



Jezeli więc dołyc przekonałem się
o Dowodności y Pewności tego
świadcstwa na Piśmie złożonego , które
o obławizym mych Badań iest celem ;
iezeli iestem moralnie pewien , iż nie
iest podzucone , ani w swej odmienio-
ne istocie , mogęż więc rozsądnie o
Jego powątpiewać prawdzie.

Jużem powiedział ; że prawda Pi-
sma Dziejopimnego , iest Jcy zgadzanie
się z dziełami. Jezeli dostatnie dowio-
dłem sam sobie , że dzieła cudowne
zawarte w świadectwie złożonym są tego
przymiotu , iż ani mogły być mnie-
mane , ani za prawdziwe przyjęte ,
iezeli były fałszywe ; iezeli ieszcze
zdawało mi się iż grutownie okazałem ,
że świadkowie ktorzy publicznie y ie-
dnośtynnie o tych świadczyli dziełach ,
nie mogli ani innych zwieść ; ani sa-
mi być zwiedzionemi w dziełach podo-
bnych , mógłżebym ich złożone odrzu-
cić

szuka-
oczyło.

em się
tego
które
elem ;
iż nie
nienio-
nie o

da Pi-
dzanie
dowio-
dowane
tego
mnie-
yięte ,
ielzcze
afem ,
e y ie-
mach ,
ani fa-
podo-
odrzu-
cić

Y ŚWIADECTWIE

151

cić świadectwo , bez rażenia nie mówię
iuz , prawideł nayzdrowizęy Logiki , ale
mówię po prostu , prawideł naybardziej
wziętych w obyczaynosci (*)

Tu iednę czynię sobie uwagę ,
ktorą czuję się być wzruszonym. Gdy-
by rzecz była podobna , ażebym ia-
ką powziął rozsądną wątpliwosc o do-
wodności Pisin, Dzieciopitów , świadkow ;
gdybym zasądzał to na tey wąpli-
wosci , że te Pisma żadnemu szcze-
gulnemu nie były przypisane zgroma-
dzeniu , któreby obowiązane było do
chowania ich w swey pierwszej nie-
skażytelności , to przynajmniej nie
mogłbym najmniej powątpiewać o li-
stach pisanych przez świadkow do zgro-
madzeń szczegulnych , y licznych ,
które oni sami ustanowili , y ktore-
mi rządili. O iako te zgromadzenia
za-

(*) Proszę tu przeczytać z uwagą , to
com mówił w pierwszej części o świadectwie.
Wystrzegam się bowiem powtarzania , y nie
chcę do tych się wracać rzeczy , ktorych pra-
wdę , rozumiem żem dowiodł dokładnie.

zatrudniały się dochowaniem tych listów izacownych, swych pierwszych postanowicieli: czytam te listy z iak naywiększą uwagą, y widzę, iż wszędzie zawierają w sobie dzieła cudowne zawarte w Piśmie Dzieiopiśnych, y że odsyłają często do nich, iako do fundamentu niewzruszonego wiary y nauki.



Jezeli Prawodawca Natury nie miał dość mówić do Narodu ludzkiego przez znaki, które osobliwiey same poruszały zmyśły; ieżeli ieşczcie opowiedział zdawna “w różnych czasach, y w różnych sposobami” (*) przyiście Poślanca, to ieş Jezusa Chryştusa; byłby to nowy zaiste dowód, y bardzo iasny, utwierdzający prawdę tego Poślanca, byłby mówię dowód, który powiększył zbior tak dość wielki tych po-

(*) Hebr. C. I.

podobieństw do prawdy , ktorem zebrał
na stronę przyszłego stanu człowieka.

Ale bardziejbym ieszcze był tknię-
ty tym dowodem , gdyby przez rozrzą-
dzenie szczegulne Mądrości Naywyższe-
go , Proroctwa o których mówię , by-
ły powierzone Nieprzyaciołom samegoż
Posańca , y Jego Kług , y gdyby ci
pierwsi , y nad zamiar zacięci przeci-
wnicy nieodmiennie aż do tego czasu
śtołowali te Proroctwa do Tego , kto-
ry miał przyiść Posażca.

Otwieram więc tę księgę którą mi
dziś podają iako za dowodną , y Boską ,
pochodzący w prostej linii od tych ,
którzy Jego ukrzyżowali Posażca , y
którzy Jego Kług y ich przśladowali
Naśladowcow. Przebiegam różne tey
księgi mieysca , aż napadam na iedno
Piśmo (*) ktore w wielkie wprawia
mnie zadumienie. Zdaie mi się iż w
nim przed czasowe y dokładne czytam
Dziejopisówstwo Posażca : znajduię w
nim , zupełne Jego wyobrazenie , Jego
Charakter , znacznieysze Jego życia
fzcznie-

(*) Jsaia C. 58.

szczegulności. Słowem zdaie mi się że to iest świadeſtwo od ſamych złozone ſwiadkow.

Nie mogę oderwać oczu moich od tego przedziwnego Obrazu : iakie wyobrażenia ! iaka żywość w opisanu ! iakie wyrazy ! iakie zgadzanie się z dziełami ! iaka naturalność w figurach ! ale co mówię ! nie iest to wyraz figury-przyſzłego czasu bardzo odległego , ale to iest okazanie iasne terażniejszego czasu , y czego ieſzcze niemaſz , tak iest wyrażone , iak by już było.

„ A wyſtąpi iako latorośl przed „ Nim y iako korzeń z ziemi pragną- „ cey : niema kraſy , ani piękności y „ widzieliſmy go , a nie było na copoy- „ rzeć , y pożądałiſmi go.

„ Wzgardzonego , y nayspodley- „ szego z mężow , Męża boleſci , y „ zniającego niemoc , a iakoby zaſłoni- „ twarz Jego , y wzgardzona , z kąd „ aniſmi go mieli zacz.

„ Wprawdzie choroby naſze on „ noſił , a boleſci naſze on ponoſił , „ a myſmy go poczytali iako trędowa- „ tego , a od Boga ubitego y uni- „ żonego. „ Lecz

„Lecz on zranion jest za niepra-
„wosci nasze ; karność pokoju nasze-
„go na nim , a my siością Jego ie-
„steśmy uzdrowieni.

„Wszystcyśmy iak owce pobłądzi-
„li , każdy z nas z swej ułąpił dro-
„gi , a Pan włożył nań nieprawości
„wszystkich nas.

„Ofiarowan jest , iż sam chciał ,
„a nie otworzył ust swoich : iako ow-
„ca na zabicie wiedzion będzie , a
„iako baranek przed strzyżącym go
„zamilknie , a nie otworzy ust swo-
„ich.

„Z ucisku y sądą wzięty jest ,
„rodzaj Jego kto wypowie , bo wy-
„cięty jest z ziemi z żyjących , dla
„złości ludu mego ubiłem go.

„Y da niezbożne za pogrzeb , bo-
„gatego za śmierć swoją , przeto iż
„nieprawości nie uczynił , ani zdra-
„da była w uściach Jego.

„ . . . „Położy za grzech duszę swo-
„ją uirzy nasienie długo wieczne ,
„a woła Pańska w ręce jego powie-
„dzie się.

„ Za

„ Za to , że pracowała Dusza Je-
 „ go uyrzy y nasyć się . . . y od-
 „ dzielę mu bardzo wielu , a korzy-
 „ ści mocarzow dzielić będzie , po-
 „ nieważ wydał na śmierć duszę swo-
 „ ię , a z złośnikami jest policzon ,
 „ a On grzechy wielu odniósł , a za
 „ przestępce się modlił. “

Ten , który tak przyszłym wie-
 kom wschodzące z wyłokości odmało-
 wał słońce , miałże im y jego czas
 naznaczyć zayścia ? Ledwie sam oczom
 moim wierzyć mogę gdy znowu w in-
 nym czytam Pismie (*) teyże samey
 księgi to precudowne Proroctwo , kto-
 re za ułożoną brachy trzeba Chrono-
 logią po wykonanym dziele.

“ Siedemdziesiąt tygodni ukrocone
 „ są , na lud twoy , y na Miasto
 „ Święte twoie , aby się dokonało prze-
 „ stępstwo , a grzech aby wziął ko-
 „ niec , ażeby nieprawość była zgła-
 „ dzona , a przywiedziona sprawiedli-
 „ wość wieczna , y aby się spełniło
 „ widze-

(*) Dan. C. IX.

„widzenie y Proroństwo , aby był po-
 „mazany Święty Świętych:

„A tak wiedz , a obacz , od
 „wyścia mowy , aby zaś było zbudo-
 „wane Jeruzalem , aż do Chrystusa
 „Wodza tygodniow siedm , y tygo-
 „dniow sześćdziesiąt y dwa będą.

„A po tygodni sześćdziesiąt y dwu
 „będzie zabity Chrystus , a nie bę-
 „dzie ludem iego , który się go za-
 „prze.

„A zinoćni przymierze z mnogie-
 „mi w tydzień jeden , a w poł tygo-
 „dnia ustanie ofiara y ofiarowanie...“

Wiem że te tygodnie Proroństwa ,
 są tygodniami lat , każdy zaś tydzień
 zawiera w sobie lat siedm. Idzie tu
 więc o rzecz , która się spełnić nie
 miała aż w lat 490.

Wiem przez Dzieiopisowstwo czas
 przyścia JEZUSA Chrystusa , który to
 przepowiada Proroństwo. Idę więc w
 gurę od przyścia Chrystusa aż do lat
 490- bo to , co się stało , naype-
 wniefszym powinno być Proroństwa tłu-
 maczem.

Przy-

Przychodzę więc do panowania Monarchy tego (*) za którego ostatni wychodzi rozkaz względem powrotu tego Narodu z niewoli, do swego Państwa; to zaś Proroctwo od samegoż tego mam sobie podane Narodu, które go hańbi y zawstydzają

Będęż powątpiewał o Dowodności Piśm w których te podziwienią godne zamknięte są wyroki? ale Narod, który wiernym ich był zawsze składem, nigdy o nich niepowątpiewał: coż więc na przeciw tak dawnemu, tak stałemu, y tak iednostajnemu zarzucę świadeństwu. Mnieć nie będę, że ten Narod podobne podziwił Piśma: ah iak nader nierozładne byłoby to mniemanie! czyż same wyroki tego by nieokazały fałszerstwa? albo czyż by przez tyle innych mieysc, tychże samych Piśm, które Narod ten hańbą okrywaią, y które im tak mocno

(*) Artaxerxes Longimanus, czyli Długoręczny około 20. roku iego panowania, ten wyszedł rozkaz.

cno ich bezprawia y szkaradne wyrzuciają występki , nie było odkryte ? Nic więc Narod ten nie dodał , nic nie odmienił , ani uiał , gdy tak go upokarzające , a tak wielkiemu przyiazne zgromadzeniu , ktore Chrytusa za swoię uznaie głowę , zostawił wyrazy.

Udamże się do dziwaczego mniemania , że zgadzanie się przypadkow z Proroctwami iest trefunkowe ? ale znaydęz w takim zgadzaniu się tak wielu dzieł , a rożnych dzieł z ich przepowiedzeniami czynność , y dzielność ślepej przyczyny ?

Powątpiewanie rozsądniefze wznowia się we mnie : mogli okazać sobie samemu że te wyroki , ktoremi tak iestem wzruszony , pięciu , albo sześciu wiekami te poprzedziły przypadki , ktore w wyraznych y iaśnych opowiadały słowach ? Mamże wiadomość z Pism współczesowych , że ci Pisarze żyli pięciu albo sześciu wiekami przed Narodzeniem Jezusa Chrytusa ? Niechę się w to rozumne y pracowite wdawać badanie : bliższą
łatwiej-

łatwieyszą , y pewnieyszą postrzegam drogę , która mnie do nieodmiennego przywieść powinna wyroku.

Nauczyłem się z Dzieciopilówstwa , że pod iednym Krolem Egiptu (*) po Grecku te przetłomaczono Piśna. Radzę się tego prześlawnego tłumaczenia , y te same w nim znayduię Proroctwa , które mi y Oryginalne okazuje Piśmo. To tłumaczenie wykonane przez siedindzieści tłumaczow , tegoż Narodu , który Oryginalne miał u siebie Piśmo , poprzedziło około trzech set lat przed Narodzeniem Jezusa Chrystusa. Pewien więc jestem , że Proroctwa te poprzedziły najmniej trzema wiekami te przypadki które ogłaszały.

Nie mogę także rozumieć , żeby członki tego zgromadzenia założonego przez Chrystusa w to wmieszali tłumaczenie te Proroctwa , które tak nader były im zprzyiające. Narod , pilny Piśna Oryginalnego strażnik , czyżby się zaraz na przeciw takiemu nie odwo-

(*) Ptolomeus Philadelphus.

odwoływał fałszerstwu? Nad to, czwż nie trzeba było pododawać ieżcze in-nych Piśm Nauczycielow tego Naro-
du? bo ci Nauczyciele te same przy-
wodzą Prorośtwa, y słołować ich nie
wachaia się cale do Tego, który przyiść
miał Pośłańca.

Jeżeli dla dania Narodowi ludz-
kiemu wielkiej liczby dowodow, ie-
go przyszłego przeznaczenia, Sprawca
tegoż Narodu ludzkiego chciał do mo-
wy cudow tak zniewalającey, przy-
łączyć mowę ieżcżą Wicieżczą, y Fi-
guryczną, nie byłby zaiste dał tey
mowie przymiotow bardziey wyraźnych,
iakię dał mowie cudow. Byłby tak ią
przyśtośował do przyszłych ktore trze-
ba było okazać przypadkow, iż nie
mogłaby innym służyć przyzwociey,
iako tylko tym, ktore opowiada. Głos
iey dałby się być słyżać w czasie ta-
kim, y w takich okolicznościach,
gdzie trudnoby było rozumowi ludz-
kiemu wnieść naturalnie z tego czasu,
y z tych okoliczności przyszłe tych
przypadkow ieśteśtwo. Y gdyby ta mo-
wa była nader iasna, ludzie mogli-
by

by się byli samym tych przypadków sprzeciwić początkom, przeto zawieraliby w sobie y ciemności y światło: Miałaby dosyć światła dla poznania przy początkach tych przypadków, że mówił Prawodawca, ale nie byłoby tego dosyć światła do wzruszenia niegodziwych w ludziach namiętności.

Odkrywam ja wszystkie te charaktery w Prorośtwach, które mam przed oczyma. Widzę w tej samej księdze, innych wiele Prorośw, tu y owdzie znajdujących się y które niemniej są wyrazliwemi. "Podziurawili ręce moje... Podzielili się sukniemi moimi, y na suknię moję rzucali, loży. (*)

Ktoż inšzy, jeżeli nie ten, dla którego wieki wszystkie są jednym momentem, mógł ludziom czas odkryć przysły, tak oddalony, y "kto" mógł mianować rzeczy które nie były, tak iakby były.

CZĘŚC



CZĘŚC IV.

MYSLI WYBORYCH

Y

BADAN FILOZOFICZNYCH

O OBIAWIENIU,

NAUCĘ,

SZCZĘSLIWYM ŚWIADECTWA

POWODZENIU

ZARZUTT: ODPOWIEDZI



Jżeli jest to prawda, że Ma-
łrość Najwyższa ztąpić na zie-
mię raczyła dla oświecenia
śmiertelnych ludzi; tedy bezwątpienia
w nauce Pośłańca Jezusa Chrystusa,
niezmażana tej mądrości pośzanowania
naygodnieyszey znaydować powinienem
cechę.

Rozważam gruntownie ten wiel-
ki Punkt, zaczynam od czynienia so-

L 2

bie

bie wyobrażeń przymiotów, które mieć-
by ta powinna była nauka, żeby mi
się zdawała zgadzająca z nacyfłizym
światłem rozumu, y zgodna do
przydania temuż światłu tego, cze-
go koniecznie ludzkiej natury wyma-
gały potrzeby, a które to światło
rozumu z siebie samego dostarczyć im
cale nie może.

Nie mogę nie przyznać, że czło-
wiek jest iestestwem towarzyskim, y
że wiele znaczniejszych niż, y jego przy-
miotów, bliższego nie mają celu ia-
ko stan społeczności. Sam dar mowy
przeświadczyłby mnie o tey powinien
prawdzie. Nauka więc Pośłańca Nie-
bieskiego powinna była zasadzać się i-
stotnie na naypierwszych prawidłach spo-
łeczności. Powinna była dążyć wprost
do wydoskonalenia, y uśzlachcenia wszy-
stkich tych zdań przyrodzonych, kto-
re człowieka z innemi wiążą ludzmi:
powinna była pomnożyć y przedłużyć
związki człowieczeństwa: powinna by-
ła wystawić człowiekowi miłość sobie
podobnych ludzi, iako źródło nayob-
fiłsze, y nacyfłsze jego terazniey-
szego

szego, y przyszłego dobra. Jestli prawdziwość spotęczenia czyścicielskiego, iślahemniczego, bardziej czynne, y obfite, iak owa dobroć, która w nauce Pośłańca, nosi tak mało używane imię (*) a tak jednak wyraźne miłości. " Nowe wam daię przykazanie abyście się wzajemnie kochali . . . Potym was poznaię, iż uczniami iestescie moimi, iezeli waiemną między sobą mieć będziecie miłość . . . Nie masz więkzey miłości nad tę, iako położyć duszę swoją za przyjaciół swoich. (**) "

A

(*) Nie mówię tak mało używane nowe słowo, lubo mogłbym to w pewnym mówić wyrozumieniu. Cyccero w owych swoich pięknych księgach o granicach złego y dobrego, powiedział: " In omni autem honesto, nihil est tam illustre, nec quod latius patet, quam conjunctio inter homines humanum, & quasi quædam societas & communicatio utilitatum, & ipsa Caritas Generis humani &c. " Mędrcze ten, pierwsze wiekowi swemu uczynił wyobrażenie miłości.

(**) Joan. Cap. XIII.

A którzyż to byli przyjaciółmi tego Pośańca? Ludzie wszystkich wieków y całego świata: Umarł on za Narod ludzki.

Z tych przykazań po tylekroć powtorzonych o miłości braterskiej z tego prawa tak zacnego miłości, niepoznamże Ustanowiciela, y Prawodawcę towarzystwa powłzeczennego? z przykładu, tak wielkiej dobroczynności, y z Ofiary dobrowolnej, niepoznamże przyjaciela ludzi nayprawdziwzego, y nayszczodrobliwzego?

Ale naypierwey, o wydoskonalenie serca chodzi: to jest, powszechnym wszelkich pożądliwości początkiem. Nauka więc Niebieska, nie miałaby dosyć na umiarkowaniu spraw zewnętrznych człowieka: ale nad to y w nayskrytszych serca ludzkiego zakątkach usiłowałaby swoje okazać skuteczność.

„Sfyszeliście iż powiedziano starym:
 „Nie będziesz cudzołożył; a ja wam
 „powiadam: iż wszelki który patrzy
 „na Niewiaстę aby icy pożądał; już
 „iż w swoim zcudzołożył sercu. (*)”

Coż

(*) Math. C. V.

ni tego
wiekow
za Na-

roć po-
y z te-
, nie-
rawoda-
z przy-
ności,
oznamże
tego, y

doskona-
tecznym
n. Na-
aby do-
zównę-
o y w
kątkach
eczność.
tarym:
ia wam
patrzy
aś; już

(*) "
Coż

Coż to jest za nowa nauka, która tak wyśiępek potępia myśli, iakby był w rzeczy samey popełniony? Jest to nauka tego naydoskonalszego Mędrca, który dobrze wiedział, iak człowiek był stworzony, y iaki był jego istectwa kształt, czyli natura, y że iedno porużenie wypiętnowane nader mocno na pewnych częściach umyłu, może go do śkaradnego nieznacznie przywiesć występku. Metafizyk żadney mić w poięciu tego nie powinien trudności. Rozkołżnik zaś bezrozumny mógłby to uczuć przynajmniej, gdyby mógł swoje obaczyć serce, mimo wżeteczności swojej imaginacyi. "A-
„le ia wam powiadam: " (Pan to mowi; a iaki Pan!) " mowi y u-
„czył iako mniący władzę. C. łowiek
„dobry, z dobrego skarbu wynosi rze-
„czy dobre: a zły człowiek, ze
„złego skarbu złe wynosi. (*) "
Co to za prośota w tych wyrazach!
iaka prawda w myślacu! iak to jest
pię-

pięknie rzecz wymowiona ? (Człowiek dobry) nie mówi (wielki Człowiek ;) ale to jeszcze lepiej (Jego skarb dobry . . . iego serce serce człowieka dobrego)

Nie masz namiętności bardziej się duchowi Towarzyskiemu sprzeciwiającej , iako zemsta. Y nie masz nic takiego co by bardziej serce dręczyło człowieka , nad tę , namiętność gdy kogo opanuje. Nauka więc Niebiecka nie miałaby dosyć na potępieniu zdania tak szkodliwego , y tak niegodnego iestctwa towarzyskiego , nie miałaby jeszcze nawet dosyć na tym , żeby wymagała ofiary od niego , nie ucontentowania y zażalenia , a tym bardziej niedozwoliłaby mu oddania wet za wet : ale uślowałaby najwyższym nathnąć go heroizmem , oraz nauczyłaby go iak ma przez dobrodzieystwa swego ukarać raziciela. (*) „ Sły-
„ ściście iż powiedziano , oko za o-
„ ko , a ząb za ząb. A ja wam po-
„ wia-

(*) Math. C. V.

„wiadam : miłujcie nieprzyja-
„ciół wasze , dobrze czyńcie tym ,
„ktorzy was mają w nienawiści , a
„modlcie się za prześladowające y po-
„twarzające was , a iesli-
„byście miłowali tylko Braci waszych
„coż ośobliwego czynicie ? (*) “
Ale iakąż pobudkę daie Autor tej Na-
uki , tak zdolney do wydoskonalenia
iściestwa towarzyskiego. Oto , “ aby-
„ście byli Synami Oycy Niebieskie-
„go ktory jest w Niebieszech : ktory
„czyni , że słońce iego wschodzi na do-
„bre y złe , y spuszcza deszcz na spra-
„wiedliwe y niesprawiedliwe. “ Je-
steństwo prawdziwie towarzyskie tak swych
wszystkim udziela Dobrodzieystw , ia-
ko y Opatrzność Naywyższego zwy-
kła

(*) Wiem że te piękne słowa , iako y
inne , bardziey się wprost stosowały do u-
czniow tego Pana , a niżeli do ludu ktory
go słuchał. Ale któż nie wie , że Nauka
tego Nauczyciela , tychże samych szczęśli-
wych wymaga chęci od tych , ktorzy ją wy-
znają , ktorych y od Chryśtufowych wyma-
gała uczniow.

kła ich udzielać. Włzystkim dobrze czyni, y jeżeli działa przez prawidła ogulne szcudroblivosti, wyięcia same od tych prawideł, są ięście cობrodzieystwami, y naywiększemi cობrodzieystwami. Rozsądny szafarz Dobr Opatrzności, wie, y zna kiedy zwiększać ię trzeba, lub też ię zmniejszać, w miarę zachości ięsteństw, ktorym ię rozdaie. Dąży bez ustanku do naywiększey doskonałości, bo służy Panu doskonałemu. “ Bądźcie do-, skonafemi. “

Nauka, ktora myśl nawet porę-
pia zemity, y ktora nie zostawia w
śercu, tylko samo cობrodzieystw o-
branie; przepiżę zaiste poiednanie,
y krzywd ołobitłych darowanie. Jeste-
stwo prawdziwie towarzyłkie ięst w tym
naywspanialsze, że ięst łatwe do po-
iednania się, y darowania. “ Jeśli te-
,, dy ofiarujesz dar twoy u Ostarza,
,, a tam wspomniesz, iż brat twoy,
,, ma nieco przeciw tobie; zostaw tam
,, dar twoy przed Ostarzem, a idź
,, pierwey ziednać się z Bratem twoim,
,, a tedy przyzędłszy dar twoy będzieł
ofia-

„ofarował. “ (*) Ten tedy Bog pokoju , który jest Bogiem towarzy-
 ństwa powszechnego , chce mieć Ofiar-
 ników Pokoju na Ofiarzu
 inaczej zelżyłaby go jeszcze przed Ofi-
 tarzem y aniby momentu ie-
 dniego tam się ostać nie mogła. “ Wie-
 „leż razy darować mam Bratu memu ?
 „czyż aż do siedmiukroć ? “ (**)
 pyta się Uczeń , którego dusza szla-
 chetnemi y wspaniałemi nie jest jeszcze
 napojona zdaniem : “ do siedmiudzie-
 „siąt siedmiukroć razy “ odpowiada
 ten , który zawsze odpuszcza , bo y
 ma co zawsze odpuszczać.

Nauka Niebiełka powinna dać
 poznać człowiekowi Dobro prawdziwe.
 Człowiek jest zmyslnym iestestwem : ma
 namiętności : potrzebuje obiektów do
 wzbudzenia w nim władzy pragnienia :
 nie mniej y ferce podobnych ma po-
 trzebę obiektów. Ale iakież proszę o-
 biekt , taka okazać może Nauka ie-
 ste-

(*) Math. C. V.

(**) Math. C. XVIII.

śleśtwu , które nie jest na ziemi tyl-
ko na czas bardzo krótki , a które-
go Niebo prawdziwą jest Ojczyzną.
To jestestwo , którego dusza nieśmier-
telna , czas pocionowy , y wieczność
obejmuje , będzie mogła swoje przy-
wiązać serce do obiektów , które czas
pożera ? To jestestwo tak wielkim o-
zdobione rozładkiem , będzie brać od-
mienne kropel rosy kolory , za blask
rubinow. (*) “ Nieśkarbcie sobie
„ , skarbow na ziemi gdzie rdza y mol
„ , psuie , y gdzie złodzieje wykopy-
„ , wują y kradną. Ale śkarbcie sobie
„ , skarby w Niebie , gdzie ani rdza ,
„ ani mol nie psuie , y gdzie zło-
„ dzieje nie wykopują ani kradną. Al-
„ , bowiem gdzie jest śkarb twoy , tam
jest serce twoie. “ Coż nad to praw-
dziwszego ! y co bardziej tklivie-
go być może dla tego , który szczę-
śliwym jest , że taki śkarb sobie zbiera ! Serce iego w tym całe jest śkar-
bie. Człowiek takowy już dziedzicem
jest

(*) Math, C. IV.

ieſt Nieba. Zgłodniały y zpragniony
ieſt ſprawiedliwości , y będzie nią na-
ſycony. (*)

Gdyby nauka Niebieſka przepiſy-
wała cześć , ſtoſowałaby wproſt iwe
zaſtę przepiſy tak do natury ieſteſtwa
rozumnego , y do ſłachetności ieſte-
ſtwa moralnego , iako y do Maieſtwa
tu , Duchowieńſtwa ieſteſtwa wſz ſtkich
ieſteſtw. (**) “ Nauczcie ſię co ieſt ,
„ miſoſierdzia chcę a nie oſiary
„ Miſoſierdzia (rzecz ſamę zna-
czoną rozumiaſ , a nie znaki. “ Czas
„ przychodzi y teraz ieſt , gdy pra-
„ wdziwi chwalcy , będą chwalić Oy-
„ ca w Duchu , y prawdzie , bo y
„ Ociec takowych ſłuka , ktor-yby go
„ chwalili. Duch ieſt Bog , a ci ,
„ ktorzy go chwalą , potrzeba aby go
„ chwalili w Duchu , y Prawdzie (***)
„ . . . w Duchu , . . . w Prawdzie ,
„ . . . te dwa ſłowa wſzyſtko wyczerpu-
iā ,

(*) Math. C. V.

(**) Math. C. IV.

(***) Joan. C. IX.

ią , a same być wyczerpane nie mogą ; mogą atoli być zapomniane : ślepa zabobonność nigdy ich nie znała.

Ale że człowiek jest iestectwem zmyslnym , a wiara ktoraby wszystko pod Duchowność podciągała , mogłaby takiemu być nie ze wśzystkim przyzwoitą iestectwu ; zaczym Nauki tej Niebieskiej własność taka byćby powinna , aby rzeczą iaką zewnętrzną zmyśli tegoż poruszała iestectwa. Zaczym nauka ta ustanowiłaby część zewnętrzną y obzrądku , a to w małej liczbie , y ktorych wyraz , y szlachetna prostota , przyzwoitaby była szczegulnemu ich postanowienia koncowi , y wewnetrzney czci duchowności.

Podobnież : że ieden z skutkow przyrodzonych modlitwy jest , przypominać człowiekowi iego słabości , nędzy , potrzeby ; że drugi skutek przyrodzony tego czci uczynku , jest , czynić na muzgu wyrazy naywłaściwsze do zwyciężania mocnych wyobrażeń obiektow dotykalnych ; nakoniec że modlitwa jest częścią istotną tego chołdu rozumnego , który stworzenie rozumne swe-

mu

mu powinno Stworzycielowi : przeto nauka Niebieska pociągnęłaby Człowieka do modlitwy , owżem Prawemby mu ią nakazała. Co więcęcy odprawowania iey sposobby mu przepisała , y zachęcałaby go , aby (modząc się nie wiele mówił.) A że dłuża w tym głębokim długo zostawaćby nie mogła zebraniu umysłu , ktorego wymaga modlitwa , sposób więc przepisany modlenia się , byłby nader krotki , y nie zawierałby w sobie , tylko rzeczy naypotrzebnicyście w słowach wyraźnych ; dosadnych , y w wyrozumieniu nayobszerniejszym.

Przystałoby ieszcze Duchowi tey nauki Niebieskiej naprawić zdania ludzi o bezprawiach moralnych , o pomieszaniu dobrych , ze złemi , y słowem , o rządzie Opatrzności. Terazniejsza Filozofia nader się tu zdaie wyśoko podnosić , przecięż tey powszechney niedochodzi Filozofii , ktora pod pospolitemi wyrazami ukrywa prawdy pojęcie przechodzące. “ Panie , izaliś „ dobrego nieposiaś naśienia na roli two- „ iey ? zkaż tedy ma kłakol
Chceż-

„Chceżcie abyśiny pošli y zebrali go ?
 „Y rzekł , nie , byście snadź zbier-
 „, raiąc kółkol niewykorzenili zaraz z
 „, nim y pszenicę. Dopusćcie obojgu
 „, rość aż do żniwa : a czasu żniwa
 „, rzekę żencom , zbierzcie pierwey ką-
 „, kol , a zwiążcie go w snopki ku
 „, spaleniu , a pszenicę zgromadźcie do
 „, gurnia moiego. “ (*) Nie znaiący
 rolnictwa chcieliby poprzedzić żniwo ,
 y przed czasem oczyścić pole. Aleby
 nie chcieli tego czynić , gdyby im
 wolno było czytać wielką księgę Pana
 roli.

Jeżeli miłość siebie samego , iest
 powszechnym spraw człowieka począ-
 tkiem ; ieżeli człowiek nie może być
 bezpieczniey , y pewniey do dobrego
 prowadzony , iako przez nadzieię nad-
 grody , albo boiaźń kary ; ieżeli na-
 uka Niebieska powinna wspierać moral-
 ność pobudek zdolnych , do porusze-
 nia każdego człowieka ; nauka taka o-
 powiadać zaiście będzie Narodowi ludz-
 kiemu

(*) Math. G. XIII.

kiemu żywot przyszły szczęśliwy , albo nieszczęśliwy , ściągający się do natury spraw moralnych. Naywspanialsze da wyobrażenia przeszłej szczęśliwości , a nayprzerazliwzemi odmaluie koloraini przyłżłą nieszczęśliwość. A że , te rzeczy są tey natury , iż wystawione być nie mogą człowiekowi , tylko przez podobieństwa rzeczy iemu wiadomych ; nauka więc o ktorey mowię , często tych używać będzie podobieństw. Będą to “ Weseła , uczty , wieńce , nałycenia , rzeki rozkoszy , „ &c. “ albo będą to “ płacze , zgrzytanie zębów , ciemności , robak gryzący , ogień pożerający. “ Nakoniec że grozby nie byłyby dosyć wstrzymujące od złego ludzi , bo widzimy że się codziennie trafia , iż ludzie dla przemiiłaiący rozkoszy , podają się dobrowolnie na kilka lat nędzy , y bole ; przynależałoby więc aby ta nauka Niebieska wystawiała ludziom kary wieczne. Ale otwierając tę przerazliwą przepaść ludziom zmyslnym ta nauka życia , słauił by oraz litość Oycy powszechnego wszystkich ludzi ,

y dozwoliłaby zoczyć nad brzegiem
 tey przepaści ręk dobroczynną, kto-
 ra Jeżeli w Bogu sprawie-
 dliwość y miłosierdzie jest rządzone
 przez Mądrość Jeżeli większa
 jest radość w Niebie z nawrocenia
 iednego Grzesznika Jeżeli
 miłość nader się pomnaża przeto iż
 wiele odpuszczono w tym życiu
 serce me skąpcze od rado-
 ści, w podziwieniu zosta-
 ię co za przedziwny śła-
 cuch który łączy, Litość
 y miłosierdzie Dobra iedynego, są nie-
 ograniczone Niechce śmier-
 ci grzesznika, ale chce iego nawro-
 cenia y życia chce
 y chcezli nadaremnie? Nie. Li-
 tość y miłosierdzie są nieograniczone
 lecz y sprawiedliwość iego jest
 także nieograniczona! Pier-
 wsze, to jest miłosierdzie ufność w
 znieca, drugie, to jest sprawiedli-
 wość, świętą przeraża boiaźnią.
 przez pierwsze szuka Bog grzesznika
 nawrocenia. Przez drugie karze spra-
 wiedliwie, wieczyście nienawroconego
 grze-

grzesznika. o! miłosierdzie
o! sprawiedliwości . . .

Ale Nauka ktoraby przez Interes pociągała ludzi, byłaby nauką Niebieską? Czyż nie powinnyby raczey kierować ludzi do dobrego, przez miłość czystą y bezwzględną na dobro? Dusza która kocha doskonałość, łatwo może być oszukana przez wyśokie wyobrażenie doskonałości. Niepowinienemże mieć się tu na baczności, od tego rodzaju omamienia? Nauka ktoraby nieokazywała inney pobudki ludziom, tylko uwagę cale Filozoficzną nadgrody przywiązanej do czyienia dobrego, byłaby nauką dosyć powściągną, y dosyć skuteczną? Rozkość przywiązana do doskonałości cale duchowney y obyczajney, byłaby dostatnią aby ją każda uczuła dusza? Rozkość tak delikatna, tak czyfła, tak Anielska, czyż swoją moc we wszystkich miałaby przypadkach? a ośobliwie w tych, w których namiętności y zmysłności tak mocno dręczą y podbudzają duszę? Coż mówię! ciałowiek jestli Aniołem? ciało jego jestli

M 2 ieste-

iestwem z powietrza złożonym ? Cia-
 ło y krew niekładałi iego iestwa ?
 Ten który stworzył człowieka pozna-
 wał lepiej co człowiekowi było po-
 trzebnego, niżeli Filozof iaki, niniemną
 aż nadto zaślepiony doskonałością. Spra-
 wca nayprawdziwżey doskonałości przy-
 właszczył końcowi naywiększey wagi,
 sposoby pewniejszye, y dzielniejszye.
 Przystosował swoje Przykazania do na-
 tury, y potrzeb tego iestwa, z
 duszy y ciała złożonego, które chciał
 zachęcić do dobrego, a wstrzymać od
 złego. " Mowił do Mędrcom przez
 „ głos swey mądrości, do ludu zaś,
 „ przez głos miłości y powagi. Dusze
 „ wielkie y wspaniałe mogą zachować
 „ porządek przez miłość porządku. Du-
 „ sze zaś słabszego umysłu, do tegoż
 „ samego mogą być kierowane końca
 „ przez nadzieję nadgrody, albo przez
 „ boiaźń kary. (*) Do moralnego
 „ pociągając Bog człowieka porządku,
 „ pod iego własny natychmiast pod-
 „ dać

(*) W Przedmowie do Psychologii.

„dać go rozum. Mowi do niego ,
 „czyn dobrze , a będziez szczęśliwy ;
 „(zasieway a zbierać będziez :) iest
 „to wyraz wierny , Prawdy , iest to
 „ściąganie się czyli relacya przyczy-
 „ny do skutku : ziarno w ziemię wrzu-
 „cone , swoy wypuszcza korzeń. “ (*)

Jeżeli człowiek z natury swoiey
 iest składającym się z Duszy y ciała
 iestestwem ; jeżeli dusza swe przez po-
 średnictwo ciała , wykonywa władze ;
 jeżeli stałe zdanie , które o nas ma-
 my samych , że nie co raz inszą ,
 ale iednąż zawżę iestesmy Osobą , do
 pewnych części ciała toż zdanie iest
 przywiązane czynow ; nauka więc kto-
 raby z Nieba pochodziła , nie miała-
 by dosyć na nauczaniu człowieka wy-
 roku o nieśmiertelności duszy iego ,
 ale nadto , nauczałaby go , o nieśmier-
 telności iego iestestwa. Y gdyby ta na-
 uka zasięgała podobieństw od tego , co
 się w drzewach dzieie , mówiłaby za-
 iście do ludu nader śacno do zrozu-
 mienia

(*) W tedyż samey Przedmowie.

mienia , y wyraźnie ; y Filozof pod tym figurycznym wyrazem , odkryłby przeznaczenie , które tym bardziey by go zadziwiło , im bardziey zgadzałoby się z prawidłami nauki traktującej o duszy. Dziwowałby się tak , iak w innych rzeczach zgadzaniu się cudownemu Natury y łaski ; y poznałby w tej Niebieskiej nauce , doskonałość , albo prawdziwey dopełnienie Filozofii. “ Czas przyjdzie , w „ którym wszyscy co są w grobach u- „ slyszą głos Syna Boskiego , y wnidą „ którzy dobrze czynili na zmartwych- „ wstanie żywota , a którzy złe czy- „ nili na zmartwychwstanie sądu (*) „ Zmartwychwstanie żywota “ „ Szczęśliwa nieśmiertelności ! nie sama więc dusza , tej używać będzie szczęśliwości , ale cały człowiek iey się stanie uczestnikiem. “ Jestem „ Zmartwychwstanie , y życie (**) słowa godne podziwienia ! mowa kto-
rey

(*) Joan. C. V.

(**) Joan. C. II.

rey ludzkę nigdy niekrysało ucho
wyras , - ktorego okazało , Pana ży-
cia opowiada (Jestem zmar-
twychwstanie) Rozkazuje śmier-
ci , y grobowi odbiera zwycięstwo.



Jezeli samey Przedwieczney mówią-
cey posłuchawszy mądrości , tych
ieszcze nadzwyczajnych posłucham lu-
dzi , ktorych ona natchnęła ; zdawać
mi się będzie że iey głos słyszeć ie-
szcze będę , y że sama ona mówić
ieszcze będzie. Nie będę się już sam
siebie pytał , iako prości Rybacy mo-
gli dla Narodu ludzkiego piąć księgi
obyczajności , tak nader przewyżza-
jące to wszystko , co dotąd ludzki mógł
pojąć rozum ; księgi , w ktorych wi-
stknie zawierają powinności ; krorzy ie
do prawdziwego odryłają zrodła ; kto-
rzy z różnych towarzystw po całym
rozsiaynych świecie , iedno czynią zgro-
madzenie ; ktorzy ściśle wszystkie te-
go zgromadzenia łączą członki ; kto-
rzy to zgromadzenie , z wielkim Du-
chow

chow Niebieskich wiązą zgromadzeniem ; y ktorzy temu zgromadzeniu dają tego za Oycę , ktorego Dobroć obeymuie wszystko , od nikczemnego począwszy Wrobla , aż do Herubinów ? Poznam łatwo że tak wysoka Filozofia , z błotnitych mieysc nie poszła Jordanu , y że to iasne niewybiło się światło , ani się z grubych Synagogi nieokazało ciemności.

Utwierdzać się będę w tey coraz bardziey myśli , ieżeli mieć będę cierpliwość , albo raczey chęć do przyrzenia Pism nayślawniejszych Pisarzow (*) tey dumney y fanatyczney Synagogi , y ieżeli iey przyrovnam Pisma do Pism tych ludzi , ktorych z taką prześladowała zaiadłość , bo ich cnoty dręczyły ią , y do gniewu pobudzały. Co za okropny y straszny zbior snów , y widzeń ! ile zdrożnych , nie rozumnych , napchanych , y nabitych rzeczy : iak złe tłumaczenia zażycie , iaka niepojęta o rozumie niepamięć ! iakie

(*) Rabini y Talmucistowie.

kie z zdrowego naygrawanie zdania ! u-
siłuję to zgruntować morze ; przepaść
iego zadziwia mnie , sięgam iednak dna ,
y łzaczowną z niego wydobywam kłę-
gę , cale zeszpeconą , y którą zale-
dwie rozeznac mogę.

Obracam się potym do Mędrców
Bałwochwalskich otwieram nieśmiertel-
ne Platona , Xenofonta , Cyserona &c.
Pisma , y moje są rozweselone oczy ,
przez włączynaiące się promienie iutrzen-
ki rozumu. Ale ah iak te promienie
są nader słabe , pomieśzane , niepe-
wne , przez ileż ciemnych nie trzeba
im się przebijać obłokow ! noc już ,
już się kończy , a dzień ieszcze się nie-
okazuje , słońce z wyśokiego ieszcze się
nieokazało Nieba , ale Mędrcy mają
nadzieję iż kiedyś wznidzie , y oczę-
kują go. (*)

Dziwić się iednak tym wielkim
nie przestaę dowcipom. Cieszą natu-
rę ludzką w obelgach , które od zabo-
bon-

(*) Obacz Acybiadesa drugiego , u Pla-
tona.

bonności y dzikości ponosiła. Byli oni nie iako poprzedzicielami owego światła rozumu, które miało objaśnić życie, y nieśmiertelność. Przypisałbym im to, gdyby mi się godziło, co ieden mówił Pisarz o Prorokach. " Byli lampami które na „ciemnym świeciły miejscu. "

Alé im bardziey tych odczytuję Mędrców Bałwochwalczych, tym bardziey poznaię, iż nigdy pełności tej niedoszli nauki, którą w Piśmach znayduję Rybakow, y Płocenników. Piśma tych Mędrców nie są iednakiego w prawdzie rodzaju, y nie iednego szacunku, postrzegam w nich czasem perłę, na gnoiu leżącą. Mowią rzeczy precudowne, y które zdaia się iż z Ducha są mowione Bożego; lecz przyczyny nie wiem, za co te ich prawdy „tak do mego nie przenikają serca; iak te, które w Piśmach tych czytam ludzi, których światowa nieoświeciła Filozofia. znayduję w tych, oczywistość, Ducha Bożego, poważność, moc rozsądku, y myśli, czego w drugich nie-

nieznayduię. Pierwsze wkruś moię
przenikaia dufę , a drugie moy tylko
oświecaia rozum. Ah iak nierownie
bardziey zniewalaia tamte , niżeli te !
o to , że też ich Pifarze sami , bar-
dziey są przeświadczeni o tym co piśali ,
oni sami widzieli , kyszeli , dotykali się.

Jne iefzcze odkrywam przymio-
ty , ktore zdaią mi się nader wiel-
ką czynić różnicę miedzy uczniami
Pofłańca , y Sokratefa a ośobliwie u-
czniami Zenona. Rozważam te różno-
ści , ktore zaś naybardziey mnie w
podziwienie wprawiaia , te są : Owa
zupełna o sobie famyh niepamić ,
ktora innego duszy nie zostawia czu-
cia , tylko ważność y wielkość Jey
obiekta , a fercu innych niepodaje
pragnien , tylko te , aby swe wiernie
pełnić przeznaczenie , y żeby dobrze
czynić ludziom : owa cierpliwość u-
ważna , ktora fprawia , iż się wśelkie
tego życia znofzą dolegliwości , nie
tylko dla tego ; że to iefć rzecz
wipaniała y rozumna znofić ie ; ale że
pochodzą z fzafunku Opatrzności , w
ktorey oczach , poddanie woli fwoiey ,
nay-

naypiękniejszym jest zawsze hołdem : owa wyśokość myśli y celu : owa odwagi wielkość , która nad wżyskie przypadki wyżyła czyni dużej , bo ią nad siebie wywyższa samę : owa stateczność w prawdzie , y w dobrym , którą nic poruszyć niemoże , bo ta prawda , y to dobre , na żadnym niezaladza się mniemaniu , ale się gruntuie na przekonaniu Ducha , y władzy : ow sprawiedliwy rzeczy szacunek ale ah iako ci ludzie wszelkie moje swą zachością przewyższaią pochwały ! odmalowali się oni sami w swych doskonale Piśmich , y chcą aby ich w tych uważano. Y czyliż iakie mogą czynić porównanie między Boskiej Mądrości wychowancami , a między Synami światowey Mądrości.



Mędrowie ci Pogańscy , którzy tak piękne opowiadali rzeczy , y którzy podobne w swych uczniach przybranych wzniecali myśli , czyż choć z iednego lud wyprowadzili prze-
ią-

dem :
a od-
yftkie
bo ią
ftate-
rym ,
o ta
dnym
grun-
wła-
zacu-
ludzie
ewyż-
ę oni
a , y
Y
e mię-
cami ,
ładro-

ktorzy
czy ,
niach
czyż
prze-
łā-

śadu , y czyli cokolwiek nierozumne nadwątlili Bałwochwaltwo ? Sokrates ktorego nazwałbym pierwszym Nauki obyczajney Nauczycielem , y który pierwszym w Bałwochwaltwie , rozumu był Męczennikiem ; cudowny Sokrates , odmieniłże cześć w Atenach , y czyli najmniejszą w obyczajach Ojczyzny swojej iłpawił odmianę . ?

W krotkim bardzo czasie po śmierci Połłańca , widzę , w nie-byt sławnym ziemi zakątku iedno powsta-iające zgromadzenie , ktorego powsta-nia Pogańscy nigdy nie przewidzieli Mędrcomie, To zgromadzenie , iest z łamych prawie złożone Sokratesów y Epiktetów. Wszystkie Jego członki ściśle są z sobą złączone , przez związek Miłości Braterskiej , y przez najczystszą y zawsze czynną życzliwość. Wszyscy , ieden tylko mają umysł , y iedno serce , a to nie inſze , tylko pierwszego swego Połłanowiciela. „ Wszyscy czczą Boga w Duchu , y w „ prawdzie , y wiara ich wszystkich „ zawisła na zaratowaniu sierot , cie- „ ſzeniu Wdow w ich smutkach , y „ na

„na unikaniu od wszelkicy światowey
 „nieczyłości. Pożywaią też pokarmu
 „z radością, y w prostocie serde-
 „czney, niemafz żadnego między
 „niemi niedostatecznego, gdyż kto-
 „rzykolwiek maią role, lub domy,
 „przedaią ie, y ich przynoszą za-
 „płatę, rządcom tego zgromadzenia.“
 (*) słowem, rozumiem iż nowy wi-
 dzę Ray ziemski; ale ktorego drze-
 wa, są wszystkie drzewami Żywota.

Coż proszę za przyczyna iest
 tego tak wielkiego skutku moralne-
 go? przez iaki cud wiekom prze-
 szłym nieznaomy, widzę nowe w środ-
 powłecznego zepfucia, y Fanati-
 zmu, włączynaiące się zgromadzenie,
 ktorego początek, iest miłość ludzi; ko-
 niec, ich uszczęśliwienie; Pobudka, po-
 twierdzenie ich czynow przez naywyższe-
 go Sędziego; Nadzieia, życie wieczne.

Będęz się sam mamiał y ofzuki-
 wał? Pierwszy tego zgromadzenia
 Dzieciopis (**), wywyższałże nad za-
 miar

(*) Ałt. C. 2. & 4.

(**) Łukasz Święty.

atowey
okarmu
ferde-
miedzy.
ż kto-
domy,
żą za-
enia. “
wy wi-
drze-
wota.
na iest
oralne-
prze-
w frod
Fanati-
lzenie,
zi; ko-
ka, po-
wyższe-
wieczne.
oszuki-
nadzenia
nad za-
miar

miar iego cnoty, obyczaje, y spra-
wy? Ale ludzie ci o których pisał
nie omieszkali wkrótce dać się poznać
światu, otoczeni oni byli, podstrze-
gani, przesadowani od wielkiej nie-
przyjacioł y zazdrośników zgrai; y ie-
żeli przeciwność okazuje ludzi, toły
przytęać powinieniem, że nikt z ludzi
nad nich, lepiej nie mógł być po-
znany. Gdyby więc Dzieciopis wywyż-
szał był nad zamiar, albo ich zny-
ślał dzieła, możnaż wierzyć, żeby
nie miał być wydany przez wpo-
sowników podeyrzliwych, baczących,
zawziętych, y którzy podobnym nie
byli nathnieći interessem?

Nie mogłżebym przynajmniej w
sprawiedliwym mieć podeyrzeniu świa-
deństwa, które czytam w sławnym ie-
d ey Urzędowney Osoby liście, (*)
zarówno oświeconey iako y cnotliwej,
wyznaczoney od iednego wielkiego Mo-
narchy (**) aby nad posępkami tych
no-

(*) Pliniusz Młodszy.

(**) Traian Cesarz Rzymski.

nowych czuwała ludzi, y aby wszędzie Zwierzchność, pilne na nich miała baczenie. To świadectwo tak uważi godne, iest to, to, które dawali temu nowemu Zgromadzeniu ci nawet, którzy go porzucali y zdradzali, y toż iest samo świadectwo, którego urzędowna ta cale niezapiera osoba, ale owszem przesyła go do Cesarza.

“Twierdzili, że wszystkie błędy tego zgromadzenia w tych były zamknięte punktach: że w dzień, naznaczony przed wschodem zchodzącego się słońca, y porządkiem pieśni na chwałę śpiewali Chrystusa, iak gdyby był Bogiem; że się przysięgali, obowiązowali nie do iakiego występku, ale żeby nie popełniali kradzieży, ani cudzołóstwa, żeby w obietnicach wierni byli, żeby złożonego u siebie nie zapierali skłamań; że po tym wszystkim, mieli zwyczaj się rozchodzić, y znowu się zgromadzać dla niewinnego bractwa posiłku.”

Zdaie

by wszę-
nich mia-
tak uwa-
ktore da-
żeniu ci
y zdra-
adeństwo,
niezapiera
ła go do
kie błędy
ch były
w dzień
zchodzim
m pienie
sa, iak
przysięgą
występku
adzieży,
obietni-
oy zło-
ali skła-
a, mieli
y znowu
nego bra-

Zdaie mi się, iż ielszczem me-
go nie odmienił czytania, y że czy-
tam ielszcze Dzieiopisa, tego nadzw-
yczajnego zgromadzenia. Ci którzy
dawali świadectwo tak okazać praw-
dłom, y obyczajom zgromadzenia te-
go, byli to ludzie, którzy od tego
odpadli zgromadzenia, y którzy o-
śańce upewnieni Cesarza, y Jego Mi-
nistrow, mogli bezkarnie y zuchwa-
le to łżyć zgromadzenie. Urząd tego
nie zbija świadectwa; niema więc co,
temu zarzucić zgromadzeniu? przy-
świadczasz więc ich potajemnie praw-
dłom, y obyczajom? „Dla same-
gożli imienia ich karzą (mowi Pli-
nius) a gdzież są występki temu
przypisane imieniowi? „daie więc
dość iasnie do zrozumienia, że to bar-
dziey imię, iak występki karano. Ja-
kie osobliwe między dwoma Pisarzami
zgadzanie się, ktorzych wiary, y za-
myśły cale były od siebie różne! i-
aka pamiątka! iaka pochwała! Osoba
ta Urzędowa iest współ-czasownik z
Dzieiopilem: obydwu na iednoż zapa-
truią się obiektem, y iednym prawie

Zdaie

N

spo-

spůsobem. Możesz być aby się tu prawnie znajdować nie miała.

Ale Osoba ta urzędowa przygane temu pocziwych ludzi czyni zgromadzeniu ; a iakaż to jest przygana ?
 „ Oto uporczywość , y niewyciężo-
 „ na zaciętość , którą godną sądzę u-
 „ karania. Osądziłem (dodaie dalej)
 „ iż trzeba było katułzami wycisnąć pra-
 „ wdę , y złą tylko nad za-
 „ miar okryłem zabobonność. “

Tu , Urzędowna ta Osoba już nie tak , iak Dzieciopis sądzi ; (zła zabobonność :) a to , iż ta Urzędowna Osoba , już nie na dzieła y obyczaje , ale na samę tylko zapatruie się naukę : ktora , aby była poznana , lepszego w tym rodzaju uwagi wymagała oświecenia. Pilnie z tym wszystkim nad tym , tak pomyślnym zastanawiam się sprzeciwieniem , ktore między temi dwoma zaśzło Pifarzami : zdaie mi się , iż te słowa , rownie , iak y wyższe , wiele nader pomagają do objaśnienia nam prawdy iak naydoskonaley. Osoba ta Urzędowna , nie sądzi iako tajemny nowey sekty Partyzant , ale
 sądzi

sądzi iako Urzędnik zaćmiony, y o-
mamiony Prześądami urodzenia, wy-
chowania, Filozofii, Polityki, y Re-
ligii &c. Radbym dowiedzieć się od
tey Osoby, o tey niezwyćżoney za-
ciężności: coż więc za przyczyna ta-
kowey ieść zaciężności, która samym da-
ie odpor mękom? ieśli to, iaka szcze-
gulna nauka? nie, są to dzieła, a
dzieła o których wszystkie sądzić mo-
gły zmyśli.

Zgromadzenie wszczynające się, dzień
na dzień bardziey się co raz utwier-
dza, rozszerza się od mieysca do miey-
sca, y gdziekolwiek sadowi się, wi-
dzieć, iż zepsowanie obyczajów, Fana-
tyzm, zabobonność, przesady bałwo-
chwalstwa, pod nogi upadają krzyża
Jezusa Chryłtusa, Połtanowiciela tego
zgromadzenia.

Wkrotce stołeczne Miasto świata,
temi zaludnia się Nowo-hrzeńcami, y
niemi się nabija: (Multitudo ingens) (*)
Naywiększe Cesarstwa napełniają Pro-

N 2.

win-

(*) Tacyt w życiu Nerona.

wipcy, y o tym też sama mnie u-
 wiadomia Urzędowa Osoba (*) kto-
 ra swego zażyczytem była kraiu, y
 wieku. Była ona Rządcą dwóch wielkich
 Prowincyi, Bitynii, y Pontu. Piśze do
 swego Monarchy: „sprawa którą ci
 „donoszę, zdaie mi się iż twoiey go-
 „dna jest uwagi, a to z przyczyny
 „mnogości tych, którzy są w to za-
 „garnieni niebezpieczeństwo; niezliczo-
 „na bowiem liczba Osób różnego wie-
 „ku, stanu, y płci, są, y będą
 „zawsze temu podpadać oskarżeniu. To
 „złe szkodliwe, nietylko Miasta za-
 „raziło, ale nawet iego dośzła zara-
 „za do Miasteczek y Wsiow.....
 „Co zaś jest pewnego, to to, że
 „Kościoły są prawie spustożone, ofia-
 „ry zaniedbane, a ofiarnicze bydłę-
 „ta bez kupcow. “

Korynt, Efez, Tessalonika, Fi-
 lippi, Kolos, y niezliczona innych
 Miast liczba nader znacznych, y mniej
 znakomitych, niezliczoną mi okazują
 liczb-

(*) Pliniusz młodszy w tymże samym liście.

mnie u-
) kto-
iu , y
wielkich
Pisze do
ktora ci
oiey go-
zyczyny
to za-
ezliczo-
go wie-
y będą
iu. To
asta za-
ła zara-
.....
to , że
e , ofia-
bydłę-

liczbę Obywatelów , którzy nową przy-
mują naukę. Znajduję Dzieciopiółstwo
ustanowienia tych nowych zgromadzeń ,
nie tylko w Dzieciopisic wielkiego zgro-
madzenia , którego one były częścią ,
ale nawet w listach niespracowanego o-
wego ucznia który je postanowił. (*)

Tu widzę , iż podanie ustne zga-
dza się y łączy z podaniem pisanym ,
y że wspólnie się łączą na utwierdze-
nie y zachowanie świadectwa. Widzę
Jreneusza biorącego wiadomość od Po-
likarpa , a który sam od pierwszych
świadków , którzy na te dzieła wła-
snemi swemi zapatrywali się oczyma ,
był uwiadomiony y nauczony. (**)
Widzę że ten ścieśniony ustnie podanych
świadectw bez wszelkiego do dalszych
wieków rozciągał się przerwania.

Mo-

ra , Fi-
innych
y mniej
okazują
licz-

ym liście.

(*) Paweł Święty którego listy mają po-
sane do Obywatelów Miast wspomnianych.

(*) „ Mogłbym jeszcze (mówi Jreneusz)
„ przywieść nauki , które miewał do ludu
„ likarp , y to wszystko co o swym powo-
„ obec-

Monarchowie y ich Ministrowie wieraia kiedy nie kiedy na to niewinne zgromadzenie , nieznaione naydzikszym Narodom okrucienstwa , y na ktorych wspomnienie ludzka wzdryga się natura ; a przecię w srod tych okropnych przesladowań , to , co raz barday korzeni się , y pomnaża zgromadzenie.

Z tym wszystkim , nie ten tak przyrodzony przesladowań zadziwia mnie skutek , iako cale nowy rodzaj Męczeństwa. Gwałtowne przeciwności wzruszyć , y podnieść umysł mogą duszy. Ale ta niezliczona liczba Męczennikow ,

„ obcowaniu z Janem , y z innemi ktorzy wi-
 „ dzieli Pana. To wszystko co o iego mowił
 „ Osobie , o iego cudach , Nauce , tak o tym
 „ wszystkim mowił , iak miał sobie , od tych
 „ podane świadkow , ktorzy słowo oglądali
 „ Przedwieczne : to zaś wszystko co ten Świę-
 „ ty Mąż mowił , zupełnie z naszymi zga-
 „ dzało się Pismami. “ Euzebiusz L. V. cap.
 15. & 20. czytay przypiski de Mr. Seigneux
 na dzieło de M. Addison pag. 228. y 229.
 Tom I.

kow ; którzy w srod mąk umierają okrutnych , nie są Męczennikami dla szczególnego iakiego mniemania : umierają , a umierają dobrowolnie , dla ztwierdzenia dzieł. Znałem ia Męczenników dla prywatnego mniemania : było ich w każdym dosyć wieku , y we wszystkich prawie Państwach : znajdując się ielzce w owym nieślczęliwym kraju (Indyę rozumiem) który głupia dręczy zabobonność : ale nie znam innych Męczenników , tylko Uczniów Pośłańc , y ich następców , którzy umarli : dawanie świadectwa dziełom od niego czynionym,

Nadto , y to ielzce uważam , że ci , którzy się tak poświęcają odważnie dla tych dzieł utrzymania , nie są do swoiey przywiązani wiary , przez urodzenie , wychowanie , powagę , ani przez żaden doczelny interes. Wiara ta , razi przeciwnie to wżysko , cokolwiek zawzięli byli z urodzenia , z wychowania , z powagi , y niemnicy własny ich razi interes. Niemalż więc nie , coby mnie dostatecznie przekonywało , o tym ich się dobrowolnym na
mę-

męki , y śmierć częstokroć okrutną poświęcaniu , tylko ich mocne upewnienie , y przekonanie się , o prawdzie tych dzieł które świadczyli.

Nakoniec , gdy przez trzy całe wieki w ustawnych to zgromadzeniach zofstawiało obrotach , nędzach , przesławianach Mękach , gdy przez trzy wieki ustawną toczyło wojnę , uzbroione orężem cierpliwości , y miłości , nakoniec laurem wieńczy się zwycięstwa. Nowa Religia na Tron wstępuje Cesarzów , bawiany są wywroczone , y bałwochwalstwo cios odbiera śmiertelny.



Jakąż ia to podziwienią godną mam rozważać, odmianę ? Jacy to ią zdziałali ludzie. Jakich nie mieli do prześłomania przeszkod ?

Jeden ubogi człowiek , “ który „ nie miał gdzie swoiey schronić głowę „ wy , “ który za Syna iednego był mianą Ciesli , y który dni swe przez śmierć zakończył haniebną , tę ustanowił

utną po-
upewnie-
prawdzie

zy całe
zenie zo-
prześla-
zez trzy
uzbro-
niłości,
zwycię-
n wstę-
wywro-
odbie-

na mam
ią zdzia-
do prze-

ktory
nić gło-
ego był
e przez
ę usta-
nowił

nowił Wiarę, która bałwochwalstwo,
y jego pokonała straszdyła.

Ten człowiek, wybrał sobie uc-
zniów z gminu ludu najpośpolitszego;
zebrał ich z konfuzji naywięcej Ry-
backiego; y takowym ci ludziom po-
wierzył urząd opowiadania wiary po ca-
łym świecie. „Jdźcie y nauczajcie
„wszystkie Narody Będzie-
„cie mi za świadkow aż do skończe-
„nia świata.

Pokusznemi. stała się Nauczyciela
swego rozkazowi: opowiadała Naro-
dom naukę życia; głoszła y twierdzą
zmartwychwstanie ukrzyżowanego, y Na-
rody wierzą w Ukrzyżowanego, y na-
wracała się.

Otoż wielki skutek moralny, kto-
ry mi wysłuszyć y objaśnić potrze-
ba: oto odmiana daleko podziwienia go-
dniejsza, niżeli ta, która świeckie wyśławia
Dzieciopisowstwo, y ktorey potrzeba a-
bym dośłateczną naznaczył przyczynę.

Rzucam raptownie na cały świat
okiem przed tey wielkiej okazaniem się
odmiany. Aż oto dwie znakomitze pod
ten czas panujące widzę Religie; to
jest

ieſt wiare w Jedno-Boſtwo , y wiare w Wielo-Boſtwo.

Nie mowie o wierze w Jedno-Boſtwo Mędrcew baſwochwalſkich ; liczba ta mała Mędrcew , ktorzy , iako Sokrates , y Anaxagoras , przyznawali iż wſzyſtkich rzeczy początek , od jednego wieczyſtego pochodzi Ducha ; żadnego niekładała zgromadzenia , o- wſzem lud poſpolity w nikczemnych y podłych iego baſwochwalſtwa zoſtawiała przeſądach. Znali oni prawdę , ale iey tylko ſwoim udzielali uczniom.

Mowie o Wierze w Jedno-Boſtwo tego Narodu tak oſobliwego y liczne- go , ktory będąc przez ſwe Prawa , zwyczaje , przeſady , od wſzyſtkich od- dalony Narodow , wierzy że ſwo- ię Wiare y Prawa od ſamego ma ſo- bie podane Boga. Ten mowie Na- rod mocno ieſt u ſiebie przekonany , że ta wiara , te prawa były utwier- dzone przez cuda znakomite , y różne : przywiązany ieſt nader do czci zewnę- trzney , do ſwych zwyczajow , y do podań uſtnych ; y lubo mocno ieſt ſpo- dlony y poniżony , lubo pod obcym ięczy

y wiare

dno-Bo-

; licz-

, iako

znawa-

ek, od

Ducha ;

a., o-

nych y

stawia-

ę, ale

iom.

Bostwo

liczne-

rawa ,

ch od-

swo-

na so-

ę Na-

nany ,

twier-

rozne :

zewnę-

y do

st spo-

obcym

czy

ięczy niewoli ciężarem , mimo tego dochowuje przecię pierwszey swej wolności pychę , y mniema iż iedynym jest stwórcy Boga ukontentowania celem : gardzi innemi zuchwale Narodami , y wyznaie że oczekiwia Wybawiciela , który świat cały podbiie.

Wiara w Wielo-Bóstwo , jest to Religia powszechna , y wżędzie niemal panująca. Bierze różne na siebie postaci według własności kraju , y skłonności ludu. Sprzyia wszystkim , a nawet y nayszkaradniejszym namiętnościom. Opuszcza serce , ale czajem dla oka , iego wstrzymuje nierządy. Wzyscy podchlebia zmyśłom , y Ducha ciętu poddaie. Wystawia ludowi sławie swych Bogów przykłady , a ci Bogowie są malszkarami ukrucieństwa , y nieczystości. Mami oczy pospolstwa , przez swe czarnoksięstwa , dziwowiska , Ptaśzowieczczy , Wroźby , y wspaniałość czci , y ofiar swoich. Wystawia Ołtarze występkom , a kopie dla cnoty groby.

Jakoż Rybacy odmienieni w Nauczycielow Wiary , będą mogli przeko-

nać

konać iednego Bogachwalcow , czy-
 li Teistów , o których mowa , że ta
 część zewnętrzna tak wspaniała , tak
 dawna , tak wzięta ! iż nie tą jest
 czcią , ktorey Bóg od nich wyma-
 ga ; y że na zawsze iuż jest znie-
 siona ; iako przeświadczą ich , że te
 obrządki tak wspaniałe , pełne taie-
 mnic , tak zdolne do wzruszenia zmy-
 śłow , nie są tylko cieniem tych rze-
 czy , których im okazują istotę ? ia-
 ko zniewolić ich będą mogli do uzna-
 nia , że te podania ustne do których
 tak są sercem , y umysłem przywiza-
 ni , nie są , tylko ludzkiemi przykaza-
 niami , y że wniwecz to obracają pra-
 wo , ktore mniemają za Boskie ? Ja-
 ko nadewszystko Rybacy ci , tych du-
 mnych y butnych przeświadczą chwal-
 cow iednego Boga , że ten człowiek
 podły , ktorego Zwierżchność potępi-
 ła , y który skonał na krzyżu , wiel-
 kim owym jest Wybawicielem , kto-
 ry im był przepowiedziany , y ktore-
 go oczekiwali , że iuż nie są iedy-
 nym celem łask nadzwyczajnych Opa-
 trzności Naywyższego , ale że wly-
 ſtkie

stkie Narody , do ich są wezwane uczestnictwa ? &c.

Jako Rybacy te skruszą okulary w wiele kątkow szlufowane (*) przez ktore dzicy patrzą chwalcy wielo-Bogow , czyli Politheiści , y ktore tyle im prawie okazują Bogow , ile w naturze znayduie się obiektow ? Jakoż dokażą tego , aby ich wyobrażenia w Duchowne przemienili , iako oderwą ich od materyi , do ktorey tak się przywiązali , a do Boga nawrocą żyjącego ? iako oderwą ich od uciech y rozkosz roznego rodzaju , ktore ich śludzą zmyśli ? iako oczyszczą y uszlachcą ich żądze ? iak z nich uczynią mądrych , y więcej iak mądrych ? iako zarówno potrafią ich serce , iako y ich powściągnąć rękę ? iako nadewszystko przekonają ich , aby hołd oddali człowiekowi spodlonemu przez karę

(*) Okulary węglaście z iedney strony gładko , a z drugicy puklaście w kątki szlufowane będąc , oczom rzecz iedną wieloraką wystawiają.

re najśromotniejszy, y jako przemienią w ich oczach, głupstwo krzyża, w mądrość?

Jakoż opowiadacze Ukrzyżowanego, nowych swych zachęcą naśladowców, do wyrzeczenia się doczesnego swego, y najmilszego interessu? iak wmówią w nich, żeby swe trawili życie w zgardzie w upokorzeniu, w nieśławie, żeby za nic mieli wszystkie majątki rodzaje, y kary najsurowsze, a ślatacznie aż do śmierci trwali w nauce, która im nadgrody nie obiecuje, aż w przyszłym życiu?

Jakim sposobem stało się więc, że Rybacy ryb, stali się Rybakami ludzi? iako to mogło być aby w połnajmniejszy wieku, tyle różnych Narodów nową przyjęło naukę? iako żiarno gorczyczne, tak wielkim stało się drzewem? iako to drzewo wielkie, cieniem swoim tyle okryło krajów?

Wiem ja, iż ludzie w powiększoności, nie są surowości przyjaciółmi w obyczajach; a to, że ona więkzszego wymaga usiłowania: że zaś człowiek podoba sobie z przyrodzenia w doskonałości.

doskonałości , nie przeto iey szuka zawsze , ale kocha ją zawsze , w prożnym przynajmniej iey rozważaniu. Dobrowolne ubóstwo , wielka bezstronność , rodzaj życia przykry , y pracowity , łatwo nader wielki u ludzi ziednywa sobie szacunek. Dziwić się chętnie temu wszystkiemu będą , byle nie byli przymuszonymi do czynienia tego.

Jeżeli więc ta nowa nauka , która jest ogłoszona światu , na samym tylko zasadzały się myślą zapatrywaniu , bez wszelkiej poiażby trudności , iż łatwo mogłaby była ziednać sobie szacunek y podziwienie u niektórych Narodów. Zapatrywałyby się były te Narody na nią , iak na nową iakąś Filozofow Sektę , y tych którzy ieyby się trzymali , mianoby za Mędrcom nowego , y całę osłbliwszego rodzaju.

Ale nauka ta , nie na czczym zawisła rozmyślanu , ale zależy istotnie na czynności y wykonywaniu tego , co przepisuje. Jest ona naywyższym stopniem heroizmu , który na

ści-

ściłym zawiść obowiązku , wykonywania wszystkich od niej przepisów : wymaga ona ; zupełnego siebie samego zaprzeczenia ; ustawney walki z namiętnościami ; zwyczajania skłonności ; hamowania wszelkich pragnień ; nie zostawiać sercu tylko miłość Boga y bliźniego , wymaga ona ustawnych ofiar , a ofiar największych ; y innych nie obiecuje nadgrody ; tylko te , których ani oko widziało , y których ręka się niedotyka.

Poymuię y to jeszcze , że powaby krasomowstwa , zbior bogactw , blasku godności , wdanie się w Zwierzętność , wziętość iakiey sprawić mogą nauce , y nie małą icy iedną Partyzantów liczbę.

Ala nauka ukrzyżowanego , opowiadana jest przez ludzi prostych , ubogich , których krasomowstwo na samych bardziey istotnych rzeczach , a niżeli na pięknie ułożonych zawiśło słowach. Nauka ta , ogłoszona jest przez ludzi , którzy takie opowiadają rzeczy , które wszystkim zdawna przyiętym przeciwią się zdaniom ; przez ludzi ,

ykonywa-
ów : wy-
e samego
z namię-
ości ; ha-
; nie zo-
ga y bli-
ch ofiar ,
szych nie
e , kto-
których

że powa-
stw , blask
żności ,
nauce ,
rtyzantow

go , opo-
tych , u-
wo na fa-
czach , a
awisso flo-
jest przez
adaia rze-
a przyię-
przez lu-
dzi ,

dzi , z ostatniego gminu pośpolstwa ,
y którzy swym nasladowcom w ta-
nie obiecuią życiu , tylko utrapienia
męki , y krzyże. A przecię ci to są
ludzie , którzy z ciała , y ze krwi
tryumfuią , y którzy świat nawracaią
cały.

Skutek jest cudowny , raptowny ,
trwały , który trwa do tych czas. Szu-
kam przyczyny iego , y żadney nie-
znayduię przyrodzoney , ktoraby do u-
skutecznienia go , cale zdolna była.
Przecież musi być iakaś iego przyczy-
na ! ale ktoraż to jest ta przyczyna ?
“ w Jmie Ukrzyżowanego , kulawi cho-
„ dzą , trędowaci są oczyszczeni , głu-
„ śi slyszą , ślepi widzą umarli zmar-
„ twychpowstaią. “ Nie szukam iuż
przyczyny , wszystko iuż jest dosta-
tnie wysuszczone , trudność rozwiąza-
na. Prawodawca mówił natury ; Na-
rody go usłuchały , y świat swego
poznał Pana. Ten , który w ziarnie gor-
czycznym wielkie widzi drzewo , był te-
go Poślaniec Pana , który “ wybrał
„ słabe świata tego , aby zawstydził
„ mocne.

O

Lecz



Lecz czyż z mym zbyt nagle nie pośpieszyłem się zdaniem ? czyż nie porywczó uwierzyłem , y dziwiłem się ? Całyżli świat swego uznał Pana ? Nauka ta zbawienna , całyżli świat nawrocila ? Rzucam me oczy na cały okrąg ziemi , aż widzę z zadumieniem , że to Niebieskie światło , małą nader część oświeca ziemi , reszta zaś grubemi ieszcze pokryta iest ciemnościami. W tey nawet oświeconey części , ileżbym skaz nie odkrył !

Trudność ta , niezdaie mi się do rozważania zawila. Jeżeli ta nauka żywota , ma trwać tak długo , iak czas terazniejszy świata , coż są wiekow siedmnaście do całego przeciągu czasu ? oto podobno siedmnaście dni , podobno siedmnaście godzin , albo mniej ieszcze. Będężli tak sądził o trwałości , tey wiary , iak o Państw sądzę trwałości ? każde Państwo iest iak ziele , chwala zaś iego , iest iak kwiat ziela ; ziele ufycha , y kwiat iego upada , ale Wiara Jezusa Chrystusa trwa zawsze , y
 swą

swą trwałością wszystkie przewyższy mocarstwa. „Głowa tej wiary ma pa-
 „nować , poki Bog pod nogi iey ,
 „wszystkich nepodda nieprzyacioł. O-
 „statni zaś nieprzyaciół , który ma
 „być zniszczony , iest śmierć.

Roztrząsam lepiej tę trudność ,
 y postrzegam , że podobna właśnie za-
 chołzi zawilość , iaka iest względem
 szafunku nie rownego wszystkich da-
 row , y wszystkich Dobr tak ciała ,
 iako y umysłu. Ta dobrze druga na
 uwagę wzięta trudność , w oczywiste
 a całę zdrożne y nierozsądne wprowa-
 dza mnie zdanie. Dary umysłu , ia-
 ko y dary ciała , mają związek z nie-
 zliczoną liczbą okoliczności Fizycznych ,
 wraz z sobą związanych , a ten łań-
 cuch aż pierwizgo zasięga momentu
 stworzenia świata. Zeby więc wszyscy
 ludzie iedneż mogli mieć dary , y w
 iednymże stopniu , tedy naprzod trze-
 ba było , żeby iedni z drugich nie
 byli zrodzeni ; bo ileż osnowa rodze-
 nia się iednych z drugich , nie od-
 mienia ułożenia nasion wewnętrznego ,
 pierwiastkowego ! trzeba było powto-

re , żeby wszyscy rodzili się byli ludzkie pod iednymże strefem świata , żeby iednegoż używali pokarmu , ieden sposób prowadzili życia , iednoż mieli wychowanie , y pod iednymże zostawali rządem &c. bo mogłżebym przeczyć , żeby te wszystkie rzeczy wpływać mniej albo więcej w umysł nie miały ludzki ? Tu najmniejszy przyczyna daleko bardziej wpływa , niż my pomyśleć możemy.

A tak dla sprawienia tej doskonałej darow równości między ludźmi , trzeba było , aby wszyscy ludzie na iedną byli stworzeni formę ; żeby ziemia równo wszędzie oświecona y ogrzewana była , żeby iey wszędzie iednaki były owoce ; żeby ani gor , ani żadnych nie było dolin &c. &c. ale nie skończyłbym , gdybym chciał wszystko wyliczać.

Jak wiele podobnych trudności wzrzucają z początku umysł mniej przenikliwy , a z których wielką widziałby wynikającą liczbę zdań zdrożnych , y nierozumnych , gdyby był zdolny dobrze ie rozważyć ! umysł ludzki trzy-

ma

ma się bardziey powierzchowności rzeczy, nie lubi gruntownie ich przenikać y rozważać, a to iż się obawia pracy y trudności. Częstoćkroć zaś, bardziey się ielźce obawia prawdy.

Jeżeli więc stan rzeczy, niedozwalał tego, aby wszyscy ludzie, iednychże y w iedney mierze darow byli uczestnikami; za coż dziwić się będą, że wszyscy nie iedneyże są wiary? O iako sama Wiara z wielką ma związek liczbą okoliczności Fizycznych y' moralnych!

Ale ta Święta Wiara, która tak się być zdać ograniczoną, y która aby cały świat oświecała, każdego pocziwego żąda serca, maszli w tych terazniejszych na zawsze zostawać granicach? Jleż różnych sposobow Opatrzność Naywyższego niezachowała sobie do rozprzełtrzenia kiedyś z chwastą y sławą iey terazniejszych szczupłych nader granic! Jle starożytności szacownych, ile dowodow iasných zagrzebanych ielźce w nętrznościach ziemi, lub pod starożytnemi zostających

cych zawalinami , y ktorych dobyć będzie umiała , w czasie od mądrości Najwyższego wyznaczonym ! ile odmian przyłżyłych w rozrządzeniu politycznym zgromadzeń , które świat nasz dzielą , a ktorym czas y sposób przeznaczyła dla godnych zamyśłow nieograniczoney iey Dobroci. Lud ten najdawniejszy , y ze wśzytkich innych Narodow najotobliwszy , lud mówię ten , od siedmnaśtu rozproszony wieków , y nieiako z ludem inśzy h zmieszany Narodow , nigdy iednak z nim się nie łącząc ani ołobnego nie składając Narodu. Lud ten wierny naydawniejszych Proroctw strażnik , pamiątka wiekuiśta , y żyjąca Prawdy nowych wyrokow ; ten mówię lud niebędziełli kiedy w ręku Opatrzności narzędziem zamyśłow , na stronę tey wiary , ktorey nie zna ieszcze ? Ten łańcuch przypadków ktore tam , y sam tajemne w łobie skutkow cudownych zawierały przyczyny , nie zamykaż w łobie podobnych przyczyn w inśzych swoiey rozciągłości częsciach , w tych mówię częsciach , ktore przed nami
przy-

przyszłego czaſu ukrywaia ciemności ;
y te przyczyny wywiaiać ſię powo-
li , czyliż kiedyś znakomiſzych ieſzcze
w ludzkim Narodzie nie uczynia od-
mian , niź te , ktore ſię przed ſie-
dmnaſtą ziſciły wiekow ?

Jeżeli nauka o ktorey ſię mowi
nawieſzſzych moralnych nie wydaie ſku-
tkow w wielu nader , ktorzy ią wy-
znaią , będeż to iej przypiliwał nie-
doſkonałości , albo iej mniej doſta-
tnim pobudkom ? ale znamże inſzą na-
ukę ktoreyby początki bardziey ku do-
bru ludzkiey dążyły ſpołeczności , y
ku iej uſzczęſliwieniu członkow ? Jeſt-
że , ktoraby właſciwie okazywała po-
budki do poruſzenia ſerca , y umy-
ſłu ? Ta to , ta , podaoſi człowie-
ka , aż do ſamego Tronu Boſkiego ,
y ta iego oczekiwania , y nadzieie ,
aż do ſamey rozciąga wieczności.

Ogłaſzaiąc zaś Bóg Prawodawca
ſwiatu Prawo tak wielkie , w czyſte
nie przemienił Automata te ieſteſtwa ro-
zumne , ktorym tę dał wiarę. Zolta-
wił im władzę Fizyczną , trzymać ſię
tego Prawa , lub go też gwaſcić. A
tak

tak w ich zostawił ręku los ich ; po-
 położył przed niemi złe , y dobre. Szczę-
 sliwość y nieszczęśliwość.



O Broczę na przeciw tey nauce po-
 trzebę spraw ludzkich , czyli (mus
 moralny ?) Będę utrzymował , że ten
 rodzaj musu wszelkie znośi poczyty-
 wanie , y obwinienie , a zatym y pra-
 wo całe , y całą Religiją ? Czyż ia-
 wnie nie poznam , że ten mus moral-
 ny , nie jest prawdziwym musem , y
 że w rzeczy samey nie jest tylko pe-
 wnością uważaną w wolnych sprawach.
 Bo że człowiek sam siebie nie może
 nie kochać , y że nie może nie przed-
 się wzięść tego co rozum osądził mu
 być przyzwoitego , że wola iego dą-
 ży zawsze do dobra prawdziwego , al-
 bo pozornego , możnasz ztąd wnosić
 iż człowiek tak , iak iaka działa ma-
 china ? możnasz wnosić żeby go pra-
 wa do końca iego prawdziwego nie mo-
 gły prowadzić , żeby on ich zachow-
 wać nie mógł , żeby nie miał rozu-
 mu ,

mu, woli, y wolności; żeby sprawy jego nie miały mu być za jego własne poczytane, y żeby nie był podległy szczęściu, y nieszczęściu; żeby nie mógł o jedno się starać, a drugiego unikać; słowem żeby nie był iścieśwem moralnym. Ulbolewam że szczupłość języka wprowadziła w Filozofią to nieszczęśliwe muś moralnego słowo, tak w sobie nie właściwe, y które tyle sprawuje zamieszania w rzeczy nayjaśniejszey, y które nigdy nazbyt jasnie y dokładnie wyłożyć nie można. (*.)

Za-

(*) Mus jest dwoiaki, ieden powszechny, który pochodzi od rzeczy nas otaczających: drugi wewnętrzny, naturalny, który z gruntu natury naszej wypływa. Wolność także woli naszej, iedna jest żadnego musu powierzchownego nie znająca: a druga od musu nawet wewnętrznego wolna. Obie te wolności mamy, y ich zażywamy w pragnieniu, y kochaniu dobr wszelkich szczególnych: ale w szukaniu, pragnieniu, y kochaniu dobra ogólnie uważanego, y naszego uszczęśliwienia,

iii



Z Arzucęż że nauka Pośłańca , Patry-
 otycznemu nieprzyia Duchowi ,
 „ y że iey iest własność niewolnicze-
 „ mi napełnić zdaniaami ? “ Lecz czyż
 natychmiast o tym moim fałszywym nie
 byłbym przekonany zarzucie , przez
 wierne Dzieciopilówstwo ustanowienia tey
 nauki y iey szerczenie się ? Byliż pod-
 dani podlegleyśi , Obywatele ciotli-
 wśi , żołnierze odważnicyśi , Ryce-
 rze mężnicyśi , iako ci nowi ludzie
 po całym rozkrzewieni Państwie , wszę-
 dzie przesładowani , a zawsze ludczy ,
 zawsze dobrze czyniący , zawsze śwym
 wierni Monarchom , y ich Ministrom.
 Jeżeli wielkość umysłu duszy powięktley
 po-

nie zażywamy wolności wyiętey czyli wolney
 od musu naturalnego , ponieważ każdy czło-
 wiek z natury pragnie , szuka y życzy sobie
 ogólnie być szczęśliwym , a nieszczęśliwym
 żadnym być nie chce sposobem. Y tu to ,
 o takim musie iest mowa Autora.

pochodzi części z gruntownego y mocnego zdania, o szlachetności iścieciwa swego, iakaż wielkość, y wspaniałość umyśłu tego nie będzie iścieciwa, ktorego zamyśłów czas ten nie okryśla doczesny!

Będę powtarzał, że prawdziwi Uczniowie Półnauki takiego nie mogliby składać stanu, któryby mógł być zawsze trwałym? Za coż nie (odpowiada jeden Mędrzec (*)) który umiał szacować rzeczy, y na ktorego nie może paść podeyrzenie lekko-wierności lub zbytney ku iedney fionie, przychylności) „za co nie? „byliby to Obywatele nad zamiar w „swych oświeceni powinnościach, y „mieliby wielką nader w ich wyko- „nywaniu gorliwość; poznawaliby do- „brze, y nader doskonale prawo o- „brony przyrodzoney; im więcej win- „nemiby się wierze wyznawali, tym „więcej y Ojczyźnie. “ Wyrzło-
wane

(*) Montesquieu: Esprit de Loix. Livr. XXIV. Ch. VI.

wane doskonale na ich sercu tey Wiary prawidła , mocniejszy daleko byłoby dla nich pobudkami , niżeli owe fałszywe honory iedynowładztw , lub owe cnoty ludzkie Rzeczpospolite , albo owa niewolnicza boiaźń , stanów Wolnowładnych,



Będęz obszernie wyliczał nieszczęśliwości , ktorych ta przyczyną była na świecie nauka ; będęz przytaczał owe wojny domowe , ktore wznieciła , owe krwi wylanie , owe gwałtowne niesprawiedliwości , owe różnego rodzaju nieszczęśliwości , ktoremi w pierwszych wiekach uciśniona była , a ktore w dalszych znowu okazały się czasach ; &c. ale będęz mięszał złe zażycie rzeczy nayzacniejszy , y to wszystko co się trefunkiem przytrafiło , z samą rzeczą. Co ! taż to nauka , ktora nie thnie tylko łagodnością , miłosierdziem , miłością , te nakazywać miała by okropności , y szkaradności ? Taż to nauka nayczyłsza , nayświęt-
tiza

tśza takowe miałyby przepiśować zbro-
 dnie ? Słowożli Xiążęcia pokoju , u-
 zbraiać miało Braci na przeciw Bra-
 ciom , y nauczać ichby miało sztu-
 ki piekielney wymyślania mąk wszel-
 kiego rodzaju. Nie , nie będę mię-
 zzał ciemności ze światłem , Fanaty-
 zmu szalonego z miśością. Wiem że ta
 „ jest cierpliwa , łaskawa , że nie za-
 „ zdrości , złości nie wyrządza , nie
 „ nadyma się. Nie jest czi pragnąca ,
 „ nie szuka swego właściwego poży-
 „tku , nie wzrusza się ku gniewowi ,
 „ nie myśli złego. Nie raduje się z
 „ niesprawiedliwości , ale się weseli z
 „ prawdy. Wszystko znośi , wszystkie-
 „ mu wierzy , wszystko wymawia ,
 „ wszystkiego się spodziewa. (*) (Nie ,
 „ ten który) chodząc od miejsca do
 „ miejsca wszystkim dobrze czynił „
 nieuzbroił zaiste mieczem swoich dzie-
 ci. Nayłagodnieyszy , naydotkliwszy na
 słabości ludzkie , y ze wszystkich nay-
 sprawiedliwszy ludzi , nie nathnął serc
 swych

(*) Ep. I. ad Cor. C. 13.

swych uczniów Duchem prześladowania, ale je ogniem napełnił miłości.

„Twierdzić (mowi ten wielki
 „Mąż (*)) ktoregom już raz wspominał, że Religia nie jest wstrzymującą od złego pobudką, że nie
 „zawzię wstrzymuje, jest to twierdzić
 „że Prawa Obywatelskie nie są tak-
 „że pobudką od złego wstrzymującą.
 „Jest to nader zły sposób sądzenia,
 „lub mowienia o Religii, gdy kto
 „w wielkim iakim swoim Piśmie nic-
 „szczęśliwie obfzernie wylicza przygo-
 „dy, ktorych ta była początkiem
 „Religia, ieżeli natychmiast nie li-
 „czy Dobr niezliczonych ktore uczyni-
 „ła. Gdybym chciał przywodzić
 „wszystkie nieszczęścia ktorych iedy-
 „nowładztwo, Rząd Republikański y
 „Prawa Obywatelskie początkiem by-
 „ły, zaiste nader okropne mówiłbym
 „r.eczy. Gdyby rzecz była niepoży-
 „teczna, żeby poddani iednę mieli Re-
 ligią,

(*) Montesquieu *Esprit des Loix*. Liv. XXIV.
 Ch. II.

„ligią , to przynajmniej nie byłaby
„rzecz niepożyteczna gdyby ją Monar-
„chowie mieli , która wędzidłem jest
„wstrzymującym wszelkie zaiadłości za-
„pędy tych , którzy się praw ludz-
„kich nie boją.

„ Monarcha który kocha Religiją
„y iey się obawia , jest Lwem , kto-
„ry powolnym jest ręce tego , kto-
„ry go głaszcze , y głosowi iego ,
„na który w swej się uspokaja zai-
„adłości : Ten zaś Monarcha który
„się boi Religii , a oraz y ją nie
„nawiedzi , jest do bestyi podobny dzi-
„kich , które gryzą łańcuch , który
„im jest na przeszkodzie do rzucenia
„się na przechodzących : On zaś Mo-
„narcha który nie ma Religii , jest
„straszny owym zwierzęciem , kto-
„re nie zna wolności , tylko w ten
„czas gdy rozdziera , y pożera.

Ah iak miło mi jest , widzieć
tego Pifarza Nauczyciela Krolow , tak
głębokiego y ludzkością tnącego , śla-
wiącego tę Religiją którą człowiek wiel-
kiego rozumu , tym bardziey ma w
poważeniu , im więkšzym jest Filozofem ;

fem ; mogą dodać im większym Me-
 tanizykiem ! bo potrzeba nim być ,
 aby modz czynić iak nayogolnieysze wy-
 obrażenia , y widzieć okiem wysłokich
 rozumow. (*) “ Nie trzeba tylko wy-
 „ stawić sobie przed oczy z iedney stro-
 „ ny, zaboystwa ustawne Krolow , y
 „ Wodzow Greckich, y Rzymickich, z
 „ drugiey zaś strony, upadek Narodow,
 „ y Miasł przez tychże Wodzow ; Thi-
 „ mur , y Gengiskan ktorzy spuśto-
 „ szyli Azyą : a zobaczymy żeśmy win-
 „ ni Religii y w Rządzie Politycznym
 „ pewne ustawy , y w wojnie pewne
 „ Prawa Narodowe , a ktorych natu-
 „ ra ludzka poznaćby dostatecznie nie
 „ mogła. Te to Prawa Narodowe czy-
 „ nią to , że między nami zwycię-
 „ stwo zostawuie ludowi zwyciężone-
 „ mu , owe wielkie rzeczy , życie ,
 „ wolność , Prawa , Dobra , a nade-
 „ wszystko Religiją , gdy się żadney nie
 „ podlega ślepocie. “

Jluż

(*) Montesquieu *Esprit des Loix*. Liv.
 XXIV. Ch. III.

Jluż cnot domowych , ilu uczyn-
kow miłosiernych wykonanych w skry-
tości serca ta nauka życia nie jest po-
czątkiem ! Jluż Sokratesów , Epikte-
tow , taż niewydała Religia , pod po-
dłą ukrytych suknią Rzemieślników !
ieżeli tylko poczciwy Rzemieślnik po-
dłym się nazwać może człowiekiem. J-
luż z tychże samych nie znajduie się
Rzemieślników , którzy więcej mają o
swoich powinnościach oświecenia, o przy-
szłym żywocie wiadomości , niżeli ią
mieli Sokratesowie , y Epikterowie.

Zachoway Boże , żebyś miał być
nieśprawiedliwym , y niewdzięcznym.
Będę na mych rachował palcach Do-
brodzieystwa , ktorem od tey odebrał
Religii , a uznam że sama prawdzi-
wa Filozofia , swoy iey powinna po-
czątek , swoje pomnożenie , y wydo-
skonalenie. Będęż śmiał twierdzić , że
gdyby Ociec światłości nie był dobro-
tliwie oświecił ludzi , ia bym nie był
baśwochwalcą ? Zrodzony podobno na
łonie naygrubszych ciemności , y nay-
szkaradnieyszey zabobonności , był bym
w błocie mych gnił przesądów , y nie
był.

byłbym postrzegł w Naturze , y w
mym własnym iestdwie , tylko iakieś
zamięszanie. A gdybym był tak szczę-
śliwy ; albo nieszczęśliwy , żebym ia-
kieś wzniecił w sobie powątpicwanie o
Sprawcy wszech rzeczy , o moim te-
razniejszy , y przyszłym przeznacze-
niu &c: wątpliwość ta ; byłaby wie-
czyftą ; y nie umiałbym był iey po-
łożyć granic , a tak podobno odmie-
niłaby mi życie moje w zgryzotę , y
udręczenie.

Prawdziwa Filozofia czyż może nie-
poznać tego wszystkiego co wiuna iest
Religii. Będzieszże na tym swoje za-
sadzać chwałę , żeby iey zadawała cio-
fy , będąc pewną iż na odwrot na nią
spadałyby same ? Religia wzajemnie czyż
na przeciw prawdziwey obruszać się bę-
dzie Filozofii , zapomniż o szacownych
wsparciach , które od niej odebrać mo-
że.



NAkoniec będę nacierał na Religia
Poddawca , obracając na nią iey
wła-

własne nauki, będąc wybiegi czynił, już z przyczyny samych iey Tajemnic, już znowu dla tychże Tajemnis niewyrozumiałości, już nakoniec z przyczyny ich się na pozor sprzeciwianiu rozumowi.

Ale coż za prawo mieć mogę domagania się, żeby wszystko w naturze, y łaśce było światłem? Jlc natura nie ma tajemnic, których przeniknąć nie mogę? Y czyliż dziwić się rozładnie mogę nieciaśności, która otacza niektóre Prawdy Religii? Ta sama ciemność czyż nowych nie zasiaga ciemności od tey, która pewne otacza tajemnice natury? Byłaby to rzecz z Filozofią się zgadzająca, żebym się żalił, iż Bog mi nie dał oczu, y przenikliwości Anioła, żebym z gruntu mogł widzieć tajemnice natury y łaśki? Chciałbym żeby dla zadosyć uczynienia moiey lekkomyślney ciekawości, Bog, powszechny przewrocił związek, czyli Harmonią, y żeby mnie na wyższym postawił szczeblu niezmierney iestestw drabiny? Nie mamże dosyć światła, żebym tą szedł bezpiecznie drogą, kto-

ra mi ieſt okazana ; nie mamże do-
 fcyć pobudek do mych utwierdzenia kro-
 kow ; brakuieź mi na nadziei , do
 mego powiekszenia , uſiłowania , y do
 zachęcenia ſię , żebym moie dokonał
 przeznaczenie. Religia naturalna , ta
 Religia , którą rozumiem , iż mi ſam
 podaie rozum , y który ſię nią , iak
 ſwoim zaſzczyca płodem , Religia mo-
 wię naturalna , to ieſt , to ułożenie
 tak zgadzaiące ſię , tak we wſzytkich
 ſwoich związane częściach , tak zupeł-
 nie Filozoficzne , ileż w ſobie niedo-
 ſciętych nie zawiera tajemnic , ileż
 ſamo wyobrażenie JEŦECTWA POTRZE-
 BNEGO , JEŦECTWA , PRZEZ SIEBIE SA-
 MEGO , BĘDĄCEGO nie zamyka prze-
 paſci , ktorych ſam Archanioł zgrun-
 tować nie może ! y niezaięgaiąc do
 naypierwſzego JEŦECTWA , ktore iak
 wyr wſzytkie rozumow ſtworzonych po-
 chłonywa poięcia , duſza moia ſama ,
 ta duſza , o ktorey Religia uczy mnie
 nieśmiertelności , iluż Badań , nigdy
 ſię kończyć niemaiących , nie ieſt mi
 powodem !

Ale

Ale te Prawdy Religii Pośańca ,
które na pierwsze weyrzenie zdają mi
się tak niepojęte , y owszem tak się
rozumowi sprzeciwiające , sążli tak w
samey rzeczy , iak mi się być zda-
ją niewyrozumiałe ? Uczę się tey księ-
gi precudowney , która moje potwier-
dza y pomnaża nadzieie. Porównybam
Piśmo z Piśmem , Naukę z Nauką ,
Piśarza z tymże samym Piśarzem , y
wżyskich między sobą Piśarzow , a
to wżysko znolzę z nayoczywitszymi
rozumu : prawidłami : y potym rozwa-
żeniu , y roztrząśnieniu , uważnym ,
bezsronnym , powtorzonym , widzę iż
owe sprzeciwiania się nikną , że cie-
mności słabieją że światło ze środ cie-
mności dobywa się , że Wiara łączy
się z rozumem , y że wraz z sobą
jedność składają.

Z A M K N I Ę C I E

B A D A N

O O B I A W I E N I U

PRzebiegłem sposobem Filozofskim
znacznieysze Obiawienia dowody ,
kto-

które rozum mój osądził za potrzebne dla uszczęśliwienia człowieka. Wystawiam sobie, y przypominam te wszystkie dowody. Ważę je znowu na nowe, nie oddzielam ich, lecz z nich zbior sobie czynię. Widzę, iż jedną składają całkowitość, y że każdy szczególny dowód, jest istotną tę całości częścią. Odkrywam porządne następowanie po sobie, związek, zgadzanie się między temi częściami, y wspólne do centrum powszechnego dążenie. Stawiam się wśród tego powszechnego centrum, aż oto różne odbieram wyobrażenia, które od punktów pochodzą okręgu: doznaję skutku każdego szczególnego, y całkowitego wyobrażenia. Rozcznawam skutki szczególne, porównywan je, y doznaję zupełnie skutku powszechnego.

Z tego skutku powszechnego ten wynika wniosek wielkiej wagi; że nie masz Dzieciopisówstwa dawniejszego, któreby było tak świadectwem zwiędzone jak jest to Dzieciopisówstwo Poślanca; że nie masz dzieł Dzieciopisnych, któreby były na tak wielkiej zasadzo-
ne

ne liczbie dowodów , a dowodów grun-
townych , dosadnych y tak mocno w
oczy białących rozumu , iak te są dzie-
ła na których Wiara wspiera się Po-
słańca.

Zdrowa Logika nauczyła mnie ,
czynić różnicę między rodzajami pe-
wności , y oczywistego nie wymaga-
nia dowodu ; czyli Demonstracyi w
dziełach , lub rzeczach , które od sa-
mego istotnie zawisły świadectwa. Wiem ,
że to , co nazywam Pewnością moral-
ną , nie jest y być nie może Pewno-
ścią doskonałą , y według wszelkiego
iey rygoru ; wiem y to że y ten ro-
dzay pewności nie jest tylko podobień-
stwem do prawdy większym albo mniey-
szym , y które się mniej albo więcej
zbliżając do owego nierozdzielonego
punktu , w którym zupełna zostaje pe-
wność , mniej lub więcej rozum do
zezwoleń nakłania.

Wiem jeszcze , że gdybym nie
chciał przyśtać tylko na Oczywistość
właściwie nazwaną , albo na Demon-
stracyą , y żebym wierzyć nie chciał ,
tylko to , o czymby mnie moje prze-
świad-

świadczą zmyśli, tedy musiałbym w ustawne wpasć powątpiewanie, czyli Pirronizm bez-rozumny. Bo czyż być może powątpiewanie iakie nierozumniejszy, iakie iest to powątpiewanie, o wszystkich dziełach Dzieiopisówstwa, dziełach Fizyki, y Dzieiopisówstwa naturalnego, y ktoreby wszelkie odrzucało świadectwo! ah ktoreż życie nędzniejszy y krotsze znaleźć się może, nad życie tego człeka ktoryby nie chciał ufać, tylko samym swoim zmyśłom, y ktoryby wszelkie uporczywie odrzucał wnioski z podobnych uformowane rzeczy.

Nie powiem, że prawda Wiary Pośłańca iest na oko dowiedziona: chluba ta byłaby wcale nie właściwa. Ale po prostu powiem, że dzieła ktore w Chrześcianach gruntuia wierzenie, tak mi się zdaią dowodne, iż gdybym ie chciał odrzucić, zdawałoby mi się, iżbym najpewniejszy Logiki raział prawdziwa, y tym samym wyrzekłbym się Prawd, y zdań naypospolitszych rozumu.

Sta-

Starasem się wnieść w skrytości serca mego, y gdy w nim żadney nie znalazłem pobudki tajemney, ktoraby mnie mogła poruszyć, abym odrzucił naukę tak zdolną do wsparcia słabości rozumu mego, do pocieszenia mnie w mych przeciwnościach, y wydoskonalenia mego iestectwa, przyjmuję tę naukę, iako naywiększe Dobro, które Bog mógł ludziom udzielić, y przyjąłbym ją ieszcze, chociażbym iey nie uważał, tylko iak naylepszy układ Filozofii praktyczney.

O iako uwaga tey wspaniałey, niezmierney, y wskrusz radością przemieniającey Dobreści, przez którą świat, światłem Religii Posłańca, y nauki Niebieskiey iest oświecony; iako mówię uwaga tey Dobreści, iest zdolna do podniesienia, y wywyższenia duszy, ośłodzenia iey wszelkich życia tego przeciwności, zachowania y pomnożenia cierpliwości, pobudzenia do iednomyślności z wolą Boską, y wzniecenia odwagi, utrzymania, y powiększenia naszej wdzięczności, miłości, czci, ku tey Dobreści uszanowania nay-

go-

godniejszy , która nam przez swego
 Poślanca Jezusa Chrystusa bramy o-
 wey wieczney otworzyła szczęśliwości ,
 cel wielki , y wieczysty naszych pra-
 gnień , y dla ktorey stworzeni ieste-
 śmy. Już nas czyni Dziedzicami o-
 wego “ Krolestwa które nam zgoto-
 wała przed wiekow ustanowieniem . . .
 już na naszych kładzie głowach “ nie-
 „ zwiedły chwały wieniec już
 „ na mieyscach siedziemy w Niebie-
 „ siech “ Grob łup swoy
 przywrocił : “ śmierć na za-
 „ wsze jest pochłonięta nie-
 „ skażitelność na mieysce nastąpiła ska-
 „ żitelności ; duch , na mieysce zmy-
 „ ślności , chwala , na mieysce nie-
 „ sławy “ naywiększe re-
 wolucye gwiazd zbite iedne na dru-
 gie naszej nie mogą zmierzyć wie-
 czności już nie maż cza-
 su Wieczność się zaczy-
 na , a z nią szczęśliwość która się ni-
 gdy kończyć nie ma , ale która za-
 wsze się ma pomnażać Prze-
 pełnieni radością , wdzięcznością , y
 podziwieniem padamy przed Tronem
 na-

swego
 ny o-
 wości,
 h pra-
 ielte-
 mi o-
 zgoto-
 m....
 " nie-
 . iuż
 Niebie-
 fwoy
 na za-
 . nie-
 fa ska-
 zmy-
 e nie-
 e re-
 dru-
 wie-
 z cza-
 zaczy-
 się ni-
 ra za-
 Prze-
 , y
 ronem
 na-

naszego Dobroczyńcy woła-
 my Oycze nasz Oycze nasz
 My

OSIĄGNIJCIE ŻYWOT WIECZNY.



CENZURA TEOLOGICZNA

*B*Adania te y Myśli wyborne o Prawdzie Obiawieniu y Świadeſtwa piſanego y niepiſanego, z uwagą y natężeniem myśli przeczytałem, mianowicie dla tego, że o Autorze Xiążki tey po Francuzku napisaſany różne y ſyſzaleſem y czytałem zdania; lecz przeyrzawszy całe dzieło z gruntu, doſzedłem że Autor przeciwników ſwoich y naſzych przyciſniony momentami, nie miał okazyi ſwoich przedawać zdań, ale muſiał całkowitey Obiawienia y ſwiadeſtwa bronić ſprawy; Przekładacz zaś w ſwoiej mocny Prawowierney Religii, chroſił ſię nawet y podeyzrzenia zdrożności; a więc to dzieło ieżeli ſię tak Zwierżchności Kościelney zdawać będzie, może kraiowi naſzemu bydź użyteczne. Dat. w Warſawie 4. Liſtopada Roku 1771.

*Simon Boydecki Schol. Piar.
Affins. Prov. Cenſor Libr.
mp.*

KSiążkę we czterech Częściach z Francuſkiego ięzyka na Połski przełożoną

na pod tytułem *Badania y Myśli wybor-*
ne o Prawdzie Obiawienia, y Świadełwa
Pisanego, y niepisanego iako z zupełnym
moim przeczytałem ukontentowaniem,
tak też obowiązany od Starzeństwa to
o niey daię świadectwo: iż może bezpie-
cznie wynieść na publiczny widok. Cho-
ciaż bowiem od człowieka przeciwnego
Katolickim ustawom iest napisana, co
iasnie w innych iego wydało się Pismach,
przecież on w tym dziele iednostayność
z Katolikami w przekonywaniu wspólnego
Przeciwnika szczerze y gruntownie
wyraża, y tym godnieyszą staie się szar-
cunku ta Książka, że nie od Katolika
pisana iest po Katolicku, prawdziwie. A
ten który ją przełożył; rozsądnie y prze-
zornie w swoiey sprawie się powinności,
żadnego nieużywając wyrazu, któryby
wątpliwości podpadał, tym mniej po-
gorzzeniu, albo nowości. Dan w War-
szawie 24. Oktobra 1771.

X. Gracyan Troian Piotrowski
Schol. Piar. Professor S. Teologii.
mp.

BAdania y Myśli wyborne o Prawdzie O-
biawienia y Świadełwa Pisanego y nie-
Pisanego z Francuzkiego na Polskie przez
Xię-

Xiędza Zygmunta Linowskiego Szkół Po-
bożnych Kaznodzieję Warszawskiego prze-
łożoną, ponieważ nam y obce dystryngwo-
wane Osoby (którym się to ręczne Pi-
smo czytać zdarzyło) y Teologowie na-
si Warszawscy przez swoje na Pismie
zdania oświadczyli, że w tych osobli-
wie czasach mogą być użyteczne, przy-
chylając się do ich zdania aby drukować
się mogło, pozwalamy. Dan w Warsza-
wie dnia 4. Listopada Roku 1771.

Edmundus Kiełczewski à S.
Adalb. Pptus. Provincialis.
mp.

J M P R I M A T U R

ANDRZEY STANISŁAW BISKUP

mpp.

BIBLIOTH. UNIV.



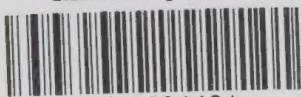
BARCELONISAE

ł Po-
prze-
gwo-
e Pi-
e na-
iśmie
sobli-
przy-
ować
rfza-

à S.
ialis.
p.

R
UP
p.

Biblioteka Jagiellońska



stdr0024431

